

Dziennik ŁÓDZKI



NA JAKI SPRZĘT
TERAZ
ZBIERAMY?
str. 14

TYM ŁÓDZIANOM
ŻYCIE URATOWAŁ
SPRZĘT Z DATKÓW
WIELKIEJ ORKIESTRY
str. 18

ORKIESTRA,
KTÓRA
ZAWSZE
GRA
na zdrowie
str. 16 - 17



TYDZIEŃ Z DZIENNIKIEM ŁÓDZKIM

PONIEDZIAŁEK

● Najważniejsze informacje sportowe z weekendu

WTOREK

● Strefa biznesu – informacje i analizy gospodarcze

ŚRODA

● Porady zdrowotne – medycyna, psychologia

CZWARTEK

● Coś dla miłośników historii kryminalnych

PIĄTEK

● Cotygodniowe wydanie magazynu Puls

SOBOTA

● Przy sobocie – wywiady z gwiazdami, zdrowie, kuchnia

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 42 715 80 68, prenumerata@dzienniklodzki.pl, bok.prenumerata@polskapress.pl



FOT. ZOO BORYSEW

Sahim szybko stał się popularnym mieszkańcem zoo, odwiedzały go tysiące gości ogrodu pod Poddębicami

Borysew żegna białego lwa. Symbol tamtejszego zoo nie żyje, miał szesnaście lat

Paweł Gołąb
Powiat poddębicki

Przykra wiadomość dotarła z Zoo Borysew. Odszedł wyjątkowy mieszkaniec ogrodu – Sahim, pierwszy biały lew w Polsce, który przez wiele lat był symbolem Borysewa.

– Sahim odszedł w wieku 16 lat, pozostawiając po sobie niezatarty ślad w historii naszego zoo i w sercach wszystkich, którzy mieli szczęście go poznać – podkreśla ze smutkiem Zoo Borysew. – Sahim urodził się w 2010 a przyjechał do nas w 2011 roku, z ogrodu zoologicznego we Francji, jako sześciomiesięczny młodzieniec – był pierwszym w Polsce białym lwem, który stał się częścią naszej rodziny i jednocześnie

jedną z największych atrakcji Zoo Borysew.

– Sahim od początku upodobał sobie jeden głaz na wybiegu, który nagrzewał się w słońcu – wspomina swojego ulubieńca właściciel Zoo Borysew Andrzej Pabich. – Chętnie się na nim wylegiwał, do momentu, aż zaczął się zsuwać, ponieważ urosł. Długo jednak próbował się na nim mościć. Od początku wchodziłem z moim kilkuletnim synem Jankiem na wybieg, żeby zanieść mu jedzenie do domku i nauczyć go tam wchodzić na noc. Przyszedł jednak czas, gdy Sahim swoją posturą zaczął budzić nasz respekt i zaniechaliśmy takich odwiedzin. Nasz pupil nigdy jednak nie zapomniał tej relacji i podchodził do siatki, by podrapać go po uchu i grzywie.

©

Jacek Zemła
Łódź

Główny Inspektorat Transportu Drogowego podliczył wyniki działania systemów Red Light w całej Polsce. W Łodzi szczególnie wyróżnia się jedna lokalizacja – Rondo Inwalidów.

Na zdjęcie warte 500 zł na łódzkim Rondzie Inwalidów załapało się ponad 5,5 tys. kierowców. To tylko niewiele mniej niż w pozostałych trzech łódzkich lokalizacjach razem wziętych.

Nie ma znaków ostrzegawczych

System Red Light wykrywa i rejestruje, za pomocą zdjęć z kamer rozwieszonych przed i za skrzyżowaniem, samochody wjeżdżające na skrzyżowanie podczas świecenia się czerwonego światła. Działa od kilku lat w całej Polsce, nie powinien więc stanowić dla kierowców niespodzianki. A jednak w sidła systemu dało się złapać w samej tylko Łodzi ponad 12 tys. kierowców.

Skrzyżowania objęte systemem Red Light nie są w żaden sposób oznakowane. Mimo to łatwo rozpoznać takie miejsce po żółtych kamerach, którymi obwieszone są wysięgniki przed i za skrzyżowaniem. W Łodzi Red Lighty zostały zainstalowane zaledwie w czte-



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Najwięcej wykroczeń w Łodzi system Red Light zarejestrował na Rondzie Inwalidów

rech lokalizacjach: Włókniarzy/Drewnowska, Jana Pawła II/Obywatelska, Włókniarzy/Zgierska (Rondo Biłka), Puskina/Rokicińska (Rondo Inwalidów). W innych miastach takich miejsc bywa nawet po kilkanaście.

Ponad 5 tysięcy złapanych

Najwięcej pracy w 2025 roku miał Red Light na Rondzie Inwalidów. Na wjechanie na Rondo Inwalidów na czerwonym świetle zdecydowało się 5.573 kierowców. Wynika to zapewne z rozległości tego skrzyżowania. Wielu kierowców próbuje je opuścić pomimo czerwonego światła, które zastaje ich już podczas przejazdu po rondzie. Niestety, przed drugą jezdnią także są kamery, które rejestrują takie wykroczenie. Po-

tem przychodzi mandat i zdjęcie pamiątkowe od Inspektoratu Transportu Drogowego. Najczęściej jest to 500 zł i 15 punktów karnych, choć taryfa może być jeszcze wyższa, gdyby na przykład doszło do kolizji.

Na Rondzie Biłka rumakują radzie

Na drugim miejscu uplasowało się Rondo Biłka z wynikiem 2.377 zarejestrowanych wykroczeń. Mimo, że tam także jest rozległe rondo z długim czasem przejazdu przez nie i koniecznością przecięcia światła, szczególnie podczas skrętu w lewo od strony Żabiańca w kierunku osiedla Teofilów. Zrobiłoby się tam bezpieczniej, a system Red Light miałby co robić.

Powiesili kamery i wypadków jest mniej

Bardzo zbliżony wynik – 2.168 wykroczeń odnotowano na skrzyżowaniu ulic Jana Pawła II i Obywatelskiej. Red Light zainstalowano tam po śmiertelnym wypadku, w którym zginęły dwie osoby. W listopadzie 2020 roku ciężarówka marki Iveco zderzyła się z rozpędzonym Audi, którym podróżowali 25-letni kierowca i 19-letnia pasażerka. Oboje zginęli na miejscu. Od czasu, gdy skrzyżowanie wyposażono w Red Light liczba wypadków znacząco tam zmalała.

Może trzeba zmienić lokalizację

Na zdecydowanie najmniej lubianym przez sportowców czwartym miejscu znalazło się skrzyżowanie Alei Włókniarzy i ulicy Drewnowskiej. Na pamiątkowe zdjęcie przez cały rok załapało się tam zaledwie 1.433 kierowców, co czyni zainstalowany tam system nie dochodowym. Może powinno się go zdemontować i zainstalować w innym miejscu? Na przykład u zbiegu ulic Aleksandrowskiej i Traktorowej, gdzie nagminnie dochodzi do wjeżdżania na czerwonym świetle, szczególnie podczas skrętu w lewo od strony Żabiańca w kierunku osiedla Teofilów. Zrobiłoby się tam bezpieczniej, a system Red Light miałby co robić.

©

Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień
-5°C
Noc
-13°C

Barometr
1008 hPa
Wiatr
14 km/godz.
Biomet
niekorzystny

Jutro

Dzień
-3°C
Noc
-11°C

Niedziela

Dzień
-3°C
Noc
-5°C

Poniedziałek

Dzień
-4°C
Noc
-5°C

W prognozach na kolejne dwa tygodnie nie widać dodatnich temperatur.

23 STYCZNIA 2026

Dzisiaj 23. dzień roku.
Do sylwestra zostały 342 dni.

Wschód słońca w Łodzi
o godz. 7.28, zachód słońca
o godz. 16.07. Dzień
jest dłuższy od najkrótszego
dnia w roku o 55 minut
oraz krótszy od najdłuższego
dnia w roku o 8 godzin
i 7 minut.

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Aniceta, Ildefons, Maria,
Rajmund.

Przysłowie na dziś:
Kiedy mrozi na Rajmunda,
zimy przyjdzie druga runda.

KALENDARIUM

1578

Stefan Batory potwierdził
prawa miejskie Białaczowa
w powiecie opoczyńskim.

1793

II rozbiór Polski.
Prusy zagarnęły ziemie
dzisiejszego województwa
łódzkiego.



FOT. KRZYSZTOF SZYMCHAK

1945

Armia Czerwona zajęła
Sieradz. W wyniku nalotu
zginęło około 100 osób,
a blisko 200 zostało rannych.

2002

W łódzkim pogotowiu
ratunkowym wybuchła
afra łowców skór. Pacjentom
podawano pavulon.

2008

Światowy gigant
komputerowy Dell
otworzył fabrykę w Łodzi
(na zdjęciu).

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

ŁÓDŹ

Kącik z klockami Lego na ortopedii. Fundacja Dr Clown w Klinice Ortopedii i Traumatologii Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi stworzyła kącik do zabaw klockami Lego. We współpracy z firmą Lego Polska zgromadzono około 6 tys. klocków. Wkrótce lekarze dostaną też wykonany z klocków model rezonansu magnetycznego.
MT



ŁÓDŹ

Dwa Peugeoty zderzyły się na ul. Malowniczej. 39-letnia kierująca w sposób nieprawidłowy zmieniała kierunek jazdy i doprowadziła do czołowego zderzenia z autem 29-latka.
LS

FOT. FUNDACJA DR CLOWN

Oblali wódką i chcieli podpalić

Wiesław Pierzchała
Powiat kutnowski

Sąd w Łodzi skazał sprawców brutalnego porwania w centrum Krośniewic. Ofiara została dotkliwie pobita.

Zamaskowani napastnicy porwali Dawida M. w biały dzień w centrum Krośniewic, wpakowali do samochodu, wywieźli za miasto i skatowali. Tak twierdzi prokuratura, która zarzuciła im pobicie i uprowadzenie ze szczególnym udręczeniem. Wyrok w tej głośnej sprawie zapadł wczoraj w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

I tak 27-letni Wiesław P. został skazany na dziesięć lat więzienia, 21-letni Adrian T. na osiem lat, zaś 24-letni Łukasz P. na sześć lat pozbawienia wolności. Ponadto sąd wy-



Trzej oskarżeni – 27-letni Wiesław P., 21-letni Adrian T. i 24-letni Łukasz P. – zostali skazani na kary do 6 do 10 lat więzienia. Wyrok nie jest prawomocny

dał im zakaz kontaktowania się oraz zbliżania do pokrzywdzonego w okresie od 8 do 10 lat. Wyrok nie jest prawomocny.

Chodzi o pamiętne, brutalne wydarzenie z 11 grudnia 2024 roku w Krośniewicach. Według prokuratury, tego dnia ul. Toruńską szedł 31-letni Dawid M. ze swoją partnerką Dorotą G. Nagle podjechał Ford Focus, z którego wyskoczyło dwóch zamaskowanych napastników. Na ich widok Dawid M. rzucił się do ucieczki.

Do brutalnego wydarzenia doszło 11 grudnia 2024 roku w Krośniewicach. Ofiarą stał się 31-letni Dawid M.

Bandyci ruszyli w pościg. Dopadli Dawida M., potraktowali gazem łzawiącym, zadali cios w głowę obuchem siekier, wpakowali do auta i uciekli bijąc po drodze porwanego, który widząc blisko siebie siekiere był przekonany, że wkrótce zostanie porąbany.

Porywacze dotarli do miejscowości Suchodoły pod Krośniewicami, gdzie mieszkał jeden z napastników. Tam sprawcy rozebrali Dawida M., związali sznurem ręce i nogi, przywiązali do krzeselka i zaczęli się nad nim pastwić. Kopali go oraz okładali pięściami i kijem bejsbolowym. Grozili, że go zabiją. Jeden z oprawców oblał ofiarę wódką i zbliżał do ciała zapaloną zapalniczkę. Uprowadzonego 31-latka uratowali policjanci, którzy wpadli na posesję.

Nasza zima nie taka znowu zła, mrozy bywały znacznie większe

Magdalena Rubaszewska
Łódzkie

Minus 15 st. C wskazał termometr Lotniskowej Stacji Meteorologicznej na łódzkim Lublinku w nocy ze środę na czwartek.

To zaledwie o jeden stopień mniej niż prognozował Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie w ostrzeżeniu dla Łodzi przed silnym mrozem. Nie było więc tak źle, nie była to też rekordowo zimna noc 2026 roku. W sobotę w nocy 10 stycznia minimalna temperatura wyniosła aż minus 20 st. C.

Ale to nie koniec – może nie siarczystego, ale „przyzwyczajonego” – mrozu. Najbliższa noc, z piątku na sobotę będzie w Łodzi również bardzo zimna, temperatura spadnie do minus 11 st. C. Następne noce i poranki stycznia zapowiadają się już nie tak zimne, z temperaturą od minus 3 st. C do minus 1 st. C. Dzisiaj może popadać śnieg i zacznie się ocieplać, w dzień może być nawet od minus 2 st. C do 1 st. C.

Huśtawka pogodowa na tym się nie skończy. Na początku lutego znowu arktyczne

zimno da się we znaki. W Łodzi w nocy temperatura będzie spadać 6, 7 st. C poniżej zera, w dzień będzie tylko nieco cieplej. Taki mróz potrzyma do połowy lutego.

Jednak tegoroczne mrozy trudno zaliczyć do rekordowych w porównaniu z minusowymi temperaturami występującymi w czasach, gdy panowały zimy z prawdziwego zdarzenia.

Nieoficjalny rekord zimna należy do Rabki, gdzie 10 lutego 1929 roku miano odnotować minus 46 st. C, w Żywcu i Olkuszu minus 40,6 st. C. Tyle miały wskazywać termometry, ale nie udało się tych pomiarów potwierdzić profesjonalnymi na-

rzędziami. Nie ulega jednak wątpliwości, że była to jedna z najostrzejszych zim w historii.

Oficjalny rekord padł 11 lutego 1940 roku w Siedlcach i jest to minus 41 st. C. Syberyjskie mrozy atakowały także 28 lutego 1963 roku w Rzeszowie – minus 35,8 st. C, 21-24 stycznia 2006 roku – minus 30-32 st. C, a 3 lutego 2012 w Podwilku w Małopolsce minus 42 st. C (nieoficjalnie).

Region łódzki również ustanowił swoje rekordy. 30 stycznia 1987 roku w Łodzi odnotowano 30,2 st. C mrozu, a 23 stycznia 2006 roku w Sulejowie 32,1 st. C, przy gruncie 36,5 st. C.



Mróz w Łodzi i regionie tak szybko nie odpuści

REKLAMA

0011466477

PROŚBA O POMOC - ZAGINAŁ PIESEK



**Tel. kontaktowy
510 700 360**

Mikuś zaginął 18 stycznia około godziny 20.00 spod domu w Rzeczy, okolicy Rawy Mazowieckiej.

Ma dwa latka.

Około miesiąc temu miał wykonywany zabieg na łapce, może mieć jeszcze ślad rozcięcia.

→ Nagroda 5000 zł! ←

Supernowoczesne badanie prostaty dla mieszkańców regionu z refundacją NFZ

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
łódzkie

Pacjenci z Łodzi i regionu mogą teraz korzystać z biopsji prostaty pod kontrolą rezonansu magnetycznego (tzw. biopsji in-bore MRI).

Nowe badanie w Centrum Medycznym Medyceusz jest refundowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Do tej pory było ono dostępne jedynie w nielicznych ośrodkach w Polsce.

Biopsja in-bore MRI polega na pobraniu wycinków tkanki prostaty bezpośrednio w trakcie badania rezonansu magnetycznego. Lekarz wykonuje procedurę, obserwując obraz w czasie rzeczywistym, co pozwala pobrać materiał dokładnie z obszaru, który w badaniu rezonansu magnetycznego został wcześniej wskazany jako wymagający dalszej diagnostyki.

- To istotna zmiana jakościowa w diagnostyce prostaty - podkreśla lek. Artur Kusak, szef zespołu radiologów Centrów Medycznych Medyceusz. - Biopsja wykonywana bezpo-

średnio w rezonansie magnetycznym to metoda stosowana w najlepszych ośrodkach urologicznych w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych. Jej uruchomienie w Łodzi to kolejny etap rozwoju naszej placówki i jeden z najważniejszych kroków w kierunku diagnostyki na światowym poziomie - dodaje. Procedura trwa zwykle kilkadziesiąt minut i wykonywana jest w znieczuleniu miejscowym.



Nowoczesną biopsję refunduje NFZ

Znana łódzka projektantka lansuje modę na pomaganie

Magdalena Jach
łódź

Sfinansowanie opieki wychowawczej i zorganizowanie kursów przygotowawczych dla kandydatów na rodziny zastępcze - to cele gali charytatywnej, która odbędzie się w walentynki.

Już 14 lutego w Łodzi odbędzie się druga edycja gali „poMocni w Modzie by Plesiak”. Po spektakularnym sukcesie ubiegłorocznej edycji, która przyniosła 200 tys. zł na budowę najnowocześniejszego ambulanżu w Polsce, organizatorzy zapowiadają, że tegoroczna gala będzie na jeszcze większą skalę, poruszająca i potrzebna społecznie.

Tegoroczna edycja ma dwa jasno określone cele charytatywne. Pierwszym jest sfinansowanie minimum 3.000 godzin opieki wychowawczej dla podopiecznych Fundacji Ktoś - wsparcia dla opiekunów osób z niepełnosprawnościami. Drugim - kursy przygotowawcze dla kandydatów na rodziny zastępcze objętych opieką Funda-



Inicjatorką i organizatorką gali charytatywnej jest projektantka mody Patrycja Plesiak

cji Ukochani Magdaleny Rózczyki.

- Jeżeli pomożemy choć jednemu dziecku znaleźć bezpieczny dom, to już będzie ogromny sukces - mówi inicjatorka i organizatorka gali, projektantka mody Patrycja Plesiak. - Celebrujemy walentynki nie przez pryzmat błażej symboliki, ale bezwarunkowej miłości: ro-

dziców dzieci z niepełnosprawnościami i tych, którzy decydują się przyjąć pod swój dach dzieci po trudnych doświadczeniach.

„poMocni w Modzie” to w istocie trzy niezależne, ale spójne wydarzenia, rozłożone w czasie i przestrzeni. Gala rozpocznie się już dwa tygodnie przed 14 lutego - od internetowej aukcji dzieł sztuki. Na liście zna-

lazło się 30 wybitnych artystów, a finał aukcji odbędzie się stacjonarnie podczas kolacji charytatywnej w hotelu Hilton.

Kulminacją wydarzeń będzie gala finałowa 14 lutego, która odbędzie się w hotelu Hilton. W programie: wystawa sztuki, prezentacje projektów mody, 10 pokazów kolekcji znanych projektantów, charytatywne licytacje oraz występ Baranovskiego - zarówno podczas gali, jak i wieczornego koncertu w trakcie kolacji.

Na wybiegu kolekcje m.in. Paprocki & Brzozowski, Patrycji Plesiak, Tomasza Armady, Natalii Jaroszewskiej, Jarosława Ewerta, Moniki Ptaszek, Simony Nikołajewskiej.

Organizatorzy podkreślają: 100 procent wpływów z biletów i licytacji trafi bezpośrednio do beneficjentów.

Wydarzenie odbywa się pod honorowym patronatem m.in. minister kultury i dziedzictwa narodowego, wojewody łódzkiego, marszałek województwa łódzkiego, prezydent Łodzi oraz ASP im. Władysława Strzebińskiego.

Rozbiórka niszczonej elektrociepłowni EC2

Jacek Zemla
łódź

Rozpoczęło się wyburzanie dawnej Elektrociepłowni EC2 przy ul. Wróblewskiego w Łodzi. Na miejscu dawnych budynków kotłowni i hali generatorów powstanie osiedle mieszkaniowe.

Właścicielem 20-hektarowego terenu po dawnej Elektrociepłowni EC2 jest firma JHM Development. Planuje ona wybudowanie osiedla mieszkani-

wego na około 2,5 tys. lokali. Dodatkowo na terenie nieruchomości znajdują się powierzchnie handlowe, biurowe i rekreacyjne. Inwestor chce wykorzystać do tego celu zabytkowe budynki, których sporo zachowało się na terenie EC2.

JHM Development w 2021 roku kupił od syndyka udziały w upadłej spółce Hakamore, która ma prawa do wieczystego użytkowania terenu Elektrociepłowni EC2. Już wtedy zrodził się pomysł wykorzystania go pod budownictwo mieszka-

niowe i handlowo-rozrywkowe. Sporo czasu zajęły jednak ustalenia z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków co do części zakładu, która objęta została ochroną konserwatorską.

EC2 powstała w latach 60. ubiegłego wieku jako pierwsza nowoczesna elektrociepłownia w Łodzi. Przez lata PRL funkcjonowała pod szyldem Elektrociepłowni im. Lenina i dostarczała ciepło do łódzkich osiedli Żubardz, Karolew i Retkinia oraz parę technologiczną do zakładów. Do 2005 roku na-

leżała do francuskiej grupy Dal- kia, a ostatnio, przez zakupem przez dewelopera, do grupy Veolia. Obiekt od dekady jest wyłączony z eksploatacji.

Zaraz po oczyszczeniu terenu z nieobjętych ochroną konserwatorską obiektów rozpocznie się budowa nowego osiedla. Miasto w tym roku ma w planach remont ulicy Wróblewskiego, a deweloper planuje wybudowanie nowej ulicy łączącej Aleję Politechniki z ulicą Wieniawskiego. Ulica ta ma być ogólnodostępna. ©



Rozpoczęła się rozbiórka dawnej elektrociepłowni EC2 przy ul. Wróblewskiego w Łodzi

REKLAMA

0111460944

laberka

ODDAJ SWÓJ GŁOS

lajpo ekspresik brzuszek żulik

www.dzienniklodzki.pl

siajowy

ŁÓDZKIE

#

migawka

angelka

SŁOWO

chęchy

tytka

zalewajka

ROKU

krańcówka

2025

A full-page photograph of Klaudia Zwolińska, a woman with long dark hair, smiling and holding a large, dark trophy. She is wearing a dark, textured, high-necked top. The background is dark with warm, out-of-focus lights. The trophy is a stylized figure holding a torch.

Klaudia Zwolińska **Sportowcem Roku 2025**

Gratulujemy naszej Ambasadorce
i życzymy wielu kolejnych
zwycięstw

PGE. Energia sukcesu dla Ciebie



ZDROWIE Z MĘSKĄ PŁODNOŚCIĄ JEST CORAZ GORZEJ, SZKODZI M.IN. ZŁA DIETA I ZBYT RZADKIE UPRAWIANIE SEKSU

Rozruszaj swoje plemniki

Patrycja Zemła

patrycja.zemla@polskapress.pl

W Polsce rośnie liczba mężczyzn, którzy mają problemy z poczęciem dziecka. Po wód? Polacy nie dbają... o kondycję plemników.

Nieodpowiednia dieta, gorące kąpiele lub sauna, dwa piwa dziennie, a nawet zbyt rzadki seks i przyciasne bokserki, to tylko niektóre z czynników, które wpływają na męską płodność. Jak więc zadbać o nasienie?

Trzeba je ruszyć

Z męską płodnością jest coraz gorzej. Aż u 62 proc. mężczyzn przebadanych przez Fundację Gyncentrum w ramach akcji profilaktycznej „Zdrowy tata”, stwierdzono problemy przynajmniej z jednym markerem płodności. U jednego na pięciu mężczyzn ruchliwość plemników była poniżej dolnej granicy normy. Prawie co drugi przebadany miał nieprawidłową morfologię plemników, czyli budowa zewnętrzna męskich komórek rozrodczych odbiegała od ogólnie akceptowanych norm. To kiepski wynik - zauważają specjaliści - tym bardziej, że dotyczy mężczyzn poniżej 35. roku życia.

Libido leci w dół

Wyniki można poprawić i to w prosty sposób. To, co jemy, czyli jakich substancji dostarczamy organizmowi, wpływa nie tylko na jakość spermy, ale także na zdrowie całego organizmu mężczyzny.

- Przeciążony złą dietą organizm reaguje często obniżoną płodnością i spadkami libido. Niejednokrotnie przyczyną takiego stanu rzeczy jest współistnienie choroby dietozależnej na przykład cukrzycy, nadciśnienia czy otyłości. W tym przypadku zmiana nawyków żywieniowych i diety połączone z leczeniem choroby pierwotnej może znacznie przyczynić się do poprawy męskiej płodności - mówi dr n. biol. Wojciech Sierka z Kliniki Leczenia Niepłodności i Diagnostyki Prenatalnej Gyncentrum w Katowicach.

Kielki, bób i brokuły

Co zatem jeść? Dieta powinna być bogata w L-karnitynę, czyli aminokwas będący źródłem energii dla plemników. W tę substancję bogate są m.in. czerwone mięsa i mleko. Dietę należy wzbogacić także o lizynę i kwas foliowy, najczę-



Spadek libido i obniżona płodność są obecnie prawdziwą plagą wśród mężczyzn

ściej w połączeniu z cynkiem. Taki zestaw zwiększa ilość i jakość produkowanej spermy oraz poprawia kondycję plemników.

Konieczne więc trzeba sięgnąć po ziarna zbóż, słonecznika, rośliny strączkowe (fasola, groch, bób), kielki pszenicy, a także ciemnozielone warzywa np. brokuły, kapustę, brukselkę i sałatę. W diecie nie powinno zabraknąć także L-argininy, która spełnia funkcję wzmacniacza spermy. Bogate są w nią orzechy, ale i migdały. Zalecanym dopełnieniem diety powinny być także witaminy E i C oraz selen.

- Dieta powinna być beztłuszczowa i wspomagana suplementami. Konieczne musi być bogata w białko, warzywa i ziarna zbóż. Z diety musi zniknąć przetworzone jedzenie pełne spulchniaczy i substancji konserwujących. Dotyczy to zwłaszcza produktów mięsnych - mówi specjalista.

Bieganie i siłownia

Ale nie tylko dieta jest kluczowa dla andrologicznego dobrostanu mężczyzny. Konieczny jest również umiarkowany ruch. Regularne bieganie i wizyty na siłowni mogą zwiększyć siłę wy-

trysku, a także objętość ejakulatu. I chociaż dla samego procesu zapłodnienia ma to mniejsze znaczenie, może poprawić psychiczne nastawienie mężczyzny.

- Wysiłek fizyczny podnosi poziom testosteronu oraz poprawia wrażliwość na insulinę. Oba te hormony mają wpływ na jakość spermy i plemników - mówi dr Wojciech Sierka.

Koniec z alkoholem

A skoro już mowa o zdrowym stylu życia. Starając się o poczęcie zdrowego potomka, należy koniecznie odstawić alkohol, czyli wyeliminować go z diety w 100 procentach. Im więcej pijemy napojów alkoholowych, tym męski organizm wytwarza więcej... „żeńskiego” hormonu - estrogenu. Hormon ten obniża męską płodność w znacznym stopniu.

- Chociaż spożycie piwa wydaje się niewinną czynnością, to ma to znaczący wpływ na organizm mężczyzny, zwłaszcza w sytuacji problemów z płodnością. Alkohol osłabia poziom testosteronu, wpływa obniżając na libido i pogarsza żywotne parametry nasienia. Równocześnie upośledzone zostaje także wchłanianie się witaminy A - mówi specjalista.

Kochaj się częściej

Nadmierna abstynencja seksualna nie jest wskazana w przypadku starań o dziecko. Udane współżycie seksualne, częsty seks partnerski lub masturbacja połączona z wytryskiem mogą mieć wpływ na poprawę jakości nasienia, a zwłaszcza plemników. Co więcej, starającym się o dziecko zaleca się wstrzemięźliwość seksualną nie dłuższą niż 3 dni.

- Jeśli okres pomiędzy kolejnymi wytryskami jest zbyt długi, już kilkudniowy, to zabrane w najdrzazach plemniki „starzeją się”, a tym samym pogarszają się ich parametry. Plemniki stają się mniej ruchliwe, ich główki zniekształcają się, a witki nie pracują prawidłowo, tak jak powinny - mówi dr Wojciech Sierka.

Mitem jest więc to, że ilość spermy wpływa na skuteczność zapłodnienia.

- Istotna jest jakość spermy i zawartych w niej komórek rozrodczych. Plemniki muszą być „młode”, „świeże” i bardzo ruchliwe - podkreśla biolog.

Dobroczynny chłód

Niezwykle ważna dla jakości nasienia jest także temperatura. Nie bez powodu z przyczyn naturalnych jądra zraj-

dują się w worku mosznowym, poza powłokami brzuszными mężczyzny. Ma to za zadanie utrzymywać je w nieco niższej temperaturze od reszty ciała. Dlatego też tak ważne jest unikanie sytuacji, w których może dojść do nadmiernego nagrzewania jąder.

Po pierwsze, w przypadku starań o dziecko należy unikać gorących kąpeli i sauny.

Po drugie, obcisłe slipy i bokserki trzeba wymienić na nieco luźniejszą bieliznę, która nie będzie tak silnie dociskała jąder do ciepłego ciała. To samo dotyczy powinno spodni - jeansowe rurki przy obniżonej płodności powinny być wykluczone z codziennego ubioru.

Po trzecie, latem starajmy się unikać przegrzewania okolic kroczu i jąder.

Po czwarte, nie należy trzymać rozgrzanego laptopa na kolanach i siedzieć na podgrzewanych fotelach w samochodzie. Nadmierna akumulacja ciepła ma znaczący wpływ na spermatogenezę, czyli proces wytwarzania plemników.

- Ciepło pochodzące z różnych źródeł termicznych uszkadza wrażliwe struktury plemników, w szczególności ich materiał genetyczny zgro-

madzony w chromosomach. Konsekwencją 30-minutowej bardzo gorącej kąpieli może być znaczne obniżenie męskiej płodności. Alternatywą mogą być kąpiele pod prysznicem, w nieco chłodniejszej wodzie. Badania pokazują, że na przykład chłodzenie jąder specjalnymi plastrami zalecane jest przy obniżonych parametrach spermy, co poprawia jakość nasienia i plemników, a wyraźnie widoczne jest przy ponownym badaniu nasienia - mówi dr Wojciech Sierka.

Stop dla papierosów

Równie groźne, jak nadmierna temperatura dla męskiej płodności jest palenie papierosów. Nałóg nikotynowy, podobnie jak inne używki, wpływa na jakość nasienia i zdrowie całego organizmu mężczyzny.

- Palenie papierosów obniża poziom protaminy 2, białka, które wpływa m.in. na ruchliwość plemników oraz ilość produkowanego nasienia. Dlatego pierwszym krokiem w terapii leczenia zaburzeń płodności jest bezwzględne porzucenie codziennego wypalania papierosów - mówi dr Wojciech Sierka.

Pora na zmiany

Jak podkreślają lekarze zajmujący się andrologią, czyli męską płodnością, tzw. czynniki środowiskowe, zanieczyszczenie powietrza, tlenki azotu, pyły, wolne rodniki, benzoapireny, nadmierna temperatura itp. mają niezwykle silny wpływ na męską płodność. Dodatkowo silny stres towarzyszący mężczyźnie każdego dnia może ograniczyć lub nawet zablokować zdolność do poczęcia dziecka. Podobnie zły wpływ na starania prokreacyjne może mieć przemęczenie mężczyzny.

- Jeśli otoczenie nie jest sprzyjające, organizm sam powstrzymuje się od reprodukcji. Dotyczy to zarówno sytuacji, w których przeciążamy własny organizm na przykład używkami lub kiedy żyjemy w nieustannym stresie. W wielu przypadkach już wyeliminowanie nawet jednego z przywołanych niezdrowych elementów dnia codziennego, jak na przykład zmiana diety, rzucenie palenia lub ograniczenie spożywania alkoholu może znacząco poprawić zdolności prokreacyjne panów zabiegających o dziecko - mówi specjalista.

©©

Babcia i dziadek ostatnio są mniej zadłużeni

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Około 20-30 tys. zł wynosi średni dług osób w wieku 65 plus. Długi seniorów rzadko wynikają z nadmiernej konsumpcji czy życia ponad stan, a najczęściej ze zdarzeń losowych.

Emeryci najwięcej, bo 3 mld zł, są winni funduszom sekurytyzacyjnym, które kupują wierzytelności (np. kredyty, pożyczki, długi) od banków, firm pożyczkowych czy operatorów telekomunikacyjnych, przekształcają je w papiery wartościowe (certyfikaty inwestycyjne) i sprzedają, zarabiając na windykacji tych długów. Znaczna część zadłużenia to zobowiązania alimentacyjne. Wynoszą 904,4 mln zł.

Na zwrot czekają również instytucje finansowe, takie jak banki, SKOK, czy firmy pożyczkowe - to 333,3 mln zł. Seniorzy mają też długi mieszkaniowe (67,8 mln zł) oraz telekomunikacyjne (66,5 mln zł) - wynika z najnowszych danych Krajowego Rejestru Długów.

- Gdy dług powstanie, rzadko wynika z nadmiernej konsumpcji, a częściej z jakie-



Eksperti obserwują, że od dłuższego czasu sukcesywnie spada zadłużenie osób, które są na emeryturze

goś zdarzenia: śmierci partnera, poręczenia zakupów ratalnych dla członków rodziny czy wysokich kosztów leczenia - komentuje Jakub Kościński, prezes firmy windykacyjnej Kaczmarzski Inkasso. - Dla wielu emerytów dług stanowi powód do głębokiego wstydu, a możliwość jego uregulowania przyjmują z ulgą.

- Nasze społeczeństwo jest coraz starsze, rośnie liczba osób na emeryturze. Mogłoby

się wydawać, że wraz z tym trendem zwiększać się będzie także dług seniorów. Tymczasem jest odwrotnie. Już od dłuższego czasu obserwujemy sukcesywnie spadające zadłużenie osób, które są na emeryturze - mówi Adam Łącki, prezes Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej. - W ciągu ostatnich pięciu lat znacznie zmniejszyli oni swoje zaległe zobowiązania. Jeszcze

w styczniu 2021 roku sięgały one 6,4 mld zł, a obecnie są o ponad 1 mld zł niższe. Podobnie wygląda sytuacja z liczbą dłużników - dziś jest ich o 63,5 tys. mniej i stanowią 14 proc. wszystkich zadłużonych osób w Polsce. Choć z pewnością przyczynia się do tego znaczna aktywność zawodowa, to nie bez znaczenia jest także umiejętność zarządzania budżetem domowym przez starsze pokolenia, które nierzadko wspierają jeszcze finansowo swoje dzieci i wnuki.

Gdzie seniorzy zadłużają się najbardziej? Gdybyśmy chcieli narysować mapę finansowych trosk seniora, najciemniejsze barwy przybrałoby województwo mazowieckie - to tam średnie zadłużenie na jedną osobę jest najwyższe w kraju - 55.669 zł - wynika z danych BIG InfoMonitor. Region ten dominuje w statystykach również pod innym względem - na Mazowsze przypada najwyższa łączna kwota niespłaconych zaległości w całym kraju, która przekroczyła już poziom 2,6 mld zł. Jeśli jednak spojrzymy na liczebność dłużników, zagłębiem niespłaconych rachun-

ków pozostaje Śląsk. Mieszka tam ponad 52 tysiące osób z zaległościami, choć trzeba oddać sprawiedliwość, że w ciągu roku ta grupa skurczyła się o prawie 4 tysiące nazwisk. Mimo tego spadku, skala finansowa problemu w tym regionie wciąż jest ogromna - łączna kwota zaległości śląskich seniorów sięga blisko 1,5 mld zł.

Podium zestawienia pod względem wartości zadłużenia zamyka województwo dolnośląskie, gdzie kwota niespłaconych zobowiązań przekroczyła już 1 mld zł. Na drugim biegunie mamy spokojne Podlasie, gdzie z problemami finansowymi zmaga się zaledwie 6,6 tysiąca seniorów z łączną kwotą zaległości przekraczającą 205 mln zł.

Zamiast załamywać ręce, polscy emeryci zakasują rękawy. Dane GUS z III kwartału 2025 roku jednoznacznie wskazują na istotny wzrost wskaźnika aktywności zawodowej w grupie senioralnej. Już ponad 800 tysięcy osób w wieku emerytalnym aktywnie pracuje, co w dużej mierze może być sposobem na rosnące koszty życia, ale i na walkę z długami. Ten wy-

siłek przynosi efekty, bo choć kwoty przeterminowanych długów rosną, to sama liczba osób z zaległościami zaczęła zauważalnie topnieć. Dane z baz BIG InfoMonitor i BIK potwierdzają ten trend - liczba niesolidnych dłużników w wieku emerytalnym spadła rok do roku z poziomu ponad 370 tys. do poniżej 350 tys. osób na koniec listopada 2025 roku.

Niestety, sytuację finansową osób starszych pogarsza fakt, że pozostają one głównym celem oszustów. Wyłudzenia metodą „na wnuczka” czy „na urzędnika” to nie tylko osobisty dramat, ale realny cios w budżet, często kończący się długami zaciągniętymi pod presją manipulacji.

Skalę problemu potwierdzają dane gromadzone w BIK - w 2025 roku co dziewiętnasta osoba powyżej 65. roku życia znalazła się na celowniku przestępców, a łączna kwota prób wyłudzeń wobec seniorów przekroczyła 11,8 mln zł. W obliczu takich danych, edukacja i czujność stają się najważniejszymi narzędziami ochrony oszczędności wypracowanych przez lata pracy. ©

REKLAMA

0011466442

Wichrowe wzgórza ♥

DOUBLE TREE
by Hilton
ŁÓDŹ

WALENTYNKI 2026

Zapraszamy na walentynkowy wieczór, podczas którego zaserwujemy klasykę kina w duecie z wykwinną kolacją. Na ekranie pokażemy nagrodzoną Oscarem produkcję „Wichrowe wzgórza” z 1939 r.

14.02.2026

Filmowe walentynki: „Wichrowe wzgórza” (1939)

Program wieczoru:

18:00 Walentynkowy toast we foyer sali kinowej przed seansem

18:15 Projekcja filmu „Wichrowe wzgórza z 1939 r. (103 min)
w unikalnej sali kinowej dawnej Wytwórni Filmów Fabularnych

20:00 Romantyczna kolacja w restauracji Four Colors z autorskim menu Szefa Kuchni i selekcją win

Cena dla 2 osób: 690 PLN

Dla Gości wieczoru nocleg w dniu seansu w specjalnej cenie 400 PLN za pokój dwuosobowy.

Rezerwacje:

E: walentynki@doubletreelodz.pl

T: +48 797 005 341



Małżeństwa jedнопłciowe na granicy prawa

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Minister cyfryzacji próbuje zmienić przepis dotyczący rejestracji małżeństw. Urzędnicy są skonsternowani: musimy wydawać jedynie takie akty, które są zgodne z polskim porządkiem prawnym, w tym Konstytucją - mówią.

Trybunał Sprawiedliwości UE orzekł, że wszystkie państwa członkowskie, w tym Polska, mają obowiązek uznawać małżeństwa osób tej samej płci zawarte legalnie w innym kraju Unii. Argumentuje, że odmowa ich uznania narusza prawo UE, w szczególności zasadę równego traktowania oraz swobodę przemieszczania się i osiedlania obywateli.

Jednocześnie TSUE zaznaczył, że państwa nie muszą wprowadzać takich małżeństw do prawa krajowego. Mają jednak obowiązek zapewnić im skutki prawne, gdy zostały zawarte zgodnie z prawem innego państwa UE.

Polska ma obowiązek?

Minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski, zamierza wypełnić zobowiązanie TSUE:



Robert Biedroń w 2023 wziął już ślub ze swym partnerem. Na razie symboliczny - w Kieleckim Centrum Kultury

„Polska ma obowiązek uznawać małżeństwa osób tej samej płci zawartego legalnie w innych krajach UE” - poinformował na portalu X. „To prawo, które musimy i chcemy stosować - wyrok TSUE jest jasny. Podpisałem dziś dokumenty, które rozpoczynają proces zmiany wzorów aktów stanu cywilnego, tak aby państwo działało sprawnie i równo wobec wszystkich obywateli”.

Minister podkreślił, że rozporządzenie umożliwi transkrypcję zagranicznych aktów małżeństwa oraz technicznie przygotuje systemy państwowe do tej zmiany. Projekt trafił już na rządową ścieżkę legislacyjną.

Z perspektywy urzędów stanu cywilnego problem wygląda jednak w sposób zdecydowanie bardziej złożony.

Jak wskazuje Karolina Lech, kierownik jednego z USC, obecny System Rejestrów Państwowych jest oparty na sztywnym podziale płci:

- Dane trafiają do Systemu Rejestrów Państwowych, w którym małżeństwa rejestrowane są jako związek mężczyzny i kobiety. W tych dwóch osobnych rubrykach nie możemy zarejestrować aktu małżeństwa dla tej samej płci, bo system ogólnie narzuca płęć.

„Nie da się wiernie przenieść”

Gdyby wniosek o rejestrację małżeństwa jedнопłciowego się pojawił, zmiana samych formularzy nie rozwiązuje problemu zgodności z obowiązującym prawem.

- Konieczna byłaby zmiana prawa o aktach stanu cywilnego - ocenia Karolina Lech. - Ale wcześniej trzeba byłoby zmienić konstytucyjny zapis o tym, że małżeństwo jest związkiem kobiety i mężczyzny

Bez takich zmian nie sposób w obecnym systemie prawnym dokonać transkrypcji zagranicznego aktu małżeństwa do polskiego rejestru.

- Transkrypcja polega na wiernym przeniesieniu treści aktu - wyjaśnia szefowa USC. - W przypadku osób o tej samej płci nie można takiej treści wiernie przenieść, bo musimy wydawać jedynie takie akty, które są

zgodne z polskim porządkiem prawnym, w tym Konstytucją. Wydamy zatem decyzję odmowną.

Podstawą takich decyzji jest art. 103 ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego, który pozwala odmówić rejestracji, jeśli byłaby sprzeczna z podstawowymi zasadami porządku prawnego RP. Bo ustawy nie można uchylić rozporządzeniem.

W praktyce małżeństwa zawarte za granicą mogą jednak wywoływać skutki prawne w Polsce. Zagraniczne akty stanu cywilnego mają moc dowodową w sądzie, m.in. w sprawach spadkowych czy majątkowych. To sąd rozstrzyga wówczas, czy druga strona ma prawo do dziedziczenia.

Polscy obywatele nie mają też obowiązku zgłaszania w kraju ślubu zawartego za granicą, o ile nie chcą zmienić danych w dokumentach. Dla cudzoziemców transkrypcja jest obowiązkowa tylko przy ubieganiu się o obywatelstwo.

Małżeństwo jak marihuana?

Zapowiedź ministra rozpalila komentarze w mediach społecznościowych:

„Szanowny panie ministrze, brawo. Wreszcie wychodzimy z mroków średniowiecza. Nie jest rolą władzy dyktowanie życia prywatnego obywateli” - czytamy pod wpisem Gawkowskiego na portalu X.

Dominują jednak głosy krytyczne: „Rozporządzenia nie mogą być sprzeczne z ustawą, a tym bardziej z Konstytucją. Każdy urzędnik pod groźbą takiej samej kary ma obowiązek odmówić używania nowych wzorów aktów stanu cywilnego”. I dalej: „Rozporządzenie musi być zgodne z ustawą, bo jest tylko aktem wykonawczym. A w ustawie są zapisy, że mężczyzna składa oświadczenie, że jest ojcem dziecka”.

Większość reakcji utrzymana jest w tonacji ironicznej lub zjadliwej: „Pierwszy małżonek i drugi małżonek” wcale nie brzmi neutralnie płciowo - pisze jeden z użytkowników.

„Jeśli kupię w Holandii marihuanę i przyjadę z nią do Polski to? Rozumiem że jak mnie policja dopadnie i pokaże im paragon z Holandii to nic mi nie grozi? Prawda? Również będę potraktowany jak obywatel Holandii, Niemiec albo Czech, bo u nich moż-na” - czytamy w innej odpowiedzi.

©@

REKLAMA

0011458925



Czas na zdrowie



Zakwaterowanie



3 posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego



Konsultacja lekarska



4 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)



90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)



Voucher do Integracja Cafe



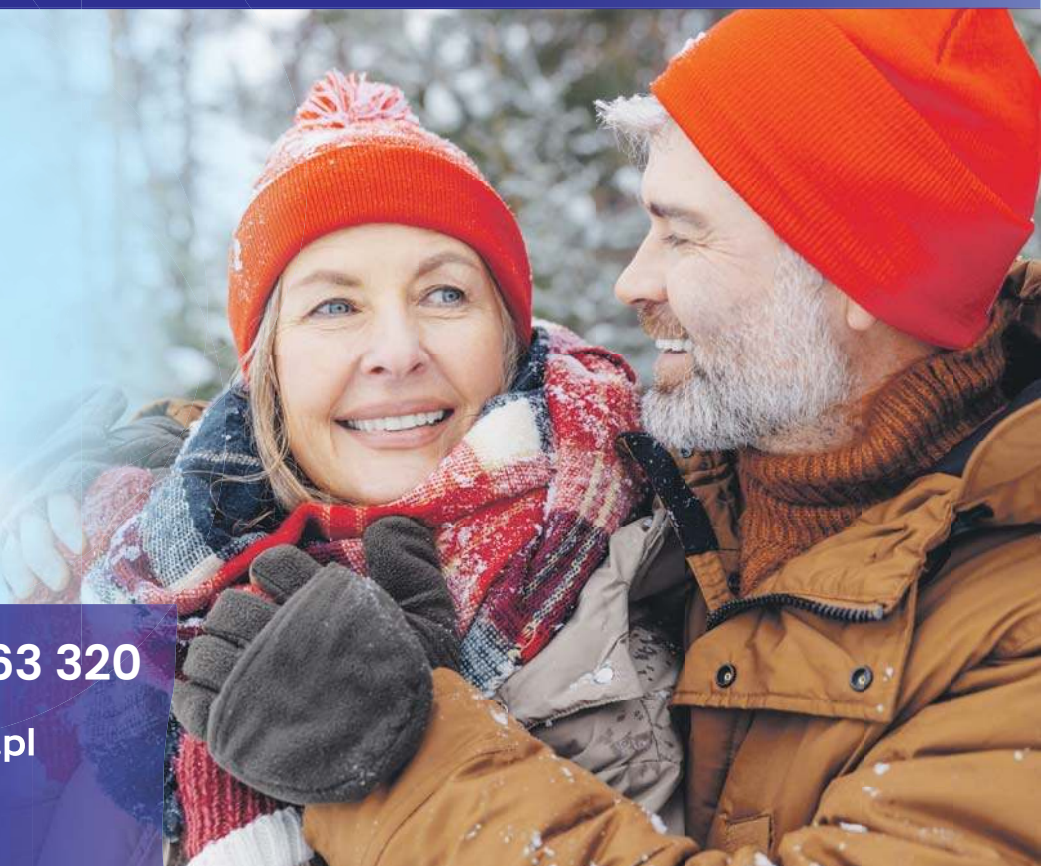
52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320



medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl



www.solanki.pl



POLSKA i ŚWIAT

SPOTKANIE

Premier Donald Tusk wziął w czwartek udział w nieformalnym posiedzeniu Rady Europejskiej. Unijni przywódcy spotkali się wieczorem, by omówić kwestie relacji transatlantycznych i amerykańskich roszczeń wobec Grenlandii. Szczyt zwołano w związku z groźbami prezydenta USA Donalda Trumpa nałożenia ceł na kraje wysyłające swoich żołnierzy na Grenlandię.

„*Celowe atakowanie infrastruktury cywilnej jest zbrodnią wojenną, a Putin nie jest człowiekiem pokoju*”

Radosław Sikorski, szef MSZ

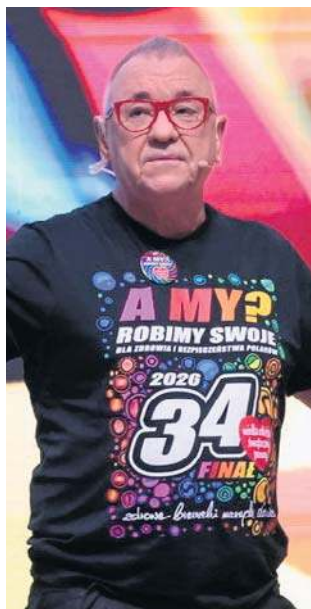
WOŚP zagra już po raz 34. W niedzielę Wielki Finał

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

W tegorocznym finale będzie 1681 sztabów i 120 tys. wolontariuszy. Orkiestra zagra pod hasłem „Zdrowe brzuszki naszych dzieci”. Celem zbiórki jest wsparcie diagnostyki i leczenia chorób przewodu pokarmowego u najmłodszych pacjentów.

- Jesteśmy już w pełni przygotowani do kolejnego, 34. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy - powiedział Jerzy Owsiak na błoniach PGE Stadionu Narodowego w Warszawie, gdzie powstaje ważąca 150 ton scena.

W tegorocznym finale, jak poinformował prezes WOŚP, będzie 1681 sztabów w Polsce i na świecie oraz 120 tys. wolontariuszy. Dodał, że w tym roku



FOT. ADAM JANKOWSKI

Jerzy Owsiak:
W tym roku gramy pod hasłem „Zdrowe brzuszki naszych dzieci”

WOŚP po raz pierwszy zagra także na Malcie i w Indiach. W sumie poza Polską w 24 krajach i na obu biegunach: na Stacji Polarnej „Arctowski” i Stacji Polarnej Hornsund! Wśród 1681 sztabów znajduje się 88 zagranicznych. Najwięcej poza krajem powstało ich w Wielkiej Brytanii - 25, Niemczech - 12 oraz Holandii - 8. Finał organizowany będzie także w Belgii, Stanach Zjednoczonych, Irlandii, Francji, Indonezji, Austrii, na Cyprze, w Hiszpanii, Szwecji, Szwajcarii, Chorwacji, Norwegii, Japonii, Luksemburgu, Kanadzie, Australii, Serbii, Tajlandii i Portugalii. - Gramy na całym świecie. Jesteśmy pełni podziwu, zwłaszcza dla Polaków, którzy robią to poza granicami naszego kraju, bo robią to sami z siebie - podkreślił Owsiak.

Część wydarzeń rozpocznie się już w sobotę, m.in. bieg „Policz się z cukrzycą”, organizo-

wany również wirtualnie. - Wirtualny bieg ruszył 20 stycznia, w ramach którego dystans 5 kilometrów pokonać możecie w dowolnym miejscu na świecie do 25 stycznia włącznie! - dodał Owsiak. - Zapisy na bieg wirtualny wciąż są możliwe, ale już teraz wiemy, że nasze pomarańczowe koszulki zobaczyć będzie można na terenie Angoli, Białorusi, Boliwii, Brazylii, Burkina Faso, Czech, Francji, Hiszpanii, Holandii, Islandii, Meksyku, Niemiec, Norwegii, Portugalii, Rosji, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii, Szwecji, Ukrainy, Wielkiej Brytanii i Włoch!

Także w sobotę od godziny 12.00 na błoniach PGE Stadionu Narodowego rusza miasteczko WOŚP. Na miejscu będzie można napić się gorącej herbaty, odbyć ćwiczenia z pierwszej pomocy. Zaplanowane są też od godz. 14 występy artystów. Będą to: Lanberry, Łydką Gru-

basa, IGO, Nocny Kochanek, LemonON, Lor, Happysad, Dżem, Ich Troje, Myslovitz, Hel'enne Oci i Tabu.

Owsiak przypomniał także, że ruszyły aukcje na Allegro. Swoją licytację uruchomił m.in. premier Donald Tusk. Na zwycięzcę czekają złote korki piłkarskie z napisem „Donald Tusk” i spotkanie w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Jerzy Owsiak wymienił dziedziny medycyny dziecięcej, które wzmocniła fundacja dzięki pieniądrom zebranych w dotychczasowych finałach (w sumie ponad 2,6 mld zł). To m.in. kardiologia, neonatologia, nefrologia, okulistyka i onkologia. - Gdyby ktoś 34 lata temu mówił o takich pieniądzach, to byłbym przerażony i w ogóle nie próbował czegokolwiek robić w tym temacie. Ale jeżeli coś robi się konsekwentnie, krok

po kroku, z milionami Polaków, to razem można robić rzeczy niezwykle - dodał.

Sprzęt z WOŚP trafia m.in. do placówek specjalistycznych, gdzie leczone są dzieci z całego kraju. Tak jak w przypadku Klinicznego Oddziału Okulistyki w Sosnowcu. Jak powiedział kierownik oddziału prof. dr hab.

n. med. Dariusz Dobrowolski, są to urządzenia, które w codziennej praktyce klinicznej mają kluczowe znaczenie, a jednocześnie pozostają poza standardowymi możliwościami zakupowymi szpitali. Trafiły one tam dzięki środkom zebranym podczas 30. Finału WOŚP w 2022 roku.

W ub. roku, kiedy WOŚP zbierała na wsparcie onkologii i hematologii dziecięcej, podczas 33. Finału zebrano ponad 289 milionów złotych. PAP

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGE ENERGIA ODNAWIALNA

0011466338

Spotkania z Wiatrem i Słońcem w regionie. Edukacyjny cykl od PGE Energia Odnawialna

Czym jest energia wiatru, jak działa instalacja fotowoltaiczna i dlaczego odnawialne źródła energii coraz częściej pojawiają się w rozmowach o przyszłości lokalnych społeczności - na te pytania odpowiadał cykl „Spotkań z Wiatrem i Słońcem”. Pierwsza edycja inicjatywy, organizowana przez PGE Energia Odnawialna, odbyła się w czterech gminach, stawiając na bezpośredni kontakt, rozmowę i edukację w przyjaznej, warsztatowej formule.

„Spotkania z Wiatrem i Słońcem” zostały zaprojektowane jako kameralne wydarzenia edukacyjne, skierowane do dzieci i ich opiekunów. Zamiast sceny i wykładów, wspólna praca, pytania i rozmowy bez pośpiechu. Taka forma pozwalała najmłodszym swobodnie oswajać temat odnawialnych źródeł energii, a dorosłym uzupełnić wiedzę i rozwiązać wątpliwości dotyczące nowoczesnej energetyki.



- Zależało nam na tym, aby dzieci czuły się bezpiecznie i miały przestrzeń do zadawania nawet najprostszych pytań. Energia odnawialna bywa tematem abstrakcyjnym, dlatego tłumaczyliśmy ją przez przykłady, doświadczenia i rozmowę. Kiedy dziecko samo dochodzi do odpowiedzi, ta wiedza zostaje z nim na dłużej - podkreśla Patryk Jeż, edukator prowadzący warsztaty.



Spotkania odbyły się w Czulchowie, Kamieńsku, Nivnej i w Cerkwicy. Każde z nich miało charakter praktyczny. Uczestnicy poznawali podstawy działania turbin wiatrowych i paneli fotowoltaicznych, rozmawiali o tym, skąd bierze się prąd w gniazdku i dlaczego coraz większą rolę odgrywają źródła odnawialne. Równie ważnym elementem była możliwość zadawania pytań, także tych trud-

nych, dotyczących wpływu inwestycji energetycznych na otoczenie.

- Bardzo dziękujemy gminom, które udostępniły przestrzeń do realizacji warsztatów i wsparły nas organizacyjnie, a przede wszystkim rodzicom, którzy znaleźli czas, by przyjąć z dziećmi i wspólnie porozmawiać o energii i przyszłości. Takie spotkania pokazują, że edukacja zaczyna się od rozmowy i uważnego słuchania - mówi Krzysztof Müller, Prezes Zarządu PGE Energia Odnawialna S.A.

Pierwsza edycja „Spotkań z Wiatrem i Słońcem” pokazała, że kameralna, warsztatowa forma dobrze sprawdza się w rozmowie o energetyce. Bez presji, w spokojnym tempie i w bezpośrednim kontakcie z edukatorami, uczestnicy mogli nie tylko zdobyć wiedzę, ale także poczuć, że temat transformacji energetycznej dotyczy ich tu i teraz - w miejscu, w którym żyją.



Parlament Europejski odrzucił wniosek o wotum nieufności wobec KE

Oprac. Anna Nagel
Włochy

Parlament Europejski odrzucił w czwartek w głosowaniu wniosek o wotum nieufności wobec Komisji Europejskiej. Został on złożony z inicjatywy skrajnie prawicowej frakcji Patrioci dla Europy w związku z podpisaniem umowy handlowej z Mercosurem.

Za wnioskiem było 165 euro-posłów, przeciwko 390, a 10 wstrzymało się od głosu. Przyjęcie wniosku oznaczałoby, że cała KE musiałaby się podać do dymisji, a szefowie państw i rządów w ramach Rady Europejskiej musieliby zaproponować nowego kandydata na stanowisko przewodniczącego Komisji.

Aby wniosek został przyjęty, musi uzyskać większość dwóch trzecich oddanych głosów, reprezentującą jednocześnie większość członków PE.

To czwarty wniosek o odwołanie Ursuli von der Leyen. Poprzednie były głosowane w październiku ubiegłego roku (jeden

skrajnej prawicy, a drugi skrajnej lewicy). Szefowa Komisji Europejskiej musiała zmierzyć się z podobnym wnioskiem również w lipcu. Złożyła go wówczas prawicowa frakcja Europejskich Konserwatystów i Reformatorów. PE także odrzucił wtedy wniosek.

Umowa z Mercosurem została zawarta przez Komisję 17 stycznia na szczycie w stolicy Paragwaju, Asuncion. Wcześniej zgodę na jej zawarcie dały państwa członkowskie UE – przy sprzeciwie Polski, Francji, Austrii, Irlandii i Węgier. PAP



Za wnioskiem było 165 europosłów, przeciwko – 390, 10 wstrzymało się od głosu

W Davos podpisano dokument założycielski Rady Pokoju

Oprac. Karolina Wrońska
Davos

Prezydent USA Donald Trump i przedstawiciele 19 innych państw podpisali w czwartek w Davos dokument założycielski lansowanej przez amerykańskiego przywódcę Rady Pokoju.

Wśród członków założycieli nie ma Rosji ani większości państw europejskich.

Oprócz Trumpa dokument podpisali m.in.: premier Węgier Viktor Orban i prezydent Argentyny Javier Milei, a także przedstawiciele Bahrajnu, Maroka, Armenii, Azerbejdżanu, Bułgarii, Indonezji, Jordanii, Kazachstanu, Kosowa, Pakistanu, Paragwaju, Kataru, Arabii Saudyjskiej, Turcji, Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Uzbekistanu i Mongolii.

Trump przekonywał w Davos, że „wielu wspaniałych ludzi chce przyłączyć się do tej Rady”. W czwartek podczas ceremonii z udziałem licznych polityków, w trakcie Światowego Forum Ekonomicznego,



Prezydent USA Donald Trump trzyma podpisaną kartę założycielską podczas spotkania Rady Pokoju. Oprócz USA podpisało ją 19 innych krajów

przywódca USA podpisał dokument powołujący tę inicjatywę do życia.

Wysoki rangą przedstawiciel Białego Domu przekazał dziennikarzom podróżującym z Trumpem do Davos, że zaproszenia do udziału w Radzie przekazano 50 przywódcom, z których 35 je zaakceptowało. Prezydent USA ma stanąć na czele nowego gremium. Inny amerykański urzędnik poinformował agencję AP, że zaproszenie do Rady przyjęło dotychczas około 30 przywódców.

Wcześniej media podały też, że zaproszenia rozesłano do 60 światowych liderów. W efekcie dokument podpisało tylko 19 innych państw.

– Rada Pokoju początkowo skoncentruje się na Strefie

Inicjatywa budzi kontrowersje oraz obawy, że Rada Pokoju jest tworzona jako alternatywa wobec ONZ

Gazy – oświadczył w czwartek sekretarz stanu USA Marco Rubio w czasie ceremonii podpisania dokumentu. – Oczywiście skupiamy się, przede wszystkim, na zapewnieniu, że umowa pokojowa dotycząca Strefy Gazy będzie trwała – dodał Rubio.

Zaznaczył przy tym, że kwestia Strefy Gazy może być przykładem dla rozwiązania innych konfliktów. Dodał, że sądzi, iż możliwość stwarzania przez Radę Pokoju są „nieskończone”. Oceniał powołanie Rady jako początek „nowej ery”.

Trump ogłosił powołanie Rady Pokoju 15 stycznia. Na początku była ona przedstawiana jako ciało, które będzie nadzorowało tymczasowe władze w Strefie Gazy w ramach planu pokojowego dla tego terytorium. Projekty dokumentów, jakie publikowano w prasie, sugerują jednak, że ma ona stać się nową organizacją międzynarodową zajmującą się rozwiązywaniem konfliktów na całym świecie.

PAP

AKCJA SPECJALNA ŚWIEĆ SIĘ

0111461217

„Świeć się z Energa”. 16 miast weszło do drugiego etapu plebiscytu - wszyscy wspieramy potrzebujących!

Świąteczny blask jeszcze nie gaśnie - światło, które w grudniu wypełniało nasze domy i miasta, wciąż tworzy wyjątkowy klimat na rynkach i ulicach - i będzie nam towarzyszyło aż do lutego. To właśnie ono połączyło mieszkańców w pierwszym etapie charytatywnej akcji „Świeć się z Energa”. Regionalna runda głosowania dobiegła końca, poznaliśmy zwycięzców i wiemy, gdzie trafią nagrody. Ale to nie koniec - emocje rosną. Czekamy na wielki finał!

Miasta, które w swoich województwach zdobyły największe poparcie, otrzymają bony o wartości 10 tysięcy złotych na zakup energooszczędnego sprzętu AGD. Trafi on tam, gdzie jest najbardziej potrzebny. Wszyscy „regionalni” zwycięzcy będą bardzo potrzebowali Waszego wsparcia. Oto oni:

- województwo lubuskie - Wschowa
- województwo dolnośląskie - Kąty Wrocławskie
- województwo warmińsko-mazurskie - Pieniężno

- województwo mazowieckie - Starożyreby
- województwo wielkopolskie - Wapno
- województwo opolskie - Głogówek
- województwo lubelskie - Chełm
- województwo łódzkie - Sulejów
- województwo małopolskie - Kalwaria Zebrzydowska
- województwo zachodniopomorskie - Szczecinek
- województwo śląskie - Skoczów
- województwo pomorskie - Stare Pole
- województwo kujawsko-pomorskie - Grudziądz
- województwo podlaskie - Dąbrowa Białostocka
- województwo świętokrzyskie - Starachowice
- województwo podkarpackie - Leżajsk

Które miasto zostanie Świąteczną Stolicą Polski?

W finałowym etapie plebiscytu rozstrzygnie się, która miejscowość zachwyci najpiękniejszą świąteczną iluminacją i zdobędzie



dodatkowe 50 tysięcy złotych na pomoc potrzebującym. Już w piątek - 23 stycznia - rozpoczniemy decydujące głosowanie. Wspierajcie swoją miejscowość, głosujcie też na sąsiadów w regionie!

Nagrody to pomoc, która trafi do osób w potrzebie

Nic dziwnego, że plebiscyt miast od lat cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Rywalizacja stała się świątecznym zwyczajem, ale jej prawdziwa siła



tkwi w pomaganiu. Dzięki wspólnemu zaangażowaniu energooszczędne sprzęty: lodówki, pralki, zmywarki czy roboty kuchenne trafiają do rodzin, seniorów, dzieci, hospicjów i placówek opiekuńczych. Każdy samorząd ma swój cel, a my możemy pomóc go osiągnąć. Wystarczy kilka kliknięć - 10 bezpłatnych głosów każdego dnia. Zachęcamy do tego innych, bądźcie ambasadorami dobra. - „Świeć się z Energa” buduje



wspólnotę, wzmacnia lokalne więzi i przypomina, że w świątecznym czasie szczególnie warto być razem i pomagać innym. Plebiscyt budzi też lokalny patriotyzm. Każdy chce pokazać swoje miejsce w świątecznym blasku. Ale sens jest głębiej. Gdy miasto wygrywa, wsparcie trafia do potrzebujących. Przez ponad 15 lat przekazaliśmy już pomoc o wartości ponad 2 milionów złotych. To piękna, wspólna energia. I bardzo

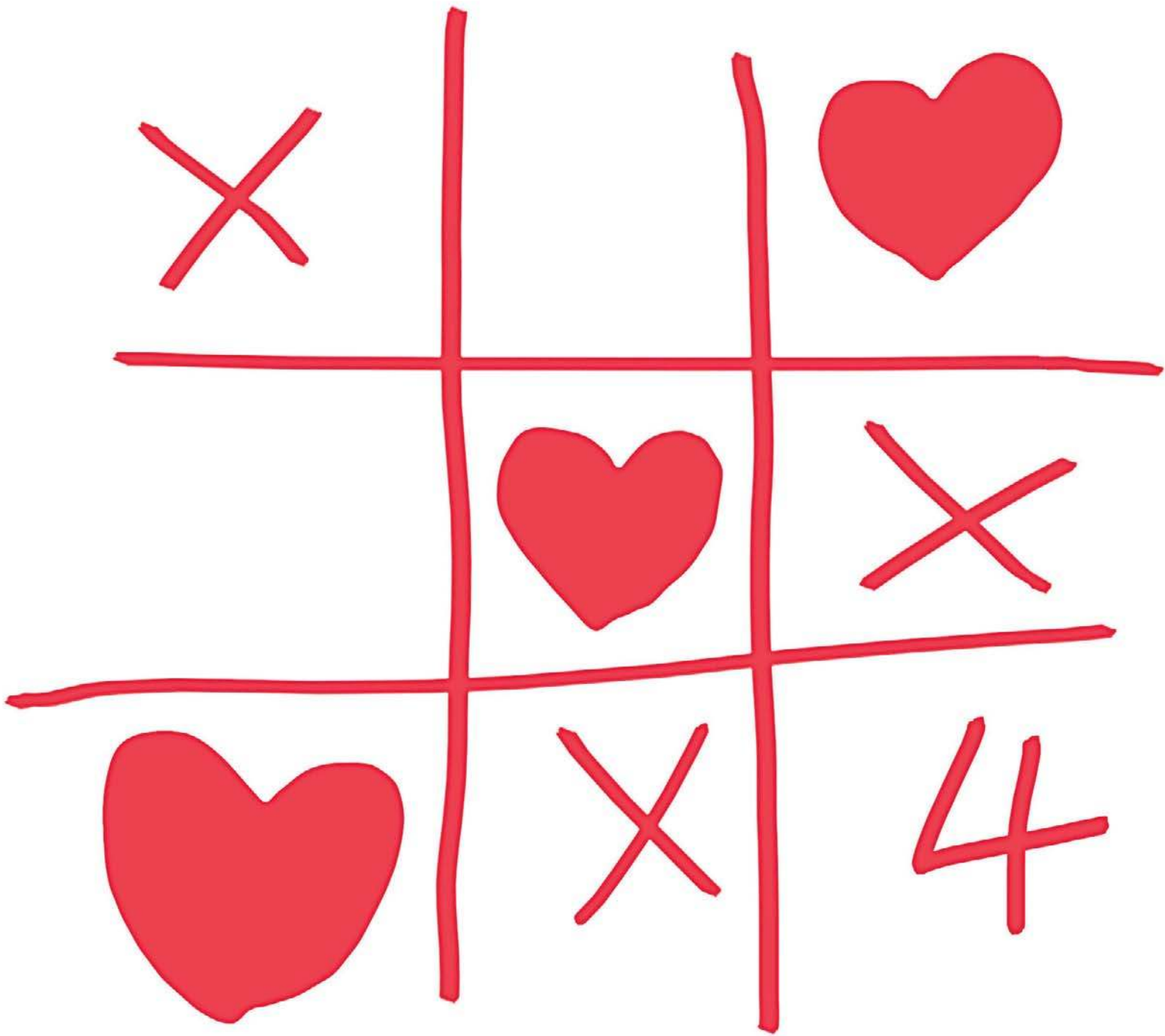


Energa | GRUPA RLEN

konkretna dobroczynność. Jako Energa i Fundacja Energa robimy oczywiście dużo więcej, bo Energa włącza dobroczynność i prospołeczne działania przez cały rok - przypomina Magdalena Marszałkowska, dyrektor Departamentu Marketingu Energi SA.

„Świeć się z Energa”. Nasze wspólne pomaganie

- 23 stycznia rozpocznie się finałowy, ogólnopolski etap plebiscytu, w którym wezmą udział zwycięzcy etapów regionalnych, - 6 lutego to dzień finałowego głosowania ogólnopolskiego - wtedy też poznamy wyniki.



PULS
#200

Graj z WOŚP 34

Alicja Polewska

MUSISZ



Nie!!! Nie muszę. Nie muszę. Nie muszę. Uff, ulżyło.
- Tak?! Nie musisz? - odezwało się moje drugie ja. - Jesteś pewna? A rano to niby co powiedziałaś, kiedy zaterkotał budzik: muszę wstać! I co?
- Oj, to tylko takie powiedzenie - odparło pierwsze ja.
- Taaa, jasne. A za chwilę było coś o tym, że musisz wypić kawę i wyprasować bluzkę - drugie ja nie ustępowało.
- Czepiasz się: kawa rano to przecież standard, a nie mus. I nie pójde do roboty w pogniecionej bluzce przecież - pierwsze ja jeszcze odpowiada spokojnie, ale...
- I do tej roboty też nie musisz, co? - prychnęło drugie.
- No... - pierwsze wzięło głęboki oddech. - Chcę, więc muszę! - wybrnęło.
- Ha, widzisz, nie musisz się oszukiwać, że nie musisz! - zatryumfowało drugie moje ja.
Zastanawialiście się, ile razy w ciągu dnia mówicie „muszę”? Właściwie wszystko musimy: wyjść, zjeść, obejrzeć, kupić, spróbować, wyjechać... Żyjemy w świecie dobrowolnego przymusu.
Latem - mus jechać nad morze, a zimą - w góry. I to nawet jeśli skręca nas od zapachu smażonej ryby, a narty to dla was boazeria. Do tego te wszystkie „must have” z najnowszej kolekcji popularnej sieciówki ubraniowej czy urządzania wnętrz. Kolory paznokci i włosów, kroje spodni czy kształt obcasów. Marka auta. Model telefonu. Trendy to nic innego jak „musiki”, więc nie ma to tamto, tylko: muszę to mieć.
Energia podąża za uwagą, więc kiedy mówimy „muszę”, to zwyczajnie ten przymus czujemy w sobie i nie ma wyjścia - trzeba „cel” zrealizować. Iść. Kupić. Przejrzeć. Odpisać. Wyjechać. Wrócić.
Standard, prawda?
- No już dobra, daj sobie trochę luzu - drugie ja znowu nadaje.
- Nie musisz mi tego mówić, wiem przecież - odpowiada złośliwie pierwsze ja.
- Muszę, muszę - takie życie.

Adam Bula

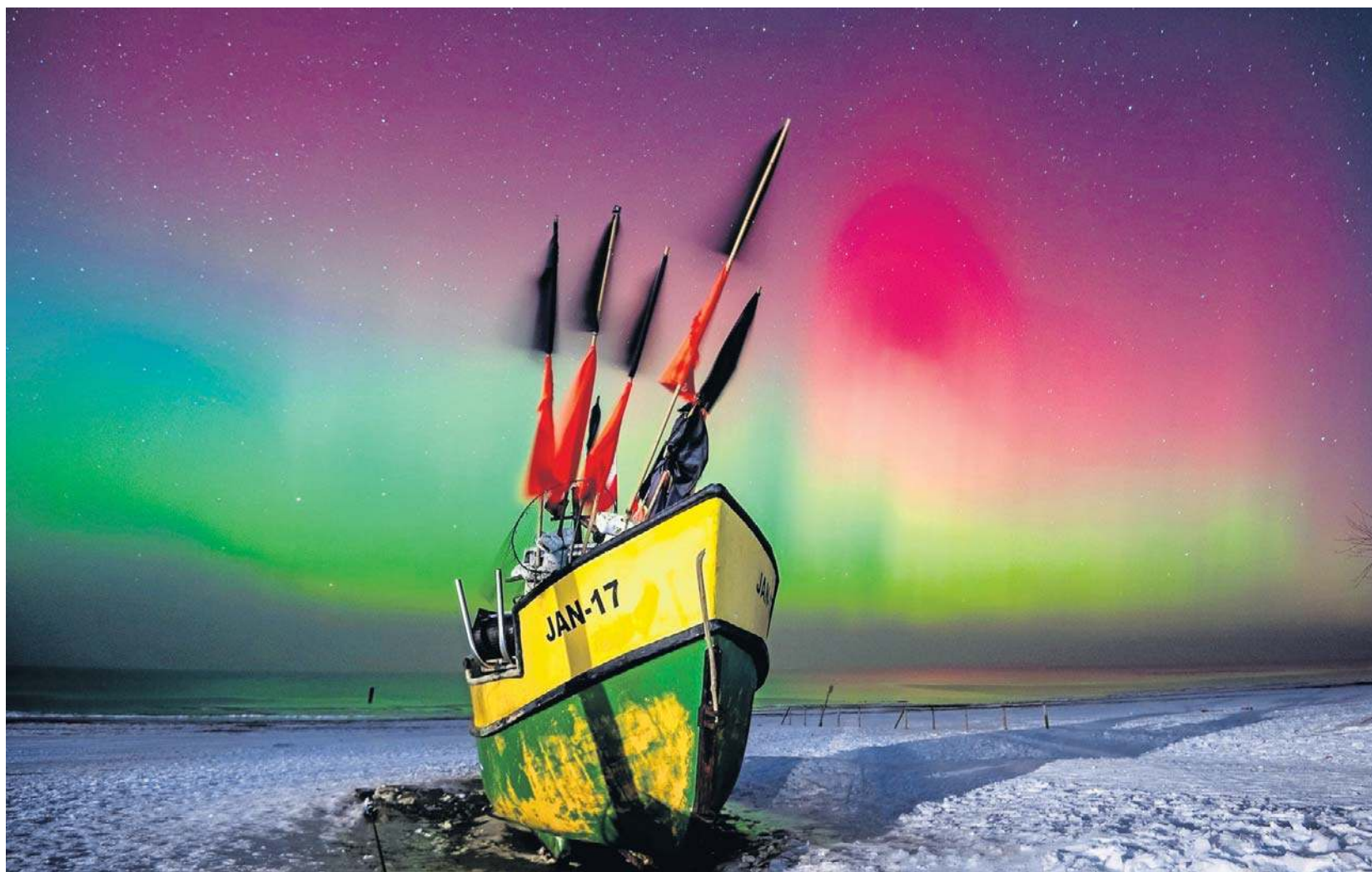
BAWMY SIĘ TRUMPEM BAWIĄCYM SIĘ ŚWIATEM. TYLE MOŻEMY



Proponuję, by za każdym razem, gdy ktoś chce coś powiedzieć o Donaldzie Trumpie, przypomniawszy sobie najpierw całkiem niezły film „Rozgrywka” Franka Oza z 2001 r. Chodzi mi o to, że im lepiej Edward Norton udawał tam upośledzonego idiotę (a zagrał to fenomenalnie), tym łatwiej szło mu oszukiwanie i okradanie wszystkich.
Więc niepokoją mnie nasi tzw. poważni publicyści, którzy, mówiąc o prezydencie USA, stawiają diagnozy za pomocą określeń typu: szaleniec, klaun czy głupek. Poza sporem jest, że stand-uperskie występy Trumpa mogą w Europie nadal szokować. Chociaż może tylko tych, którzy nie śledzą dokładnie twórczości naszych rodzimych „naśladowców” z PiS-u lub kancelarii prezydenta.
Że mu się 3 razy pomyliła Grenlandia z Islandią? No sorry, ma tak z 90% jego rodaków, którzy w dodatku myślą pewnie, że obie wyspy leżą zaraz koło Australii. Że opowiada piramidalne bzdury o wiatrakach w Chinach - przecież w prawicowym populizmie spod znaku MAGA fakty nie mają znaczenia. Że ustawicznie manipuluje rzeczywistość, miesząc wszystko ze wszystkim w niemożliwych do opanowania dygresjach? To posłuchajcie Morawieckiego opowiadającego, że to on przez lata bronił rolników przed umową Mercosur (będąc za), a umowa wchodzi w życie przez Tuska (który głosował przeciw). Klasyka.
Że to wszystko utopione jest w aroganckim, bucowatym w sumie sosie - no nie jest to eleganckie, ale każdemu by trochę odjechał dekiel, gdyby wierzył, że jest królem świata. A akurat Trump ma nadal najbliżej, by w taką wizję uwierzyć.
Patrzmy zatem na występy prezydenta USA jak na popisy komika i bawmy się jego nowymi dowcipami, które - jak to dowcipy - nie wszystkich muszą śmieszyć (zbrojna inwazja na Grenlandię czy 200% cła na francuskie szampany). To, co jest na poważnie, zawsze jest pod spodem. To tylko taka taktyka negocjacyjna, gdy do pokoju wpada największy osiedlowy osiłek i woła: jestem najsilniejszy, oddajcie mi swoje mieszkania, a kończy się tym, że reszta zrzuca się dla niego na lepsze piwo.
Iniczy tu nie bagatelizuję. Mówię tylko, że nie ma sensu przykładać wielkiej wagi do specyfiki amerykańskich obyczajów dworskich, a skoro i tak jesteśmy na ten spektakl skazani, to raczej się cieszymy jego surrealistycznym urokiem niż martwimy próbą rozumienia go literalnie.
Bo to, co leży już literalnie na stole, jest wystarczająco groźne i dociera wreszcie także i do europejskich elit. Niestety, ta wiedza nadal omija naszą prawicę, uwikłaną wciąż w niedawne bredzenie prezesa Kaczyńskiego o polskiej drodze do „Pax Americana” z jednej, a opowieściami prezydenckiego otoczenia o Nawrockim, dobrym kumplu Trumpa - z drugiej strony.
Brnąc w to dalej, połowa naszej sceny politycznej będzie wypierać rzeczywistość, która jest prosta jak bruzdy w mózgu jej czołowych „analityków”: nie ma już żadnego „Pax Americana”. Gdzie w zamian za pozycję hegemonu USA dostarczały liberalnym demokratom bezpieczeństwa, działając - jak tylko się dało - w ramach teatralnej umowy, że prawo międzynarodowe i instytucje, z ONZ na czele, mają znaczenie.
Dziś jest Rada Pokoju przy królu Trumpie, która jest tylko fazą przejściową - w końcu narcyz z Białego Domu porządzi jeszcze raptem 3 lata - do klasycznego koncertu mocarstw. Starej, odwiecznej polityki, w której liczy się tylko brutalna siła, a sojusze i gwarancje są funkcją taktyki, a nie stałym punktem odniesienia. Gdzie Polska jest fajna dzisiaj, ale jutro może jednak dla USA fajniejsza będzie Rosja, bo Rosja jest większa i ma potrzebne surowce.
Kilka godzin po cyrku w Davos spotkają się przywódcy Europy, którzy zaczną się z tym nowym kształtem świata mierzyć na poważnie. Byłoby nieźle, gdybyśmy zaczęli to robić także w Polsce, ale jak to ma się udać, gdy połowa naszych polityków nadal na poważnie tłumaczy błazenadę Trumpa, zamiast na poważnie się zastanowić, co dla nas wynika z nowego kształtu świata. Może na poziomie ciut głębszym niż refleksje szefa prezydenckiego Biura Bezpieczeństwa, który publicznie wyznaje, że jest „atlantystą”.
Tymczasem w Davos - według źródeł Bloomberg - Christine Lagarde, prezes Europejskiego Banku Centralnego, wyszła z prywatnej kolacji po tym, jak Howard Lutnick, sekretarz handlu USA, ostro się przejechał po gospodarczej polityce Unii. Bo Stany nie najadą żadnego kraju Europy, ale raczej żadnego też nie obronią. Za to gospodarczo już idziemy na wojnę - i każdy, komu się wydaje, że lepiej w tej grze trzymać z Trumpem kosztem europejskiej jedności, jest groźnym „fantastą”.

W świecie rywalizacji wielkich mocarstw kraje znajdujące się pomiędzy mają wybór: konkurować ze sobą o łaski albo połączyć siły, by stworzyć trzecią drogę z realnym wpływem. Nie powinniśmy pozwolić, by wzrost twardej siły oślepił nas na fakt, że siła prawomocności, integralności i zasad pozostanie silna, jeśli zdecydujemy się używać ich razem

FOTOkomentarz tygodnia



20 STYCZNIA, JANTAR

Przez kilka dni na nocnym niebie Polski – właściwie we wszystkich zakątkach kraju, można było obserwować wyjątkowe zjawisko – zorzę polarną (Aurora Borealis). Na ogół zorze polarne widywane są w rejonach okołobiegunowych, bo tam ziemskie pole magnetyczne jest najsilniejsze. Czasem, przy okazji bardzo silnych burz magnetycznych, jakie miały miejsce niedawno, zorza może przesunąć się na południe. Nic dziwnego, że nasz fotograf Przemysław Świderski w poszukiwaniu niewiarygodnie kolorowego nieba pojechał na plażę do Jantar (woj. pomorskie)

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

REKLAMA

0011461667

termyuniejow.pl

**Gorące
Ferie**
w Termach Uniejów

- gorące baseny
- baza noclegowa z salami zabaw
- restauracje
- lodowisko
- liczne atrakcje wokół Term

Wyjątkowa lokalizacja w ścisłym centrum Polski nad brzegiem rzeki Warty zapewnia dogodny dojazd m.in. z Łodzi, Warszawy, Poznania, Katowic i Wrocławia.

Często winny jest współczesny styl życia. Na co i jak będą zbierane pieniądze? Fatalnie zaczął się rok 2026 w rodzinie 6-latka spod Łodzi. Podczas pełnej emocji gry w magnetyczne kamienie chłopczyk wziął do buzi i połknął jeden z zabawkowych magnesików. Na szczęście rodzice szybko się o tym dowiedzieli.

- To świetna gra i nie przyszło nam do głowy, że zwykła zabawa tak może się skończyć - mówi jego zmartwiona mama. - Mielismy nadzieję, że syn mówi prawdę i połknął tylko jeden magnes. Gdyby magnesy sytuacja byłaby jeszcze gorsza - opowiada mama. Takie połknięte magnesy przyciągają się, potrafią ścisnąć ze sobą różne odcinki przewodu pokarmowego, w skrajnych przypadkach może dojść nawet do martwicy tkanek.

Chłopiec szybko trafił do Kliniki Gastroenterologii, Alergologii i Pediatrii Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi. Lekarze szybko zrobili mu prześwietlenie. Szczęśliwie okazało się, że kamyczek jest jeden i na dobrej drodze do opuszczenia organizmu drogą naturalną. Kamyczek został wydany, a zabieg nie był już potrzebny. Rodzice mogli odetchnąć z ulgą.

Baterie, monety i wisiorki w dziecięcych żołądkach

Podobnych pacjentów jest na dziecięcej gastroenterologii więcej - tak dużo, że ICZMP z przedmiotów wydobytych z przewodów pokarmowych małych pacjentów stworzył pamiątkową gablotę i... wystawił ją na licytację w ramach poświęconego właśnie gastroenterologii 34. finału WOŚP.

W gablocie nabywca znajdzie m. in. baterie różnej wielkości (od zegarkowych po duże paluszki), monety polskie i zagraniczne, a także inne przedmioty od wisiorków po cały pacyczek od lodu. Jest też - wydobyty od innego pacjenta - magnetyczny kamyczek.

Ale lekarze pamiętają gorsze połknięte rzeczy. Jak przyznaje kierownik Kliniki Gastroenterologii, Alergologii i Pediatrii ICZMP prof. Elżbieta Czekwianianc połykane są wszystkie przedmioty, które tylko da się przełknąć. - Choć czasem wydaje się, że tego przełknąć się nie da - mówi.

W pamięci ma m. in. nastolatka, która świadomie połknęła szczoteczke do zębów. Dziewczyna chciała w ten sposób uwolnić się od pobytu w zakładzie poprawczym. Profesor leczyła też pacjenta, który połknął zębatą zabkę do firanek. Ze strachu przed rodzicami nie powiedział o tym incydencie, a gdy zabkę wydalili, był przekonany, że sprawę ma już za sobą.

- Niestety w trzy miesiące po zdarzeniu zaczął rozwijać zaburzenia połykania. Gdy zro-



Prof. Elżbieta Czekwianianc z ICZMP i rzecznik szpitala Adam Czerwiński pokazują, co połknęły dzieci

DZIECIĘCE ŻOŁĄDKI KRYJĄ ZASKAKUJĄCE RZECZY. ŻEBY DO NICH ZAJRZEĆ, POTRZEBA SPECJALNEJ APARATURY

„Zdrowe brzuszki naszych dzieci” pod takim hasłem odbywa się 34. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy podczas którego zbierane są pieniądze na gastroenterologię dziecięcą. Niestety, dziecięce brzuszki coraz częściej potrzebują specjalistycznej pomocy lekarskiej.

Matylda Witkowska

biliśmy endoskopię okazało się, że w miejscu przejścia przełyku do żołądka były liczne blizny, uchyłki i zwężenia. To oznacza, że ciało obce najprawdopodobniej przebywało tam długo i wyrządziło konkretne szkody. Gdyby chłopiec się przyznał i od razu trafił do nas, może nie doszłoby do takich następstw - tłumaczy prof. Czekwianianc.

Jednak gastroenterologia dziecięcą leczy całą gamę schorzeń układu pokarmowego u dzieci. Leczy choroby jamy ustnej, przełyku, żołądka, dwunastnicy, jelita cienkiego, jelita grubego oraz wątroby i trzustki. Dzieci najczęściej trafiają do tych specjalistów gdy przytrafiają się im częste bóle brzucha, przewlekłe biegunki lub zaparcia, albo krwawienia z przewodu pokarmowego.

Ból brzucha zaczyna się w głowie

Gastroenterolodzy dziecięcy częściej niż ich koledzy z innych specjalizacji ocierają się o psychologię. Wiele z objawów ze strony przewodu pokarmowego powstaje na tle emocjonalnym - ponad połowa dzieci i nastolatków trafiających do poradni gastroenterologicznych ma problemy wywołane stanami psychicznymi - na przykład przewlekłe bóle brzucha.

- Nie ma u ich podstaw żadnej choroby organicznej. Jest projekcja psychiczna, albo somatyzacja bólu duszy - tłumaczy prof. Czekwianianc. - Staramy się wtedy ukierunkować myślenie rodziców na to, że dziecku coś w życiu doskwiera.

Anoreksja może wycieńczyć organizm

Podłoże psychiczne mają też leczone przez dziecięcych gastroenterologów zaburzenia

odżywiania - na przykład anoreksja, która niejednokrotnie prowadzi do wycieńczenia organizmu. W skrajnych przypadkach pacjentki - bo najczęściej zaburzenia odżywiania dotyczą nastoletnich dziewczyn - są tak wychudzone, że zamiast będą mogły trafić pod opiekę psychiatrów muszą być tygodniami leczone pod okiem gastroenterologów - najpierw za pomocą kroplówki, a potem delikatnego zwiększania porcji jedzenia.

Rekordzistka miała wskaźnik BMI równy 8 i została przywieziona do szpitala całkowicie wycieńczona. Spędziła w Matce Polce pół roku. Lekarzom udało się ją odkarmić, ale wyniszczenie organizmu zrobiło swoje - dziewczyna trwale straciła umiejętność chodzenia.

Ale nie brakuje też chorób o innym podłożu. Do gastroenterologów dziecięcych trafiają

mali pacjenci cierpiący na wrzodziejące zapalenie jelita grubego, refluks żołądkowo-przełykowy, ciężkie alergie pokarmowe, celiakię - którą według szacunków ma nawet 1 proc. Polaków choć nie wszyscy o niej wiedzą. To także choroby trzustki i wątroby, a także nieswoiste zapalenie jelit zwane chorobą Leśniowskiego-Crohna.

Niestety chorób przewodu pokarmowego u dzieci i nastolatków przybywa, a przyczyną jest prawdopodobnie współczesny styl życia.

- Kiedyś choroba Leśniowskiego-Crohna uchodziła za rzadką, dziś co tydzień mamy nowe dziecko z nieswoistym zapaleniem jelit. Nie wiadomo do końca dlaczego, ale najprawdopodobniej ma to związek z przemysłową żywnością. Kiedyś, gdy wszystko, nawet makaron, robiło się sa-

memu w domu, chorych było mniej - mówi prof. Czekwianianc.

Stres źle wpływa na układ pokarmowy

Nie pomagają też wyzwania dla psychiki młodych ludzi - samotność, zbyt duże wystawienie na treści internetowe, niepewność - to wszystko zwiększa stres, a ten źle wpływa na układ pokarmowy. W efekcie - według szacunków Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy dzieci cierpiących na schorzenia gastroenterologiczne jest w Polsce aż 1,2-1,5 mln.

Do diagnostyki tych dzieci potrzebny jest sprzęt. Bez niego żaden lekarz do wnętrza przewodu pokarmowego nie zajrzy, nie zrobi na nim zabiegu i nie zaproponuje specjalistycznego leczenia. A sprzęty w tej specjalizacji się zużywają - na przykład gastroskopy i kolonoskopy mają gumowe elementy, które z czasem kruszeją. Potrzebny jest też sprzęt do diagnostyki i zabiegów.

Kliniki potrzebują specjalistycznego sprzętu

Dlatego dwie łódzkie kliniki gastroenterologii dziecięcej liczą na wsparcie w ramach 34. finału WOŚP.

Klinika Alergologii, Gastroenterologii i Żywienia Dzieci w Uniwersyteckim Centrum Pediatrii w Łodzi przy ul. Spornej, marzy o nowoczesnym endoskopolu. Ale już wcześniej WOŚP wyposażył tutejszą pracownię endoskopii.

- Sprzęt, który pozyskalismy dzięki Orkiestrze pozwolił nam naprawdę rozwinąć skrzydła - podkreśla w mediach społecznościowych szpitala prof. Ewa Toporowska-Kowalska sprzęt już otrzymany od WOŚP pozwolił klinice rozwinąć skrzydła.

Gastroenterologia w Matce Polce potrzebny jest sprzęt do obrazowania, w tym ramię C do badań rentgenowskich oraz stół przezierny, który umożliwi wykonywanie rentgena, bo teraz lekarze wożą dzieci na blok operacyjny. Ale potrzeba też mniejszego sprzętu, np. manometrów do mierzenia ciśnienia. Dlatego Klinika Gastroenterologii, Alergologii i Pediatrii ICZMP złożyła do WOŚP zamówienie na konkretne sprzęty, m.in. ph-metry czy manometry do mierzenia ciśnienia w przełyku i odbytnicy.

- Na pewno potrzebujemy też dodatkowego sprzętu do znieczulenia, bo dziś zabiegi u dzieci robi się głównie w znieczuleniu - wylicza prof. Elżbieta Czekwianianc. Jest przekonana, że po tym finale sprzętu na gastroenterologię będzie więcej - Mamy pewność, że WOŚP nam pomoże, bo od lat wzbogaca nasz szpital o każdy rodzaj sprzętu - podkreśla.



WYPASIONE

Gorrrące nowości (nie tylko) na zimę.



1 litr

mleko smakowe



mlekovita



mlekovita_pl



www.mlekovita.com.pl

TU NIC SIĘ NIE ZMIENIA. ORKIESTRA ZNÓW ZAGRA W NIEDZIELE

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w ciągu ostatnich 34 lat zebrała 2 miliardy 600 milionów złotych, kupiła blisko 81 tysięcy urządzeń medycznych, uratowała życie i zdrowie tysiącom Polaków. To fakty, realny wymiar działalności Jerzego Owsiaka i najważniejszy argument tych, którzy grają razem z Orkiestrą

Dorota Kowalska



W najbliższą niedzielę WOŚP zagra pod hasłem „Zdrowe brzuszki naszych dzieci”

Będzie jak co roku: gwarnie, radośnie, wystrzałow. 25 stycznia WOŚP zagra pod hasłem „Zdrowe brzuszki naszych dzieci”, pieniądze wrzucane do puszek, te z aukcji, przeróżnych imprez organizowanych przez WOŚP zostaną przeznaczone na diagnostykę i leczenie chorób przewodu pokarmowego u najmłodszych pacjentów. - Jesteśmy w pełni przygotowani do kolejnego, 34. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy - zapowiedział Jerzy Owsiak. - Gramy na całym świecie. Jesteśmy pełni podziwu, zwłaszcza dla Polaków, którzy robią to poza granicami naszego kraju, bo robią to sami z siebie - podkreślił.

To będzie intensywna niedziela: w Polsce i za granicą do pracy ruszy 1681 sztabów, na ulicę wyjdzie 120 tysięcy

wolontariuszy. Na błoniach PGE Narodowego już w sobotę stanie miasteczko WOŚP, zagrają zespoły Myslovitz, LemON, Dżem i Happysad, ale w każdej, większej i mniejszej miejscowości coś będzie się działo. W Gdańsku głównym punktem 34. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy będą koncerty na scenie przy Europejskim Centrum Solidarności. W stolicy Dolnego Śląska scena główna Finału WOŚP stanie we rynku, podobnie w Krakowie.

Już tradycyjnie do akcji Jurka Owsiaka włączają się politycy, sportowcy, artyści.

Premier Donald Tusk przekazał na tegoroczną licytację złote korki piłkarskie, które dostał w prezencie od przyjaciół. Zwycięzca licytacji ma także zaproszenie na spotkanie w Sali Zegarowej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów - miejscu,

które gościło takie osobistości jak król Karol III, Barack Obama czy Emmanuel Macron.

Iga Świątek przekazała Orkiestrze rakietę z autografem oraz ręcznik z zeszłorocznego Wimbledonu. Już licytuje je ponad trzydzieści osób. Efekt? 100 tys. zł zebranej kwoty.

Robert Lewandowski wystawił na aukcję koszulkę z finałowego meczu Superpucharu Hiszpanii, w którym zdobył jednego z goli.

„Maryla Rodowicz - ikona polskiej sceny - przekazuje na aukcję WOŚP limitowane okulary Jurka Owsiaka nr 115, stworzone specjalnie z okazji 34. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. To jednak nie wszystko! Zwycięzca aukcji otrzyma również wejściówkę na wybrany koncert Maryli Rodowicz w 2026 r. (lista koncertów dostępna na stronie marylarodowicz.pl) oraz krótkie spo-

tkanie za kulisami, podczas którego Artystka osobiście przekaze nagrodę” - czytamy w specjalnym oświadczeniu.

Radosław Sikorski, minister spraw zagranicznych, też nie zostaje w tyle. „Siema! Zapraszamy na wspólną przejażdżkę rowerową i rozmowę o Polsce oraz polityce międzynarodowej! Rower to moja pasja i ulubiony sposób spędzania wolnego czasu. Chętnie podzielę się nią z Państwem w szczytnym celu!” - zaoferował.

W rowerowej eskapadzie mogą wziąć udział cztery osoby.

Joanna Brodzik i Paweł Małyszynski zapraszają do wspólnego popołudnia śladami kultowej „Magdy M.” - serialu, w którym grali główne role. „Odwiedzimy Plac Trzech Krzyży, ulicę Wiejską, gdzie mieszkała Magda, a potem wspólnie zjemy pyszną kolację

pełną wspomnień i wzruszeń” - zapowiedzieli.

Z kolei słuchacze Polskiego Radia będą mogli licytować własnoręcznie wykonany szalik Magdy Jethon, szefowej Radia Nowy Świat, kultowy, skrzypiący fotel ze studia oraz kuferek, który przez lata towarzyszył Wojciechowi Mannowi podczas pracy w legendarnej Trójce.

„Fundacja Książąt Lubomirskich przekazuje na licytację wyjątkowy zestaw: grafikę autorstwa Pablo Picasso oraz spotkanie z księżną i księciem Lubomirskimi-Lanckorońskimi w zabytkowych wnętrzach Palazzo Murano w Warszawie” - napisali na Instagramie książę Jan Lubomirski-Lanckoroński i jego żona, hrabianka Helena Mańkowska. Jak poinformowali, zwycięzca aukcji zostanie zaproszony na prywatną wizytę w pałacu, podczas której gospodarze opowiedzą o historii rodu Lubomirskich, rodzinnych tradycjach oraz wydarzeniach, które przez wieki kształtowały losy tej arystokratycznej rodziny.

A przecież to tylko kilka z dziesiątek aukcji. To dzięki nim, ale też pieniądзом wrzucanym przez nas wszystkich do puszek przez ostatnie 34 lata WOŚP zebrała 2 miliardy 600 milionów złotych, kupiła blisko 81 tysięcy urządzeń medycznych.

- Ogromne pieniądze - mówił na sobotniej konferencji prasowej Jerzy Owsiak. - Gdyby 34 lata temu ktoś mi powiedział, że będziemy mówili o takich pieniądzach, byłbym przerażony, w ogóle nawet nie próbowałbym cokolwiek robić w tym temacie - żartował.

Dodał też, że „jeżeli coś robi konsekwentnie, krok po kroku, robi się to z milionami Polaków, którzy chcą, aby orkiestra grała”, to musi się udać.

- Po prostu robimy swoje, bo nikt tego nie robi. Ale to, co zrobiliśmy, pokazuje, że wspólnymi siłami, bawiąc się doskonale, bo to mam nadzieję, że to będzie po raz kolejny świetna zabawa. Robimy rzeczy niezwykłe. Nikt na świecie takich rzeczy nie robi - zapewniał.

Bo dzisiaj Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy to marka, świetnie działające przedsiębiorstwo, „jedyna taka akcja na świecie” - jak mówią niektórzy, o globalnym zasięgu, z tysiącem wolontariuszy, połączeniem z największym w Europie darmowym festiwalem muzycznym Pol'and'Rock Festival (dawniej Przystanek Woodstock). Ale też Jerzy Owsiak stoi nie tylko za sprzętem zebranym dla polskich szpitali.

„Fundacja Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy oprócz działalności statutowej związanej z szeroko rozumianą ochroną zdrowia, organizacji zbiórki publicznej tzw. Finałów WOŚP oraz prowadzenia ośmiu ogólnopolskich programów

i akcji medycznych i jednego programu edukacyjnego angażuje się w różnego rodzaju akcje pomocowe - kłęski żywiołowe (np: akcja „Stop Powodziom”), kryzys humanitarny (pomoc migrantom na granicy polsko-białoruskiej), pandemia (walka z koronawirusem COVID-19), wojna (pomoc Ukrainie) czy akcje społeczne (pomoc wobec dzieci - akcja „Historia Misia”, akcja „Hejt mi nie gra”). - czytamy na stronie WOŚP.

Tymczasem początki były trudne, właściwie to był „spontan”. Jerzy Owsiak, radiowiec, showman i filantrop, chciał w styczniu 1993 roku pomóc dzieciom zmagającym się z chorobami serca.

- Wszystkie zaczęło się zupełnie przypadkiem. Chodziło o zakup sprzętu dla Warszawskiego Centrum Zdrowia Dziecka. W szpitalu zepsuło się jedno z urządzeń. W telewizji o całej sprawie mówili Bohdan Maruszewski i Piotr Burczyński. Prowadziłem wtedy audycję w radiowej Trójce, na antenie rzuciłem hasło, że dobrze byłoby, gdyby udało się pomóc - opowiadał nam o początkach akcji Jerzy Owsiak. - Nikt nie przypuszczał, że ludzie zaczną wysyłać do radia pieniądze w kopertach. Tak ruszyła lawina ofiarności. Potem zaprosiliśmy do radia lekarzy. W sumie udało się wtedy zebrać, w przeliczeniu na pieniądze przed denominacją, kilkadziesiąt milionów złotych - dodał.

Nieżyjący już dziś Yach Paszkiewicz, autor projektu graficznego liter na słynnym WOŚP-owym serduszkach i twórca teledysku do hymnu Orkiestry w wykonaniu Voo Voo, zdradził nam przed laty, że wcześniej w warszawskim Centrum Zdrowia Dziecka leczyła się córka Owsiaka, która miała problemy ze wzrokiem. To właśnie wtedy Jerzy miał po raz pierwszy spotkać lekarzy, którzy skarżyli się na ograniczone możliwości polskiej służby zdrowia. Paszkiewicz poznał Owsiaka przy okazji pracy nad programem festiwalu w Jarocinie. - Pamiętam, że z Jurkiem i Walterem Chełstowskim spotykaliśmy się wtedy w takiej klitce, a Owsiak miał tam całą ścianę z kasetami zespołów, które zgłosiły się na festiwal w Jarocinie - opowiadał Yach Paszkiewicz. - Jerzy już wtedy miał w sercu rock'n'rolla, ale chyba nie spodziewał się, że Orkiestra zmieni całe jego życie. On był przecież kiedyś artystą, który chciał się dostać na ASP i robić witraże - dodawał.

Pierwsza oficjalna zbiórka, nazywana przez niektórych półfinałem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, została zorganizowana właśnie podczas wspomnianego festiwalu w Jarocinie w 1992 roku.

- Pieniądze zbieraliśmy do czarnych worków na śmieci. Banknoty trzeba było potem

prostować, a nawet prasować. To było nie lada wyzwanie przekonać ludzi do udziału w takiej zbiórce, ale się udało – wspominał Jacek Wroński, dziennikarz, który „gra” z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy od samego początku. – Pierwsze spotkanie z Jurkiem? Wydawał mi się nieco ekscentrycznym gościem z dużą rock’n’rollowca, który wygłaszał hasła typu „Uwolnić słońca”. Dzisiaj, kiedy patrzę na to wszystko z perspektywy czasu, mogę stwierdzić, że to prawdziwy wizjoner – tak mówił.

Sam Owsiak bronił się przed takimi stwierdzeniami.

– Uwierźcie mi, pomysł na orkiestrowe granie powstał spontanicznie, nie potrzeba było impulsu, nie było żadnej prywaty. Gdzieś w głębi serca siedzi we mnie rock’n’roll. Chcieliśmy głośno grać i pomagać – przekonywał Jerzy.

Podczas półfinału w Jarocinie udało się zebrać 40 tys. złotych (w przeliczeniu na dzisiejsze pieniądze). Tamten pamiętny festiwal był symbolicznym początkiem orkiestrowego grania.

– Jarocin dał nam impuls do tego, by zrobić coś na większą skalę w lecie 1993 roku. To miała być jednorazowa akcja, zorganizowana przy współpracy z telewizją – opowiadał Jerzy Owsiak. – W telewizji powiedziano nam, że lato nie wchodzi w grę, wszystkie wozy transmisyjne są zajęte, ale zimą będą wolne. To był czysty przypadek, ale los nad nami czuwał, bo okazało się, że zorganizowanie akcji pomagania w zimie było strzałem w dziesiątkę. Rozgrzaliśmy ludzkie serca – dodał.

Wolontariusze zbierali pieniądze, a ludzie przynosili tam, gdzie grali, pamiątki rodzinne, czasami złotą biżuterię, z której potem powstawały pierwsze złote serduszka. Jakaś pani podarowała na rzecz Orkiestry obrączki po zmarłym mężu, inna złoty pierścionek.

Fundacja WOŚP powstała po pierwszym finale, 3 stycznia 1993 roku, ale przez pierwsze trzy lata działała spontanicznie.

– Nie wiedzieliśmy, że taką działalność trzeba gdzieś zarejestrować, że trzeba coś z tym zrobić. Dopiero, kiedy jesienią 1997 roku przyszli do nas przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dowiedzieliśmy się, że musimy to u nich zgłosić, bo wszystko podlegało przepisom z lat 30. Ale nawet wtedy mogliśmy liczyć na ogromne wsparcie urzędników – podkreślał Owsiak. – To byli mili ludzie, którzy po prostu wykonywali swoje obowiązki. Mówili: „chcemy, żebyście grali dalej, ale trzeba to sformalizować”. Uczyliśmy się na własnych błędach. Nigdy wcześniej w Polsce nie było przecież żadnego wolontariatu, działającego na taką skalę. Byliśmy pierwsi – dodał.

Jerzy Owsiak powtarzał, że zespół jest dla niego najwyższą wartością, bardzo często zresztą używa słowa „my”. Łączą ich przyjacielskie relacje, dużo czasu spędzają razem. Są jak rodzina.

Agata Młynarska od samego początku towarzyszy Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. Znała się z Jurkiem Owsakiem już wcześniej.

– Bardzo dawno temu, prawie 35 lat temu, to były początki mojej pracy w telewizji. Na korytarzu zatrzymał mnie Jurek i zaproponował mi współpracę. Mielśmy od razu wspólną, jak to się mówi, fazę, złapaliśmy kontakt i zaproponował mi pracę w programie, mówiąc, że mam sobie siebie wymyślić i właściwie nie bardzo wie, co mam robić. Po prostu: Agata, wymyśl coś. No więc jakoś tak wspólnie wymyślaliśmy i przez dwa czy trzy lata robiliśmy ten program – mówiła w Jastrzęb Post.

„Od tego dnia, I Finału WOŚP – 3.01.1993 roku, staliśmy się w Polsce lepszymi, weselszymi, odważniejszymi i bardziej kolorowymi ludźmi. Od 30 lat czerwone serduszo to znak rozpoznawczy naszej wielkiej, wielopokoleniowej rodziny. Bijemy rekordy w zbieraniu kasy, ale przede wszystkim bijemy rekordy solidarności i lojalności. Zbieramy pieniądze, żeby pomagać chorym dzieciom. Ale oprócz kasy jeszcze w życiu coś się liczy... przyzwyczajenie, uczciwość, lojalność, zaufanie, prawda! O tym też jest WOŚP. To jest jej DNA!” – pisała niegdyś Młynarska w mediach społecznościowych.

Pamięta, że podczas finału zawsze panowało pozytywne zamieszanie.

– Bardzo dużo ludzi wchodziło do studia, i oni wszyscy się bardzo cieszyli, i wkładali mi pieniądze gdzie popadnie. Ja miałam pieniądze za koszulą, w kieszeniach, pierścionki ponakładane (...) – opowiadała.

Wspominała, że dzieci wysypywały pieniądze z puszek na podłogę, więc trzeba było zamiatać je miotłami. W szarej Polsce wybuchała kolorowa bomba, w studiu telewizyjnym pojawiali się różni ludzie, w tym wyznawcy Hare Kryszna.

Podobny entuzjazm widocznym był na scenie podczas licytacji. Na aukcje wystawiano nawet drobne rzeczy, choćby rysunki. Do jednego z nich dziennikarka dodała w aukcji swojego buziaka, o czym zrobiło się głośno.

Z kolei w Onecie Rano opowiadała, że podczas pierwszego finału nie było scenariusza, nikt nie wiedział, jak to wszystko się potoczy. Studio było niemal puste. Były jakieś drabinki udające półki i woreczki mające symbolizować przyływ pieniędzy. Przez korytarz telewizyjny przemierzały grupy ludzi, podskakując,



Dzisiaj ci, którym Orkiestra kiedyś pomogła, czasami uratowała życie, sami biegają po ulicach z puszkami w ręku

podśpiewując albo „jacyś koleś z dziwnych zespołów rockowych”, byli też hare krysznowcy, biegali po telewizji na bosaka. Był styczeń.

– Pod koniec dnia, nagle, okazało się, że kasa hula po podłodze studia, że strażnicy muszą ją zamiatać (...), łapać ją do wielkich, plastikowych worów. I wtedy dopiero dotarło do nas, że trzeba się zabrać za to w sposób poważny, profesjonalny. I orkiestra, fundacja, dochodziła do tego, w jaki sposób ma to działać. Wydaje mi się, że oprócz tego, że stworzyła coś niepowtarzalnego i jedynego w swoim rodzaju, to stworzyła też maszynę do przetwarzania tego wielkiego dobra, które płynie strumieniem od ludzi – opowiadała Młynarska.

Podkreślała, że najważniejsza była wówczas energia młodych ludzi, których Jurek Owsiak za sobą pociągnął.

Z czasem, Owsiak znany także ze swoich często kontrowersyjnych wypowiedzi dorobił się wrogów, zwłaszcza po stronie prawicowych polityków i mediów.

Skąd niechęć, a czasami wręcz nienawiść do Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, organizacji niosącej pomoc, wspierającej chore dzieci?

– To nie ma wiele wspólnego z tym, co robi WOŚP. Główny powód to straszliwy podział naszego społeczeństwa. Pęknięcie, które kształtowało się od kilkunastu lat. Mamy dwa różne światy i plemiona. WOŚP działa długo i zrobiło wiele dobrego, więc jest sukcesem liberalnej strony społeczeństwa. Nienawiść do tej części ludzi ze

strony prawicowo-konserwatywno-wstecznej jest silna pod każdym względem. Widać to w mediach społecznościowych. Tak jak ze strony lewicowej czy liberalnej agresją kieruje się przeciwko Kościołowi, jako rdzeniowi prawicowej strony, tak tu kieruje się przeciwko panu Owsiakowi i jego społecznej inicjatywie – tłumaczył rozmowie z RadioZET.pl socjolog prof. Ryszard Cichocki z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

I widać to w sondażach: 54,3 procent Polaków pozytywnie ocenia działalność Jerzego Owsia i WOŚP, 36,8 proc. ma negatywny stosunek do tej inicjatywy. Ta ocena zależna jest od sympatii politycznych – wynika z badania przeprowadzonego przez United Surveys dla Wirtualnej Polski.

Wyborcy koalicji rządzącej, czyli połączonych grup wyborczych Koalicji Obywatelskiej, Lewicy, ludowców i Polski 2050, w większości pozytywnie (łącznie 85 proc.) oceniają działalność Orkiestry i samego Owsia.

Negatywne nastroje (łącznie 65 proc.) w związku z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy przeważają wśród wyborców opozycji, czyli grup wyborczych PiS i Konfederacji.

– Łatwo krytykować, gorzej zrobić coś równie silnego. Nie chcę mówić, że akcja Jurka Owsia jest idealna, bo zawsze można coś poprawić, łącznie z tym, co mówi Jurek, ale pamiętajmy, że nie działa sam. Rozkręcił wielką maszynę ludzi, którzy chcą pomagać i trzeba to docenić – mówił swego czasu w wywiadzie dla

Wirtualnej Polski dr Konrad Maj, psycholog społeczny ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej. – Jurek Owsiak znalazł świetny sposób na zachęcenie do pomagania potrzebującym. To fenomen – dodał.

Bo działalność Owsia ma przecież swój realny wymiar. Rodzice dzieci, których życie i zdrowie zostało uratowane przez sprzęty WOŚP, dzielą się w Internecie swoimi historiami.

Agnieszka Kowalska: „Moje kruszynki dzięki Jurkowi miały badany słuch sprzętem WOŚP. Z Wielką Orkiestrą jestem i będę, odkąd pamiętam. Kiedyś, za dziecaka, to była dumą móc przyjść do szkoły z naklejką Orkiestry, z serduszkami przyklejonym na plecak czy kurtkę, dawano to taką dumę, że „dodałem” swój, czasem symboliczny, grosik. (...) Mam nadzieję, że do bro wraca, bądźmy w tych trudnych chwilach z Jurkiem Owsakiem, nie wyobrażam sobie nawet, jakie to są dla niego tragiczne chwile, jaka to musiała być dla niego ciężka decyzja. Na pewno nie odetchnął z ulgą”.

Magda i Michał: „We wrześniu 2002 r. urodzili się Kamil i Dawid. W łonie mojej żony Magdy przetrwali tylko 25 tygodni, czyli 5 miesięcy. Kiedy pojawiły się skurcze w szpitalu Świętej Rodziny, lekarze zdecydowali o szybkim przewiezieniu żony do Kliniki Położnictwa na Polnej w Poznaniu. Podczas transportu pielęgniarka bezceremonialnie oświadczyła Magdzie, że nie może liczyć na udany poród, gdyż „tak małe płody nie przeżywają”. Na Polnej udało się o kilka dni opóźnić poród. Wdrożono m.in. program surfaktantowy,

unikalny, dopiero wprowadzony w Polsce. Niestety, po kilku dniach Kamil się pospieszył. Lekarzom nie udało się go zatrzymać. W ślad za nim podążył Dawidek, jeszcze w worku owodniowym. Obaj – na dobry początek – dostali po 1 punkcie Apgar. Kamil ważył 710 g, a Dawid 640 g. Przyjmujący poród pocieszał Magdę, żeby się nie martwiła, bo chłopaki przeżyją. Dlaczego? Po pierwsze dlatego, że zobaczył, iż chcą tego diabelsko. Po drugie – bo na Polnej mają najlepszy sprzęt, jaki jest dostępny na świecie. – Takie medyczne maybachy i mercedesy – powiedziała pani ordynator. Kiedy wpuszczono mnie w końcu na oddział intensywnej opieki nad noworodkiem, pierwsze co uderzyło mnie w oczy to czerwone serduszka na każdym urządzeniu. (...) Chłopcy spędzili w szpitalu ponad 3 miesiące – do Wigilii. Na ten dzień mieli pierwotnie wyznaczony termin porodu. Przez cały czas lekarze nie mówili o szansach przeżycia bliźniaków. Dopiero, gdy było jasne, że zabierzemy ich do domu, pani ordynator powiedziała, że przeżywalność dzieci z taką wagą urodzeniową w Szwecji i USA (tam odsetek jest najwyższy) wynosi 30 procent. Tu udało się uratować obu (...). Dziękujemy Ci, Jurek!”

Opowieści, takich jak Magdy i Michała, czy Agnieszki Kowalskiej są tysiące. Dzisiaj ci, którym Orkiestra kiedyś pomogła, czasami uratowała życie, sami biegają po ulicach z puszkami w ręku, grają razem z WOŚP. I to najlepsza puenta historii, która trwa już 34 lata.

FOT. KAROLINA MISZTAŁ

WIELKA ORKIESTRA, KTÓRA JUŻ 34 LATA GRA NA ZDROWIE

Na ulice znów wyjdą tysiące wolontariuszy, popłyną pieniądze z licytacji. Dzięki zakupionemu z tych środków sprzętowi szanse na odzyskanie zdrowie będą mieć kolejne dzieci. Trudno zliczyć ilu osobom pomogła już Wielka Orkiestra.

Anna Gronczewska

Lpieniedzy zebranych przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy korzystają też łódzkie szpitale. Między innymi Instytut Centrum Zdrowia Matki Polki, szpital im. Madurowicza, oddział pediatriczny szpitala im. Kopernika czy Uniwersytecki Szpital Kliniczny nr 4 przy ul. Spornej. Ten ostatni otrzymał między innymi wiele aparatów do diagnostyki okulistycznej, laryngologicznej, kardiologicznej. WOŚP przekazała szpitalowi na ul. Spornej m.in. inkubatory dla wcześniaków, aparaty do echokardiografii, badań diagnostycznych wzroku, monitory do monitorowania czynności serca i oddechu.

Dzięki orkiestrze wiele łódzkich dzieci chorych na cukrzycę dostało pompy insulinowe. Jak na przykład Norbert, dziś ma 27 lat. Dzięki Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy dostał pompę insulinową.

- Miałem 8 lat, gdy nagle okazało się, że mam cukrzycę - wspomina Norbert. - To był szok dla mnie, dla całej rodziny. Nagle zacząłem chudnąć, miałem większe pragnienie, często chodziłem do toalety, także w nocy. Mama zabrała mnie do lekarza. Zrobił badania, potem wyładowałem w szpitalu i usłyszałem wyrok: cukrzyca. Te słowa brzmiały dla mnie jak wyrok, choć tak naprawdę nie wiedziałem wtedy co znaczy ta choroba. Potem się dowiedziałem. Myślałem, że już nie będę mógł żyć tak jak moi koledzy. Dzięki tej pompie mogłem normalnie jeść, nie musiałem codziennie kilka razy brać zastrzyków z insuliną...

Intensywna terapia dla noworodków

Klinika Intensywnej Terapii i Wad Wrodzonych Noworodków i Niemowląt Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki od Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy dostała sprzęt warty kilka milionów złotych. To inkubatory, respiratory, pompy do podawania leków, sprzęt do iniekcji wentylacji,



13. edycja WOŚP. Tak przed laty zbieraliśmy pieniądze na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy

monitory. Jest też objęta programem przesiewowego badania słuchu,

- Każdy noworodek ma badany słuch - wyjaśniała nam prof. Iwona Maroszyńska, obecna dyrektor Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi. - Wiem, że nie zależy to bezpośrednio od Jurka Owsiaka, ale wszyscy wiedzą, że te urządzenia pochodzą od jego fundacji i pilnują, by jak najlepiej realizować program. Dostaliśmy pięć stanowisk do intensywnej terapii noworodków. Każde było warte około 200 tysięcy złotych. Tak więc wszystkie dzieci, które do nas trafiły korzystały z pomocy orkiestry i Jurka Owsiaka.

Gdyby nie WOŚP, nie wiadomo, jak skończyłaby się historia Kai, która urodziła się w Instytucie Matki Polki z ciężką wadą serca, zagrażającą życiu. Zaraz po narodzinach trafiła do inkubatora obklejonego serduszkami „Orkiestry”. Wokół stały inne urządzenia ze znaczkami WOŚP. Po jubileuszowym 20. Finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy do Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki trafił specja-

listyczny inkubator warty blisko półtora miliona złotych. Umożliwia bardziej komfortowe i bezpieczniejsze niż dotychczas badanie noworodków w warunkach rezonansu magnetycznego.

- Wyposażony jest w cewki diagnostyczne, dzięki którym nie ma konieczności wyjmowania z niego pacjenta na czas badania - tak opisywano dar fundacji Jerzego Owsiaka. - W związku z tym zarówno w czasie transportu do badania, jak i podczas jego wykonywania noworodek pozostaje w optymalnych warunkach. To drugie takie urządzenie w Polsce podarowane w tym roku przez Fundację WOŚP.

Ja też będę wolontariuszką, gdy dorosnę

Patrycja Wielgus skończyła ekonomię na Uniwersytecie Łódzkim, dziś pracuje w jednym z łódzkich banków. Wolontariuszką Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy została w pierwszej klasie liceum. Kiedyś podeszła do niej mała, może siedmio-

letnia, może ośmioletnia dziewczynka. Powiedziała, że urządzenie zakupione dzięki Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy uratowało jej życie.

- Bardzo mi dziękowała - wspomina Patrycja. - Powiedziała, że kiedyś też będzie zbierała pieniądze dla chorych dzieci. To pokazuje, że warto brać udział w takich akcjach. I można dzięki temu komuś pomóc!

Prof. Iwona Maroszyńska pokazywała nam zdjęcia Szymona, Tytusa, Tymona, Zuzi. Szczeliwi rodzicze przesłali jej pani profesor, by pochwalić się, jak ich dzieci dobrze się rozwijają, rosną, przybierają na wadze. Ale gdyby nie urządzenia podarowane Instytutowi Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy Jurka Owsiaka być może by dziś nie żyły...

Klaudia nie ma wątpliwości, że jej synek Janek zawdzięcza życie Orkiestrze.

- Sama byłam wolontariuszką Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy - mówi pochodząca z Włocławka mama Bernarda. - Teraz wolontariuszami orkiestry

są moi bracia. To znakomita akcja. Nie rozumiem ludzi, którzy ją krytykują. Przecież dajemy sprzęt dla dzieci, dzięki niemu ratowane jest ich życie!

Klaudia przyznaje, że zbierając pieniądze dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy nie myślała, że kiedyś jej dziecko będzie korzystało ze sprzętu zakupionego za pieniądze zebrane przez wolontariuszy orkiestry. Nikt przecież nie myśli, że to jego spotka nieszczęście i dziecko urodzi się chore...

- Niestety w moim przypadku stało się inaczej - dodaje cicho Klaudia. - Okazało się potem, że ze sprzętu zakupionego przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy korzystała też moja babcia, która ciężko zachorowała i znalazła się w szpitalu.

Synek Klaudii urodził się w 31 tygodniu ciąży. Był bardzo chory.

- Miał wytrzewienie jelit, jego żołądek był na wierzchu - opowiada mama Bernarda. - Stwierdzono niedokrwistość, toksoplazmozę. Trzeba było mu usunąć część przedramienia prawej rączki.

Wspólne liczenie pieniędzy z puszek

W Łodzi orkiestra gra niemal od początku. Z czasem wolontariusze z puszkami oblepionymi serduszkami pojawili się w innych miastach, miasteczkach, a nawet wsiach naszego regionu.

Mało kto pewnie pamięta pierwszą Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. W 1993 roku nie było specjalnych puszek z logo orkiestry, tysięcy wolontariuszy. Była spontaniczna zbiórka. Zapoczątkował ją Jurek Owsiak w programie „Róbta co chceta”, znanym też jako „Kręcioła”. Wyemitowano go 3 stycznia 1993 roku w programie drugim telewizji. Podczas pierwszego finału zebrano 1,5 miliona dolarów, które przeznaczono na zakup sprzętu dla Centrum Zdrowia Dziecka i dziesięciu oddziałów kardiologii dziecięcej w całym kraju. W Łodzi przez wiele lat sercem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy był Łódzki Ośrodek Telewizyjny i ul. Piotrkowska.

Jacek Komorowski, dziś poważny informatyk, był licealistą, gdy zaczynał swoją przygodę z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy. Wiele razy zbierał pieniądze dla „Orkiestry” w latach dziewięćdziesiątych minionego wieku. Wspomina, że w łódzkim ośrodku telewizyjnym było otwarte studio orkiestry. Każdy mógł wejść i pochwalić się ile zebrał pieniędzy, prowadzone były licytacje. Na przykład harcerze z dumą oznajmiali, że zdobyli ponad 1000 złotych.

- W jednym ze studiów liczyło się pieniądze - opowiada Jacek. - Potem dopiero różne instytucje, firmy zbierające pieniądze, wolontariusze odnosiły je do banku, gdzie dostawały pokwitowanie.

Jacek pamięta, że panował wielki entuzjazm i wiele rzeczy

szło na „żywiol”. Dziś organizacja na pewno jest lepsza.

- Nie mieliśmy nawet takich samych puszek, każdy jednak zbierał pieniądze i robił swoje - dodaje. - Pamiętam, że był wielki entuzjazm. Każdy chciał pomóc. Ludzie bardzo chętnie wrzucali pieniądze do puszek. Zwłaszcza wtedy, gdy dowiadawali się, że te pieniądze są przeznaczone na pomoc chorym dzieciom. Dużo robiła też osobowość Jurka Owsiaka, choć na początku pewnie nie wszyscy go kojarzyli. W telewizji prowadził przecież program dla młodzieży. Wyróżniał się jednak żółtymi spodniami, charakterystycznymi różowymi okularami. Na początku lat dziewięćdziesiątych nikt nie ubierał się tak kolorowo...

Wielki mróz i wielka ofiarność

W Łodzi estrada na której występowali znani i mniej znani wykonawcy, gdzie przeprowadzało się aukcje przez kilka lat była ustawiana na ul. Piotrkowskiej, przy Pasażu Schillera. M.in. w kiedyś swoje talenty muzyczne prezentowali na estradzie łódzcy dziennikarze. Swoją piosenkę prezentowała każda gazeta, rozgłośnia radiowa, ośrodek telewizyjny. Koło Pasażu Schillera można też było spotkać najwięcej wolontariuszy.

- Kiedyś parę groszy do puszek wrzucił mi sam Andrzej Sapkowski, twórca „Wiedźmina” - mówi z dumą Kuba Jabłoński, dziś ojciec dwojga dzieci, właściciel warsztatu samochodowego. - Byłem wtedy w liceum. Byłem zakochany w „Wiedźminie”, choć nie było jeszcze wtedy gry, a sama powieść, a konkretnie saga o Wiedźminie, nie była tak popularna jak dziś. Gdy zobaczyłem Sapkowskiego na ul. Piotrkowskiej zaraz do niego podbiegłem. Udało mi się nawet z nim zamienić kilka słów. Byłem potem z tego taki dumny!

Z czasem główne koncerty odbywały na ul. Piotrkowskiej przy al. Piłsudskiego, w okolicach dawnego „Centralu II”. Ale ustawiano też inne estrady. Między innymi przy ul. Piotrkowskiej 94.

Raz łódzki finał organizowany był przed Teatrem Wielkim. Joanna Waluś była wtedy wolontariuszką zbierającą pieniądze do puszek. To był początek jej przygody z „Orkiestrą”. Była dumna, że dostała identyfikator, zapieczetowaną puszkę.

- Z tamtej zbiórki zapamiętałam dwie rzeczy: wielki mróz i wielką ofiarność łódzian - przypomina sobie łódzianka, która była wtedy studentką. - Ludzie nie tylko dawali pieniądze, ale potrafili zdjąć z palca pierścionek i wrzucić do puszek... Zrobiła to taka starsza pani, po sześćdziesiątce. Byłam zszokowana. Nawet nie zdążyłam jej podziękować...

Grudzień 2025 roku. Aneta Oleksińska, z wykształcenia opiekunka medyczna, przegląda ogłoszenia o pracę. Trafia na ofertę firmy Promedica 24 z Białostoku. Plan jest prosty - trzy wyjazdy w roku po sześć tygodni każdy do sposobu na dorobienie do domowego budżetu. Bez emigracji na stałe, bez wielkich planów.

- Nie chciałam się gdzieś tam na emigracji osiedlać. Po prostu trzy wyjazdy w roku, to miało mi wystarczyć - opowiada 43-latką.

Na rozmowie rekrutacyjnej wszystko wyglądało obiecująco. Umowa na niemieckich warunkach, praca u 88-letniej kobiety z początkami demencji. Oddzielny pokój, wyżywienie, pacjentka kontaktowa, jedyna dolegliwość to astma. Aneta rozmawia przez telefon z córką podopiecznej - połowa po niemiecku, połowa po angielsku, ale jakoś idzie.

- Wszystko wyglądało w porządku - zaznacza białostoczanka.

Agnieszka Niedziela z firmy Promedica 24 zapewnia dziś, że to standard.

- Weryfikujemy na bieżąco stan pacjenta oraz warunki domowe, gdzie będzie sprawowana opieka. Przed podpisaniem umowy sprawdzamy warunki lokalowe oraz przeprowadzamy wywiad dotyczący stanu zdrowia pacjenta oraz zakresu opieki, która będzie potrzebna. Mamy przedstawicieli handlowych, którzy na miejscu podpisują umowę z klientem. Podczas rozmowy rekrutacyjnej rekruter przedstawia i omawia z opiekunką zakres obowiązków. Zakres obowiązków jest przekazywany na piśmie, to integralna część umowy - dodaje pracownica Promedica 24.

Podróż

Poniedziałek, 5 stycznia, południe. Aneta pakuje walizkę, żegna się z rodziną. W busie czeka już dwoje innych opiekunów, którzy też jadą do pracy do Niemiec. Ruszają.

- Zbieraliśmy po drodze ludzi. Bus był nieogrzewany, siedzieliśmy ściśnięci jak śledzie - opowiada białostoczanka. - Było tak zimno, że nawet kanapki.

Kierowcy dają pasażerom swoje koce. Agnieszka Niedziela z Promedica 24 zaprzecza doniesieniom o braku ogrzewania.

- Busy są ogrzewane. Nasza flota busów to samochody przystosowane do przewozu pasażerów na trasach dalekich - podkreśla.

W Zgorzelcu, po 45 minutach przerwy, Aneta przesiada się do innego busa. Jedzie dalej, w stronę swojej pierwszej pracy za granicą.

Około godziny 21 bus zatrzymuje się w pierwszej niemieckiej miejscowości. Ma wysiadać

CHCIAŁA BYĆ OPIEKUNKĄ SENIORKI W NIEMCZECH. PRZEŻYŁA KOSZMAR

5 stycznia, godzina 12.30. Aneta Oleksińska wsiada do busa, który ma ją zawieźć do pracy w Niemczech. 43-letnia opiekunka medyczna jeszcze nie wie, że za niecałą dobę będzie myślała o samobójstwie, bo na miejscu przeżyje prawdziwy koszmar

Agnieszka Domanowska



Aneta Oleksińska (córka) i Małgorzata Kędzior (mama) szukają sprawiedliwości

kier miejscowości. Ma wysiadać mężczyzna - jeden z opiekunów. Kierowcy pukają do drzwi domu, ale nikt nie otwiera. Pytają sąsiada. - Okazało się, że państwo, którymi miał się opiekować, wyjechali na urlop - relacjonuje Aneta.

Mężczyzna wraca do busa. Następny przystanek, wysiadać ma kolejna polska opiekunka.

- Drzwi domu otworzyła córka pacjentki i powiedziała, że matka została oddana do domu starców - wspomina 43-latką. - Kobieta też wróciła do busa, a kierowcy żartowali, że ja też wrócę z nimi - wspomina Aneta z goryczą.

Agnieszka Niedziela z Promedica 24 tłumaczy procedury w takich sytuacjach: - Jeśli rodzina odmawia przyjęcia opiekunki - co zdarza się niezwykle rzadko z uwagi na fakt, że dokładamy starań, aby potwierdzać kontrakty - w zależności od sytuacji opiekun może przejechać do innego klienta, może skorzystać z opcji noclegu w hotelu blisko miejsca zamieszkania klienta, a także ma możliwość powrotu do kraju - wyjaśnia.

Wtorkowy poranek

6 stycznia, godzina 9 rano. Bus zatrzymuje się pod kolejnym domem. To cel podróży Anety Oleksińskiej. Rodzina otwiera drzwi. Kierowcy wyładują walizkę białostoczanki i odjeżdżają. Aneta zostaje sama. I wtedy zaczyna się koszmar.

88-letnia kobieta patrzy na nowo przybyłą opiekunkę i zaczyna krzyczeć. Po niemiecku, dialektem bawarskim i szwabskim. Aneta, która zdała kurs językowy i potrafiła dogadać się przez telefon, teraz nie rozumie prawie nic. Oprócz kilku słów.

- Nic nie rozumiałam, oprócz tego, że jestem polską *****, niepotrzebna, że nie podoba jej się moja gęba, że wyglądam jak polska prostytutka - opowiada z goryczą.

Do drzwi podchodzi córka seniorki z partnerem. Ci sami ludzie, z którymi Aneta również rozmawiała przez telefon przed wyjazdem. Teraz mówią, że matka nie chce takiej opiekunki. - Byłam w szoku. Zapytałam, co mam robić - wspomina 43-latką.

To, co dzieje się potem, Aneta opisuje z trudem. Była załamana, wpadła w panikę, a potem jak ciemna kurtyna spadła na nią depresja.

- Byłam w obcym kraju, nie znałam dobrze języka. Załamalam się. Po raz pierwszy w życiu, mając 43 lata, chciałam popełnić samobójstwo... - wyznaje.

Kobieta słabnie. Dzwoni do córki Małgosi.

Małgorzata Kędzior tego dnia jest w domu w Polsce. Wzięła urlop bezpłatny, żeby zając się babcią, póki mama pracuje w Niemczech. Odbiera telefon. Widzi matkę na kamerce.

- Mama zaczęła nam opowiadać co się stało i w pewnym momencie zasłabła. Widziałyśmy to na kamerce - relacjonuje. - Krzyczałam, byłam w panice.

Pokój z grybem

Aneta prosi o wodę. W autobusie wypila wszystko, co miała. Córka pacjentki odmawia.

- Powiedziała: „Nie, tu pani nie będzie pracować i nic się pani nie należy” - opowiada Aneta.

Gospodyni wskazuje jej drzwi do pokoju. Materac na podłodze. Zagrzybiona, czarna ściana. I zimno.

- Było tylko kilka stopni Celsjusza, bo w tym pokoju nie było ogrzewania - wspomina 43-latką. - Zapytałam zmianiczkę, jak ona tu funkcjonuje. Powiedziała, że babka ją zaakceptowała i jest do niej przyzwyczajona - wspomina.

Czeka na pomoc. Dzwoni na awaryjną infolinię Promedica 24. 6 stycznia to święto Trzech Króli, zarówno w Polsce, jak i w Niemczech.

- Kobieta na infolinii powiedziała mi: „Ja pani nic nie poradzę. Muszę sprawę wyjaśnić” - relacjonuje Aneta. - Zapytałam, kiedy będzie bus.

Białostoczanka ma kolejny atak paniki i myśli samobójcze.

- Gdy powiedziałam tej kobiecie z linii awaryjnej, że za chwilę popełnię samobójstwo, usłyszałam: „Jak pani ma depresję, to proszę iść do psychiatry, jak pani wróci do Polski” - opisuje.

Gdyby nie rodzina, to - jak sama mówi - nie wie, jak by to się skończyło.

Agnieszka Niedziela z Promedica 24 zapewnia, że standardy obsługi są wysokie.

- Linia alarmowa pracuje 24 godziny na dobę przez cały rok. Pracownicy infolinii są szkoleni, a każda rozmowa jest nagrywana, celem zapewnienia jak najwyższych standardów obsługi. Każde zgłoszenie traktujemy z należytą powagą - podkreśla.

Dodaje, że pracownicy przechodzą specjalne szkolenia.

- W ramach szkoleń wewnętrznych pracownicy infolinii przygotowywani są do działania zgodnie z określonymi scenariuszami postępowania oraz standardami komunikacji obowiązującymi w sytuacjach kryzysowych - tłumaczy.

Interwencja córki

Córka pani Anety, Małgorzata Kędzior, w Polsce robi co może, by pomóc mamie. Dzwoni do konsulatu, do ambasady. I ponownie do Promedica 24.

- Gdy się przedstawiłam, usłyszałam od koordynatorki z Warszawy: „Nie ma pani upoważnienia” - relacjonuje. - Przedstawiłam się ponownie, opisałam sytuację i usłyszałam: „Ale ja byłam na zwolnieniu, nic nie wiem”.

Małgorzata dzwoni jeszcze raz. Tym razem bez oglądania się na słowa.

- Krzyczałam, byłam w emocjach, rzucałam epitetami. Ta kobieta mówiła, że jest ochrona danych osobowych. Powiedziała, że mam to gdzieś, że chcę, żeby mamę ściągnęli do Polski - wspomina.

Aneta siedzi w tym czasie w zimnym pokoju z grybem na ścianie. Czeka. Kiedy babcia ogląda telewizor, a jej córka wy-

chodzi do swojego domu kilka numerów dalej, Aneta po cichu gotuje w kuchni wodę. Ma termos, dosypuje kawy.

- Prosiłam tylko o wodę, a nawet tego mi odmówili - nie może uwierzyć.

Bus przyjeżdża po jedenastu godzinach. To ci sami kierowcy, którzy ją przywieźli.

Sprawa pieniędzy

Małgorzata sprawdza dokumenty, które mama podpisała przed wyjazdem. W papierach widniała kwota 6895 EURO za miesiąc. Teraz patrzy na te same dokumenty i widzi: 6650 EURO.

- Czyli około 250 EURO mniej. Nagle zostało ucięte - mówi.

Agnieszka Niedziela z Promedica 24 odpowiada ogólnie:

- Jeśli ma to zastosowanie, informacje o wszelkich potrąceniach są zawarte w umowach.

Małgorzata uważa, że mamie należy się wynagrodzenie za te dwa dni.

- Od piątego do siódmego stycznia Promedica powinna wypłacić mamie wynagrodzenie. A kto odda za szkody moralne, za cierpienie, wychłodzenie, stres? - pyta.

Agnieszka Niedziela zapewnia: - Promedica 24 każdorazowo bardzo poważnie podchodzi do każdego zgłoszenia alarmowego. W sytuacjach konfliktów staramy się je rozwiązywać polubownie, wyjaśniając jednocześnie każdą sytuację wewnętrznie.

RODO

Wysyłamy do Promedica 24 szczegółowe pytania: o potwierdzenie odrzucenia pani Anety Oleksińskiej przez niemiecką rodzinę, o czas oczekiwania na transport powrotny, o słowa pracownicy infolinii, o kontakt koordynatorki po zgłoszeniu, o wynagrodzenie za gotowość do pracy, o planowane działania naprawcze.

Na wszystkie te pytania Agnieszka Niedziela odpowiada identycznie: „Zgodnie z Rozporządzeniem dotyczącym ochrony danych osobowych nie jesteśmy uprawnieni do udzielania jakichkolwiek informacji na temat konkretnych osób”.

Aneta Oleksińska i Małgorzata Kędzior, wypodajają się publicznie, podając swoje imiona i nazwiska.

Co dalej?

Aneta i Małgorzata szukają prawnika.

- Muszę zgłosić się do prawnika, bo to jest umowa na niemieckich warunkach. Niech doradzi, jak to ugryźć, z której strony - mówi załamana Aneta.

Siedzi w domu w Białymstoku. Ma za sobą nieudaną podróż i pierwszy w życiu atak paniki.

- Gdyby nie rodzina, na prawdę nie wiem, co bym zrobiła - kończy cicho.

PROF. ANTONI DUDEK: DONALD TRUMP ZDEMOLOWAŁ WSPÓLNOTĘ EUROATLANTYCKĄ

– Najbardziej korzysta na tym jego główny przeciwnik, z którym walczy, czyli Chiny, bo to drugie supermocarstwo i ono będzie coraz potężniejsze. Nie mam cienia wątpliwości, że Chińczycy są głównym beneficjentem działań Trumpa. Nawet nie Putin, Putin krótkoterminowo, ale długoterminowo to Chiny najwięcej zyskują na kryzysie, który wywołał Trump – mówi prof. Antoni Dudek, politolog

Dorota Kowalska

Panie profesorze, nadaża pan za Donaldem Trumpem?

Za nim chyba nikt nie nadaża, więc problem ma jego otoczenie. Natomiast my będziemy mieli problemy w przyszłości, nawet jak Trumpa już nie będzie. Dlatego, że on kompletnie rozregulowuje porządek światowy, który ukształtował się po II wojnie światowej i przetrwał kilkadziesiąt lat. Powrót do niego nie będzie już raczej możliwy, chociaż nie wiemy, jak się to wszystko skończy, bo przed nami jeszcze trzy lata tej prezydentury. Rozmawiamy akurat w momencie, kiedy minął pierwszy rok z czterech drugiej kadencji Trumpa i na pewno będzie ona dużo burzliwsza niż ta pierwsza, którą świat jakoś przetrzymał bez tak daleko idących zmian. Teraz te zmiany będą na pewno znacznie głębsze i to na wielu poziomach. Jestem w stanie wypowiedzieć się tylko na temat niektórych z nich. Tą najistotniejszą jest z całą pewnością kres porządku tak zwanego euroatlantyckiego, czyli sojuszu, który ukształtował się między Europą a Stanami Zjednoczonymi po II wojnie światowej. To był sojusz dla nas bardzo przyjemny i sympatyczny, powiem brutalnie i tu się z Trumpem zgodzę i nie tylko z nim, że jego istotą było to, że Amerykanie zgodzili się bronić Europy za swoje pieniądze. Ale wszystko się kiedyś kończy i teraz jesteśmy w fazie dość brutalnego rozvodu, w którym jedna ze stron powiedziała: dość. Kazus Grenlandii jest najlepszym przykładem.

Myśli pan, że Trump rzeczywiście przejmie w jakiś sposób Grenlandię?

Moim zdaniem – tak. Tylko nie sądzę, żeby to się odbyło w drodze militarnej, raczej w drodze wymuszenia na Danii jakiejś formy koncesji. Oczywiście

Trump chce, żeby to był, nie wiem, kolejny stan amerykański, czy jakieś terytorium zależne. Nie jestem pewien, czy Duńczycy się zgodzą na coś takiego. Natomiast w praktyce Amerykanie przejmą kontrolę nad Grenlandią. Co zresztą właściwie już ma miejsce, dlatego, że jeśli przyrzeć się bliżej, to jedyna baza wojskowa na terytorium Grenlandii jest amerykańska. W tym sensie cała ta argumentacja Trumpa, że musi chronić Grenlandię przed Chińczykami i Rosjanami, jest dość dyskusyjna, czy wręcz nieprawdziwa. Chodzi tak naprawdę o bogactwa naturalne kryjące się pod lodami Grenlandii, to generalnie interes Stanów Zjednoczonych. Natomiast w przypadku samego Trumpa chodzi o to, że on chce być koniecznie tym prezydentem, który powiększy terytorium USA, co się nie zdarzyło od dość dawna żadnemu z jego poprzedników.

Część krajów europejskich w ramach solidarności z Danią wysłała tam jakieś symboliczne wojska, Polska tego nie zrobiła. To był błąd?

Nie. Uważam, że zachowaliśmy się bardzo racjonalnie. Mamy bez porównania trudniejszą sytuację geopolityczną niż Francuzi czy Brytyjczycy, czy nawet Niemcy, którzy tam wysłali swoich żołnierzy. Mamy Putina u granic i gdyby Putin nas zaatakował, jedynym realnym sojusznikiem, co do którego moglibyśmy mieć nadzieję, że może nam przyjść z jakąś pomocą, są Amerykanie. Więc wykonywanie przez Polskę ruchów nieprzyjaznych wobec Waszyngtonu jest samobójcze. Zakładamy, że naszym głównym przeciwnikiem jest Putin, a nie amerykański imperializm. Tu wracamy do sporu, który się toczył w Polsce przez cały okres po II wojnie światowej. To ko-

muniści mówili, że zagraża nam imperializm amerykański, a Związek Sowiecki nas przed nim ochroni. Większość społeczeństwa w to powątpiewała, więc jak już to społeczeństwo mogło coś powiedzieć po roku 1989, to wybrało opcję amerykańską i do dziś w niej jesteśmy. Natomiast nie mamy takiego potencjału, jak wymienione przeze mnie kraje w rodzaju Niemiec, Francji czy Wielkiej Brytanii, żebyśmy sobie mogli pozwolić na tego typu demonstracje, a zarazem nie mamy terytorium zależnego gdzieś na świecie, tak jak mają Duńczycy. Więc w tej sprawie nasza chata skrają. Zresztą ten podział w Europie wobec stosunku do Amerykanów będzie się pogłębiał.

Teraz Donald Trump zakłada Radę Pokoju, zaprasza do niej przedstawicieli wielu krajów, w tym Putina i Łukaszenkę. Tylko że każdy, kto tam wejdzie, ma wpłacić na dzień dobry miliard dolarów.

Z tego, co doczytałem, nie na dzień dobry, tylko po jakimś czasie, jak zechce zostać stałym członkiem tego ciała. Tylko dla mnie nie jest jasne, czy ta Rada Pokoju ma się zajmować tylko Strefą Gazy i te miliardy mają iść na odbudowę Gazy, czy na coś innego. Za mało znam szczegółów, żeby się w tej sprawie jednoznacznie wypowiadać, poza jednym - ta inicjatywa świetnie pokazuje, jak Trump wyobraża sobie nową organizację porządku światowego. On chce tworzyć nowe struktury, powiedziałbym, niezależne od Stanów Zjednoczonych, bo jest jasne, że tej Radzie Pokoju to on ma przewodniczyć czy szerzej - Amerykanie. I jest to właściwie ciąg dalszy różnych wcześniejszych pomysłów amerykańskich. NATO też było amerykańskim pomysłem. Więc nie traktowałbym

tego jako wyłącznie przedmiot żartów, tylko jako nowy pomysł Amerykanów. Natomiast nie wróżę tej Radzie Pokoju jakiegokolwiek dłuższego bytu. Zobaczmy, jak zareagują inni główni gracze. My powinniśmy spokojnie się przyglądać. W polskiej polityce zagranicznej potrzebne jest więcej spokoju, więcej dystansu, mniej hysterii. Jesteśmy krajem średniej wielkości, o nienajlepszym położeniu, żeby nie powiedzieć złym położeniu geopolitycznym i powinniśmy dostosować naszą politykę zagraniczną właśnie do tego, jak ograniczonym potencjałem dysponujemy i gdzie jesteśmy zlokalizowani. Czy pan prezydent Nawrocki wejdzie do tej Rady Pokoju, pewnie wejdzie, czy nie, to nie ma większego znaczenia dla tego, jak będzie się rozwijała nasza sytuacja międzynarodowa.

Czytał pan list Donalda Trumpa do premiera Norwegii?

Tak. Niestety, jest to rzecz, która przejdzie do historii dyplomacji.

Brzmiął jak list obrażanego dziecka, który nie dostał kolejnej zabawki.

Dokładnie tak, ma pani całkowicie rację. Ten list przejdzie do historii dyplomacji jako przejaw pewnego politycznego infantylizmu. Rozumiem, że Trump nie jest pierwszym prezydentem amerykańskim, który czegoś chciał, tego nie dostał i był potem z tego powodu sfrustrowany. Jak ktoś poczyta biografie amerykańskich prezydentów, to dowie się o podobnych frustracjach. Tylko nikt nie okazywał ich tak otwarcie, jak Donald Trump i w tym sensie nie narażał się na śmieszność. Ale też powiem tak: nas to może śmieszyć, ale pamiętajmy, że Donald Trump raczej

nie zakłada trzeciej kadencji, choć w jego obozie pojawiły się pomysły zmiany konstytucji. Więc on ma poczucie, że została mu trzy lata, w których musi sobie poużywać i właściwie nie ma żadnych ograniczeń. W związku z tym spodziewam się kolejnych tego typu posunięć. One może i są groteskowe i śmieszne, ale nie zagrażają ładowi światowemu, tak jak sprawa Grenlandii. Więc z tego punktu widzenia jest to kuriozalne, ale niegroźne.

Nie ma pan wrażenia, że Donald Trump ma jakieś problemy sam ze sobą?

Z całą pewnością! Iluś ludzi to definiuje z pozycji, powiedziałbym, jego stanu psychicznego. Też tak uważam. Czytałem jego biografię i twierdzę, że te problemy nie pojawiły się, kiedy Trump wygrał drugi raz wybory prezydenckie czy nawet pierwszy raz, tylko dużo wcześniej. One ulegają nasileniu, co jest związane z jednej strony z wiekiem, a z drugiej strony - jednak z sukcesami. Trump wygrał po raz drugi wybory prezydenckie, więc uznał, że skoro Amerykanie mu zawierzili i został po raz kolejny prezydentem supermocarstwa, to nie ma ograniczeń. Także na pewno coś tam w jego głowie się dzieje, ale obawiam się, że niczego to nie zmieni. Chyba że zacznie się zachowywać tak, że Kongres, zwłaszcza po wyborach, uruchomi procedurę impeachmentu, ale na razie bym na to nie liczył.

Amerykanie chyba trochę się przebudzili, w każdym razie notowania Trumpa są w Stanach Zjednoczonych złe. Mam wrażenie, że nawet Republika nie widzą, że coś jest nie tak. Myślę, że część Republikanów na pewno. To nie jest przypadek, że przyjeżdżały do Europy delegacje Kongresu

na czele z Republikanami i senatorami republikańskimi, którzy dystansowali się od Trumpa, zdając sobie sprawę, że Trump kompromituje Amerykę na świecie, a skutki tej kompromitacji będą odczuwalne długo po tym, jak jego kadencja się skończy. Tylko że ich pole manewru jest ograniczone, bo jak mówię, zostaje im tylko procedura impeachmentu. Jeżeli mówi się o badaniach, to wszystko jest względne. Natomiast, jeżeli na przykład okaże się, że wybory do Kongresu przyniosły miażdżącą klęskę partii republikańskiej, największą w historii, to oczywiście Demokraci będą próbowali dokonać impeachmentu Trumpa, nie mam co do tego cienia wątpliwości. Czy tak będzie? Czy Trump aż tak bardzo osłabił partię republikańską, że te nastroje aż tak znacząco się przesuną - tego nie wiem i tego do dnia ogłoszenia wyników wyborów się nie dowiemy. Natomiast wiemy jedno, że Trump, zwłaszcza przed wyborami, będzie wykonywał różne ruchy, które będą miały zapobiec klęsce Republikanów. Zobaczymy, jakie to będą ruchy.

Co właściwie może w takiej sytuacji zrobić Europa? Pan przed chwilą powiedział, że Trump tę Europę jeszcze bardziej podzieli, ale chyba tylko jedność może nas uratować. Jedność byłaby wskazana. Natomiast nie mam przekonania, czy tę jedność zobaczymy, bo Europa od zawsze miała problem z jednością i paradoksalnie projekt unijny jest w dużym stopniu wymuszony przez Amerykanów, tylko innych Amerykanów, tych z przełomu lat 40. i 50., bo to się zaczęło od planu Marshalla. I tak naprawdę, jeśli ktoś zna korzenie integracji europejskiej, to wie,

że Amerykanie bardzo mocno się w nią zaangażowali. Teraz teoretycznie Europejczycy powinni wyciągnąć z tego wnioski. Natomiast czy wyciągną, mam wrażenie, że przeciwnie. W krajach europejskich narasta eurosceptycyzm. Partie prawicowe, populistyczne, krytyczne wobec Unii jako ograniczającej suwerenność poszczególnych państw narodowych są coraz popularniejsze. Więc nie mam wrażenia, że ta jedność jawi się na horyzoncie. Raczej mam poczucie, że będziemy świadkami procesu odwrotnego, tylko jeszcze nie wiem jak głębokiego. Natomiast, jeśli mnie pani pyta, co Europa mogłaby zrobić, to wyciągnąć wnioski z tego, co Amerykanie mówią jej nie od początku prezydentury Trumpa, tylko od lat 90. minionego wieku, że Europa musi przeznaczać nieporównanie więcej pieniędzy na swoją obronę i musi się zacząć bronić sama. Nie tylko przed Putinem, choć on jest dzisiaj głównym zagrożeniem. Mam nadzieję, że przynajmniej na poziomie pewnej koordynacji programów zbrojeniowych Europa sobie poradzi, że nie skończy się to klęską, tak jak parę innych europejskich pomysłów, że wspomnę chociażby legendarną strategię liżbońską, która miała uczynić gospodarkę europejską najbardziej innowacyjną na świecie. Było ileś programów unijnych, które delikatnie mówiąc pozostały na papierze i są wstydliwą kartą w dziejach Unii. Mam nadzieję, że programy obronne taką wstydliwą kartą za dziesięć czy dwadzieścia lat się nie okażą.

Nie ma pan wrażenia, że na tej wojnie Trumpa z całym światem, na clach, które nakłada na kolejne państwa, najbardziej wygrywają Chińczycy, którzy siedzą cicho, obserwują, ale na przykład coraz więcej chińskich samochodów jeździ po krajach Europy.
No tak, tylko że akurat w tej ostatniej sprawie to kwestia polityki celnej Unii Europejskiej. Tego nam Trump nie narzucił. Natomiast zgadzam się całkowicie z tym, że Trump zdemolował wspólnotę euroatlantycką. Najbardziej korzysta na tym jego główny przeciwnik, z którym główny walczy, czyli Chiny, bo to drugie supermocarstwo i ono będzie coraz potężniejsze. Nie mam cienia wątpliwości, że Chińczycy są głównym beneficjentem działań Trumpa. Nawet nie Putin, Putin krótkoterminowo, ale długoterminowo to Chiny największą zyskują na kryzysie, który wywołał Trump. I tyle. Nikt nie jest w stanie przewidzieć, jak będzie ta nowa zimna wojna przebiegała dalej, bo to nie jest też tak, że Amerykanie są już definitywnie na straconej pozycji. Chińczycy też mają masę własnych problemów, które



Prof. Antoni Dudek: Trump kompletnie rozregulowuje porządek światowy, który ukształtował się po II wojnie światowej i przetrwał kilkadziesiąt lat

próbują ukrywać, a z których niektóre wychodzą na zewnątrz. Więc porażka Zachodu w tej zimnej wojnie nie jest przesądzona.

Na rodzimym podwórku mamy wojnę, tyle że prezydenta z rządem, to ona zdominowała naszą polską politykę, prawda?

Tak, zdecydowanie. I to się nie zmieni do wyborów parlamentarnych, ta wojna będzie się tylko nasilała. Nie potrafię przewidzieć, do jakiego poziomu dojdzie. Na razie widać, co mnie ucieszyło, że Karol Nawrocki nie jest tak kategoryczny, jak się obawiałem, bo spodziewałem się, że będzie podpisywał dużo mniej ustaw i daleko ostrzej organizował opór przeciwko rządowi, łącznie z publicznymi wezwaniami do demonstracji ulicznych. Na razie Nawrocki tego nie robi. Najwyraźniej trochę go rozczarowało, że nie ma „efektu Nawrockiego” w notowaniach prawicy, bo kiedy spojrzymy na to, co się wydarzyło w sondażach po wyborach prezydenckich, to nie ma sytuacji, w której partia, która go wysunęła, jest liderem sondaży, zyskała na tym, co zresztą doprowadziło do wewnętrznych perturbacji w PiS-ie. Z drugiej strony nie widać też, żeby było pozostałym partiom prawicowym. Owszem, Korona Brauna wzrosła, ale głównie kosztem Konfederacji Mętna i Bosaka oraz PiS-u. Kiedy zsumuje się to poparcie to ono oscyluje w okolicach czterdziestu paru procent, a nie pięćdziesięciu kilku, na co liczyła pra-

wica. Z kolei po drugiej stronie Donald Tusk przeszedł ten pierwszy kryzys po klęsce Trzaskowskiego i tak naprawdę okazało się, że głównymi ofiarami tej klęski, co jest zabawne, nie jest Koalicja Obywatelska, tylko ci mniejsi gracze z Polską 2050 na czele i w mniejszym stopniu z PSL-em. W związku z tym finał tego jest taki, że dzisiaj Tusk może się czuć uspokojony, bo Koalicja Obywatelska w kolejnych sondażach przewodzi. Jest tylko jeden mały problem, który nazywam „pułapką Kaczyńskiego”. Mianowicie jak te wszystkie sondaże, które mamy od połowy ubiegłego roku do teraz przełożymy na mandaty, to jasno z nich wynika, że Koalicja Obywatelska nie będzie miała z kim zawrzeć koalicji, żeby utrzymać się przy władzy i będzie miała sytuację podobną do dzisiejszej PiS-u, który ma największy klub w Sejmie, ale nie rządzi. Dlatego nazywam to „pułapką Kaczyńskiego”, w następnej kadencji może w nią wpaść Tusk.

Mam takie odczucie, ale potwierdzają to też sondaże, że Polacy są już tą wojną mocno zmęczeni.
I tak i nie. Wiem, że są zmęczeni. Natomiast z drugiej strony proszę zwrócić uwagę, że jak przyszło co do czego, to do II tury wyborów prezydenckich weszli kandydaci obu głównych partii, czyli ci, którzy tę polaryzację organizują. Jeżeli Polacy chcieliby naprawdę depolaryzacji, to w II turze - już nie mówię, że nie byłoby ani kandydata PiS-u ani Platformy,

bo to jest w ogóle niewyobrażalne - ale przynajmniej jednego z nich by nie było, a byli obaj. Więc z tego punktu widzenia niby są zmęczeni, ale większości tak jest zapisana do klubu Koalicji Obywatelskiej albo do klubu PiS-u.

Mówię, że są zmęczeni wojną prezydent-rząd, dlatego że prezydent nie podpisał kilku ustaw, które ludziom wydają się ważne mimo wszystko.

Powiem tak: spodziewałem się, że Nawrocki nie podpisze jeszcze większej liczby ustaw. A to, że części ludziom te ustawy wydają się ważne, cóż, mogą im współczuć. Natomiast realia są takie, że żeby podsycać proces polaryzacji, trzeba nieustannie wytwarzać nowe konflikty. I prezydent świetnie się w roli polaryzatora odnajduje i w związku z tym nie będzie podpisywał kolejnych ustaw właśnie w sprawach ważnych. Niepodpisanie przez niego jakiejś szczegółowej nowelizacji ustawy w sprawie, której 99 procent ludzi nie rozumie, nie ma znaczenia, ale jak zawetuje na przykład ustawę o łańcuchowach, to każdy rozumie, że chodzi o to, czy pies ma być na łańcuchu, czy nie. Więc oczywiste jest, że będzie wetoował głównie ustawy, które odbijają się pewnym rezonansem społecznym. Spodziewam się kolejnych tego typu posunięć.

Myśli pan, że to koniec Polski 2050?

Myślę, że tak, że tego projektu, niezależnie od tego, kto ostatecznie zostanie liderem czy liderką, nie da się już uratować

w rozumieniu takim, że ta formacja nie wejdzie samodzielnie do następnego Sejmu. Oczywiście trzydziestu posłów może jeszcze jakiś czas tworzyć klub Polski 2050, zanim się rozejdą do innych formacji, głównie do Koalicji Obywatelskiej. Natomiast moim zdaniem to jest już masa upadłościowa, która wszakże może być poddana procesowi sanacji w ramach innego projektu politycznego.

Do wyborów mamy jeszcze dwa lata....

Już mniej. Chcę zauważyć, do wyborów mamy niewiele ponad półtora roku.

Myśli pan, że te sondaże się mocno zmieniają w ciągu tego półtora roku?

To jest pytanie, na które nikt nie zna odpowiedzi. Kluczem będzie sytuacja gospodarcza przede wszystkim. Jeśli będzie się utrzymywać ta relatywnie dobra koniunktura, wtedy szanse na zmianę są mniejsze. Jeśli będzie się koniunktura pogarszała, czy wręcz pojawi się recesja, nastroje natychmiast się pogorszą i wiadomo, że to Koalicja Obywatelska będzie za to płacić. Z drugiej strony mamy czynnik międzynarodowy, nie wiemy, co się stanie, jak wpłynie na nastroje ewentualny rozejm na Wschodzie, bo to też jest możliwe. Nie wykluczam, że to też może Koalicji Obywatelskiej zaszkodzić, bo wtedy osłabnie to, co się nazywa efektem flagi. I część ludzi uzna, że właściwie nie ma już zagrożenia ze Wschodu, to może niech PiS wróci do władzy, skończy się awantura między

premierem a prezydentem, bo będzie pisowski albo konfederacki i z Nawrockim natychmiast się dogada. Taki argument na pewno będzie PiS używał w kampanii, że trzeba skończyć tą wojnę polsko-polską, żeby to było kompatybilne, a z kolei Koalicja Obywatelska będzie mówiła, że grozi nam legendarne domknięcie systemu, którym PiS straszył przed poprzednimi wyborami. Teraz Koalicja Obywatelska będzie mówiła, że cała władza przejdzie w ręce prawicy i w związku z tym trzeba temu zapobiec.

Konfederacja zadecyduje, kto będzie rządził?

Na dziś tak to wygląda. Przy czym pamiętajmy, że Konfederacja nie jest jedną partią, tylko zlepkiem, ta główna Konfederacja dwóch partii i tak naprawdę może się zdarzyć, że ona nie przetrzyma tego wyboru komu dać pałeczkę. Widzę, jak ci główni gracze na polskiej scenie politycznej ruszyli na podbój Konfederacji, bo z jednej strony Kaczyński nie przez przypadek ma ciężką wojnę z Mentzenem, a chwali Bosaka, a Tusk raczej odwrotnie - powołuje się już na Mentzena, próbuje się do niego uśmiechnąć. Wprawdzie Mentzen tych załotów nie przyjmuje, ale ewidentnie w otoczeniu Tuska są nadzieje, że uda się wyrwać tę liberalną gospodarczo część Konfederacji i przyciągnąć do partii Tuska. Czy to jest realne? Tego nie wiem. Wiem tylko, że Konfederacja będzie poddawana, zwłaszcza po wyborach, ogromnemu naciskowi z obu stron: i pisowskiej i Koalicji Obywatelskiej.

Chyba że lewica urośnie w siłę albo ludowcy się jakoś odbudują.

Ludowcy muszą się w ogóle odbudować, żeby przetrwać. Natomiast oni się raczej nie odbudują na poziomie kilkunastu procent poparcia. To jest moim zdaniem nierealne. Oni będą walczyć o to, żeby w ogóle być w następnym Sejmie. Natomiast jeśli chodzi o lewicę, to nie widzę powodów, dla których Czarzasty miałby ją odbudować, bo on jest bardzo zręczny w takich zakulisowych grach, ale to się nie przekłada na popularność Nowej Lewicy i tej popularności nie będzie, dlatego że przyszłość lewicy to młodzi wyborcy, zwłaszcza młode kobiety. Jakoś nie widzę, żeby one szalały za Czarzastym. Z kolei partia Razem na razie ciągle nie może pokonać prognozy wyborczego, choć myślę, że ma szansę go przeskoczyć, ale nic ponad to.

Czyli ciekawe półtora roku przed nami.

Zdecydowanie tak. Zawsze w polskiej polityce dzieje się coś ciekawego.

CZŁOWIEK URATOWAŁ PŁONĄCEGO CHŁOPCA. SZUKAŁ GO PO LATACH. I ZNALAZŁ

4 lutego 1994 roku, Koszalin. Zza aut na parkingu wybiega pięcioletni chłopiec, rozpaczliwie krzyczy, cały jest w płomieniach. Z pomocą rzuca się Bogusław Szewczyk, gasi ogień na dziecku i ratuje mu życie

Piotr Polechoński

Pan Bogusław nie poznał wtedy nazwiska chłopca i potem go już nie spotkał. - Wiele razy zastanawiałem się, jakie były dalsze jego losy, co u niego słychać? Zdecydowałem, że teraz, po latach, spróbuję się tego dowiedzieć - mówi. I dowiedział się.

Pan Bogusław

Chłopiec biegł i krzyczał, wręcz pisał z bólu, w kuli ognia. Płonął jak pochodnia. Przypadek zdecydował, że kilkanaście metrów dalej - przy ulicy Bukowej, w pobliżu ulicy Lelewela - jest przystanek. Chwilę wcześniej stanął przy nim Bogusław Szewczyk, sprawdzał na rozkładzie, ile będzie czekał na autobus. Wtedy pracował w Szkole Podstawowej nr 18 i w jednej sprawie służbowej miał udać się do banku w centrum miasta.

Rozpaczliwy krzyk dziecka uderzył go z prawej strony.

- Jakby ktoś zdzielił mnie młotem prosto w głowę - wspomina.

Zanim odwrócił głowę, wiedział, że dzieje się coś strasznego. Widok biegnącego chłopca, na którym płonie kurtka, wydawał mu się tak nierzeczywisty, że potrzebował sekundy, aby zrozumieć, że ogień i wrzask bólu są prawdziwe.

Potem ruszył.

- Pędziłem, ile sił w nogach, i kątem oka zobaczyłem, że w stronę chłopca biegnie też kobieta, która w rękach miała kurtkę, aby nią ugasić ogień. To nie była jej kurtka, wtedy się nad tym nie zastanawiałem, ale teraz myślę, że to może była kurtka jej dziecka, bo była małego rozmiaru. Pewnie była z nim gdzieś w pobliżu, zobaczyła, że ten chłopiec jest cały w płomieniach i zareagowała podobnie jak ja - opowiada.

W biegu, gdy ją mijają, podała mu kurtkę i gdy dobiegł do płonącego pięcioletka, zarzucił mu ją na plecy i ramiona.

- Dzięki tej pani zaoszczędziłem kilkanaście sekund, bo chciałem już ściągać swoje ubranie, a to zajęłoby chwilę i straciłbym czas. A ten w tym momencie decydował o życiu lub śmierci - wspomina.



FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

Pan Bogusław nigdy nie zapomniał płonącego chłopca, którego tylko dzięki jego szybkiej reakcji udało się uratować

Ogień udało mu się zdusić od razu. Jemu nic się stało, tylko rękawiczki niemal całe się stopiły. Za to od razu było widać, że chłopiec doznał poważnych obrażeń. Trząsł się cały, płakał, stracił przytomność. Gdy ją odzyskał, spytał szeptem „Proszę pana, czy ja się paliłem?”.

Przez chwilę chciał spróbować zdjąć spaloną kurtkę z chłopca, ale zrezygnował. Miejscami była stopiona do tego stopnia, że sklepiła się ze skórą dziecka.

Położył chłopca na śniegu, aby ochłodzić organizm. Wokół zgromadzili się ludzie, każdy chciał pomóc, niektórzy płakali, ktoś otulił dziecko kocem.

Przyjechało pogotowie ratunkowe, pięcioletek szybko trafił do koszalińskiego szpitala.

Wtedy pana Bogusława opuściły siły, poczuł mdłości i zakreśliło mu się w głowie.

Wiedząc, że chłopiec jest już bezpieczny, poszedł do swojego mieszkania, które było w jednym z pobliskich bloków. Gdy doszedł do siebie i wrócił, na miejscu nie było już nikogo.

Chłopiec

Lokalna prasa wtedy pisała: „Chłopiec miał pięć lat, a jego kurtka zajęła się ogniem od zapalnika, który znalazł na podwórku i zapalał jedna po drugiej. Poparzenia są II i III stopnia, objęły 17 procent ciała”.

- To były bardzo poważne obrażenia. Praktycznie do 15. roku życia trwało moje leczenie. Przeszczepy skóry, rehabilitacja, indywidualny tok nauczania. Jak wtedy trafiłem do szpitala, to pierwszy raz wyszedłem z niego dopiero po dwóch miesiącach. No, trochę się nacierpiałem - mówi dziś już dorosły mężczyzna.

Nie chce ujawniać swojego wizerunku, woli pozostać anonimowy.

- To dla mnie trudne wspomnienie. Nie chcę w nie angażować też swojej rodziny, a tak by było, gdybym wszystkim się pokazał, że ten chłopiec to ja - tłumaczy.

Zgodził się tylko opowiedzieć wszystko ze swojej perspektywy.

- Pamiętam mało. Tylko wielką jasność i wielki ból. Nie pamiętam, jak się zająłem ogniem, co dalej się działo, kto mnie ratował. Miałem tylko pięć lat, trauma była też tak wielka, że pewnie zadziałał mechanizm wyparcia. Pierwsze, co kojarzę, to sceny ze szpitala. Leżę na łóżku, cały jestem w opatrunkach, rodzice są obok mnie - wspomina.

To, co wie o samym wypadku, zna z opowieści bli-

skich. Tego dnia on wraz z siostrą i mamą mieli pójść na zakupy. Wyszli przed klatkę w bloku jako pierwszy, miał przez minutę poczekać na resztę. Ubrany był w grubą kurtkę typu miś, pudełko z zapalnikami musiało leżeć gdzieś blisko.

- Potem już wszystko potoczyło się błyskawicznie. To była połowa lat 90., nikt nie słyszał o ubraniach z atestami i jak zapaliłem zapalnika, to kurtka zajęła się ogniem od razu - opowiada.

Leczenie było długie i skomplikowane, ale zakończyło się sukcesem. Blizny pozostały, jednak nie rzucają się w oczy, nie przeszkadzają w życiu.

Koszalinianin skończył studia, założył rodzinę, pojawili się dzieci.

- Żyję normalnie, pracuję. Nie wracam myślami do tamtych chwil, nie śnią mi się

po nocach. To był nieszczęśliwy wypadek, nikt nie zawiadomił. Może dobrze, że miałem wtedy tylko pięć lat? Gdybym miał więcej, to pewnie trauma mocniej by we mnie siedziała. Na pewno dostałem drugie życie. Od człowieka, który mnie wtedy uratował...

Spotkanie

Gdy w ubiegłym tygodniu pierwszy raz pisaliśmy o tej niezwykłej historii, znaliśmy tylko wersję pana Bogusława. Zgłosił się do nas z prośbą, aby pomóc mu w odnalezieniu chłopca, którego uratował w 1994 roku.

- Minęło już tyle lat, ja sam mam ich już 76, a wydarzenia tamtego dnia ciągle we mnie żyją. Wiele razy zastanawiałem się, jakie były dalsze losy tego chłopca, co u niego słychać? Zdecydowałem, że spróbuję się tego dowiedzieć - mówi nasz rozmówca. - Chciałbym się z nim spotkać, porozmawiać. Zobaczyć, jak potoczyło mu się życie, i zapytać, tego dorosłego już dziś człowieka, ile pamięta z tamtego dnia. Jeśli ten mój apel przeczyta też ta pani, która również biegła z ratunkiem, to ją też proszę, aby się odezwiała. Tamte chwile połączyły gdzieś nas na zawsze - dodawał.

Kilka dni po naszej publikacji zadzwonił do nas poszukiwany mężczyzna.

- To chyba o mnie chodzi - powiedział. - Z wielką radością spotkam się panem Bogusławem. Przez tyle lat wiedziałem tylko tyle, że ktoś taki był i że jego reakcja i odwaga uratowały mi życie. Ale nikt nie wiedział, kto to był, jak się nazywał. Bardzo się cieszę, że w końcu się ujawnił i że będę mógł mu osobiście podziękować - mówi.

Nie chce, aby to się odbyło publicznie. Będzie to prywatne, skromne spotkanie.

Ma do niego dojść w najbliższych dniach.

- Nie mogę doczekać się chwili, gdy będę mógł z nim porozmawiać - mówi pan Bogusław. - Cały czas mam przed oczami spojrzenie tego chłopca, gdy trzymam go w ramionach. On tak się wtedy bał, tak cicho płakał. Dobrze będzie zobaczyć, że wszystko skończyło się szczęśliwie... ©©

Kocham Łódź

LORA SZAFRAN ZAŚPIEWA W PRZECHOWALNI

Lora Szafran, znakomita wokalistka jazzowa, wystąpi w poniedziałek 26 stycznia od godz. 19 w łódzkiej Przechowalni (ul. 6 Sierpnia 5) w koncercie „I tak się trudno rozstać – Wars, Szpilman, Wasowski”. Widzowie usłyszą przeboje z muzyką Jerzego Warsa, Władysława Szpilmana i Jerzego Wasowskiego, w jazzowych wersjach. Artystce na scenie towarzyszyć będą Rafał Stępień – piano, Dariusz Szymańczak – bas. DP



FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

BACEWICZ PIANO DUO
W Sali Kameralnej Akademii Muzycznej w Łodzi (al. 1 Maja 4) w poniedziałek 26 stycznia od godz. 18.15 wystąpi Bacewicz Piano Duo, które tworzą Hanna Holeksa i Anna Liszewska. Wstęp na koncert jest bezpłatny. DP

Planety zaszaleją z orkiestrą, po opowieści o Arturze Rubinsteinie

Dariusz Pawłowski
Muzyka

Na dwa wydarzenia zaprasza w piątek 23 stycznia Filharmonia Łódzka. O godz. 17 rozpocznie się wernisaż wystawy poświęconej Arturowi Rubinsteinowi, a od godz. 19 odbędzie się przebojowy koncert symfoniczny.

Wystawa „Artur Rubinstein – Moja łódzka publiczność” prezentowana będzie w foyer Sali Kameralnej im. Henryka Czyży. Kuratorem ekspozycji jest archiwistka Filharmonii Łódzkiej, Bożena Pellowska-Chudobińska.

Przedsięwzięcie przywołuje łódzkie doświadczenia Artura Rubinsteina. Przedstawia początki muzycznej drogi pianisty, prezentuje też artystyczną aktywność w mieście jego urodzenia, w którym koncertował aż 34 razy. Artur Rubinstein, podziwiany i oklaskiwany na obu półkulach, zawsze z wielkim sentymentem mówił o Łodzi.

Ważną częścią wystawy są wiadomości prezentujące powojenne dzieje koncertów artysty w Łodzi, zwłaszcza ostatniego koncertu, który odbył się 30 maja 1975 roku, zorganizowanego (ze względu na więk-

szą niż w łódzkiej filharmonii widownię) w Teatrze Wielkim w Łodzi. Jednak i wówczas muzyk odwiedził darzoną przez siebie ogromnym sentymentem „starą salę Vogla”, jak ją nazywał. I to właśnie tam odbyły się wszystkie jego łódzkie publiczne koncerty, począwszy od

estradowego debiutu w grudniu 1894 roku.

Wystawę przybliży też wspomnienia grających w tamtym koncercie muzyków – mistrzowi towarzyszyła wówczas Orkiestra Symfoniczna Państwowej Filharmonii Łodzi pod batutą Henryka Czyży.

Ekspozycja przypomina także wydarzenia związane z nadaniem łódzkiej filharmonii imienia Artura Rubinsteina.

Podczas wieczornego koncertu natomiast melomani usłyszą najsłynniejszy utwór Gustava Holsta (1874-1934) – przebojową suitę „Planety”. Inspi-

racją do stworzenia tej kompozycji była ponoć przypadkowa rozmowa o astrologii. Każda z części nosi nazwę jednej z planet Układu Słonecznego. Pierwsze publiczne wykonanie utworu miało miejsce w 1920 roku w Londynie i od razu uczyniło Gustava Holsta czołowym

kompozytorem angielskim, zapewniając mu godne miejsce w historii muzyki.

„W czym tkwi tajemnica tego dzieła?” – zastanawiają się organizatorzy koncertu. – „Być może chodzi o wyraziste kontrasty i różnorodność nastrojów, w czym współcześni Holsta widzieli nawiązanie do przeżyć I wojny światowej: groźny Mars sąsiaduje ze spokojną Wenus, a szybki i zwinny Merkury kontrastuje z masywnym i powolnym Jowiszem. Planety, nawiązujące do astrologii Dalekiego Wschodu, ilustrują różne stany emocjonalne człowieka”.

Wcześniej zabrzmiał jednak Gloria Francisa Poulenc’a, utwór napisany do tekstu jednej z części mszy. Kompozytor wykorzystuje tu różnorodne środki muzyczne i płynnie porusza się między powagą a beztróską. Partię solową wykona znakomita sopranistka Olga Pasiecznik.

Chór i Orkiestrę Symfoniczną Filharmonii Łódzkiej poprowadzi Michał Nesterowicz, jeden z najznakomitszych współczesnych polskich dyrygentów.

O godz. 18.15 w Sali Kameralnej im. Henryka Czyży rozpocznie się spotkanie przedkoncertowe, które poprowadzi Karol Furtak.



FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE ARTYSTY

W Filharmonii Łódzkiej zaprezentuje się Olga Pasiecznik, polska śpiewaczka operowa pochodzenia ukraińskiego

Ralph Kaminski wejdzie w Łodzi na muzyczną „Górę”

Dariusz Pawłowski
Muzyka

Ralph Kaminski - wokalista, autor tekstów, kompozytor, producent muzyczny oraz reżyser teledysków - wystąpi w niedzielę 25 stycznia od godz. 19 ze swoim zespołem w łódzkim klubie Wytwórnia.

Artysta zaprezentuje się w ramach trasy „Góra - Ralph Kaminski & My Best Band In The World”, prezentując głównie nowe kompozycje.

Ralph Kaminski ma w dorobku cztery albumy studyjne: „Morze” (z roku 2016), „Młodość” (2019), „Kora” (2021) oraz „Bał u Rafała” (2022), z których każdy uzyskał status Złotej Płyty. Wydane w październiku minionego roku single „Góra” oraz „Nie bój się na zapas!” zapowiadają zaś piąty studyjny album artysty, który wkrótce ma trafić na muzyczne półki.

Twórcą jest laureatem wielu nagród, między innymi Fryderyków 2022 za „Korę” – uznaną za najlepszą płytę w kategorii

Piosenka Poetycka i Literacka oraz dla Artysty Roku.

Kaminski współpracował z wieloma wykonawcami, m.in. z Natalią Przybyś, Quebonafide, Marylą Rodowicz, Daria Zawiśłow, Natalią Szroeder, Organkiem, Kwiatem Jabłoni i Mi-uoshem. W 2022 roku otrzymał Paszport „Polityki”. Jest laureatem także takich wyróżnień, jak Nagroda Artystyczna Miasta Torunia im. Grzegorza Ciechowskiego czy Grand Prix i Nagroda Publiczności 40. Przeglądu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu.

W 2024 roku Ralph Kaminski zadebiutował jako aktor w serialu „Lady Love”, do którego nagrał również – we współpracy z Andrzejem Smolikiem – cover przeboju lat 80. „Cher Cheri Lady”. Miniony rok przyniósł współpracę artysty z Męskim Graniem i udział Ralph’a w projekcie Męskie Granie Orkiestra, którego liderami byli również Igor Herbut, Błażej Król i Natalia Przybyś. Wokaliści stworzyli singiel „To bardzo ziemskie”, który można było usłyszeć na trasie Męskie Granie 2025.



FOT. ADAM KURLANC

Ralph Kaminski należy obecnie do najpopularniejszych polskich wokalistów – w Łodzi zaśpiewa nowe piosenki

Widzę Łódź
Dariusz Pawłowski

Łódzki „kosmos” nie dla półprzewodników

Ten astronauta z miasta Łodzi pochodzi! - mówiliśmy z dumą o naszym Sławoszu Uznańskim-Wisniewskim, gdy w kosmos wyruszył. Cieszyliśmy się przy tym, że mimo promocyjnie zmanowanego i po internetowemu zinfantyliżowanego dokonania (m.in. słynne, niestety, pierogi) osiągnięcie łódzkiego naukowca ułatwi naszemu miastu wejście w świat szeroko rozumianych, głównie pod względem biznesowym i rozwojowym, nowych technologii. Tymczasem apelując do premiera o umiejscowienie w Łodzi Centrum Kosmiczno-Obronnościowego Europejskiej Agencji Kosmicznej, łódzcy parlamentarzyści zapomnieli o lobbowaniu na rzecz terminowo bliższej tzw. polityki półprzewodnikowej i budowie parku technologicznego za kilkaset milionów złotych, który to projekt jest jednym z elementów strategii rządu. Wśród potencjalnych lokalizacji Ministerstwo Cyfryzacji wskazało kilka dużych miast, oprócz naszego. W środowiskach odpowiedzialnych za kreowanie rzeczywistości Łodzi szum się zrobił, interwencyjne działania zapowiadają przedstawiciele uczelni, interpelacje zaplanowali łódzcy politycy, którzy znaleźli się w parlamencie z list partii obecnie rządzącej - między innymi poseł Marcin Józefaciuk, który oznajmił: „Nie chcemy, by Łódź była tylko sypialnią Warszawy albo zapleczem logistycznym. Chcemy, by była miastem nowoczesnych technologii, badań, innowacji i dobrze płatnej pracy”. Uprzejmie przepraszam, że się podłączę, ale ja też chcę. Szkoda, że sięgający „kosmosu” łódzcy parlamentarzyści nie dbali o to wcześniej, teraz trzeba liczyć, że naciski na rządzących coś zmienią. Jednak... Istotą jest to, że po raz kolejny uznano, iż Łódź nie jest miastem, w które warto inwestować. To przykład na to, że postrzeganie Łodzi - w sferach wpływowych i decyzyjnych kraju - się nie zmieniło, mimo odrąbiania kolejnych sukcesów w zakresie wizerunku miasta przez magistrat. Może dlatego, że w Polsce patrzą na nas ponad lokalną propagandą?

Spotkanie w salonie z poezją bezwzględną Rafała Wojaczka

Dariusz Pawłowski
Literatura

W Teatrze Muzycznym odbędą się kolejne spotkanie Krakowskiego Salonu Poezji w Łodzi. W programie wydarzenia, w niedzielę 25 stycznia od godz. 12, znajdą się wiersze Rafała Wojaczka.

Przedsięwzięcie zatytułowane „Rafał Wojacek, którego nie było” przybliży publiczności ekspresyjną twórczość jednego z najbardziej tragicznych i bezkompromisowych poetów powojennej polskiej literatury. W programie znajdą się takie utwory, jak „W śmiertelnej potrzebie” czy „List do nie wiadomo kogo”, ale też pełne gorzkiej ironii wizje polskiej rzeczywistości zawarte w „Ojczyźnie” i „Balladzie bezbożnej”. Nie zabraknie również wierszy odśladających wrażliwszą, metafizyczną twarz twórcy.

Uczestnicy spotkania poezję Wojaczka usłyszą w autorskiej interpretacji Bronisława Maja, czuwającego nad artystycznym kształtem Salonu. Partnerować mu będą goście salonu - Jakub Szydłowski i Alicja Koga. Jakub

Szydłowski to współpracujący z teatrami m.in. w Warszawie, Gdańsku czy Wrocławiu aktor musicalowy i dubbingowy, reżyser spektakli muzycznych i koncertów, dyrektor artystyczny Krakowskiego Teatru Variété, a w latach 2020-2025 - dyrektor artystyczny Teatru Muzycznego w Łodzi. Z kolei Alicja Koga jest absolwentką Szkoły Muzycznej im. Mieczysława Karłowicza w Poznaniu na wydziale skrzypiec oraz wokalistyki operowej, a także studentką aktorstwa Szkoły Filmowej w Łodzi. Zwyciężczyni 28. Festiwalu Piosenki Aktorskiej „Pamiętajmy o Osieckiej” aktualnie występuje na deskach Teatru Muzycznego w Łodzi w roli Chawy w „Skrzypku na dachu”.

Spotkanie z brutalistyczną poezją dopełni muzycznie Łódzka Orkiestra Retro - powołany do życia latem 2024 roku zespół studentów i absolwentów Akademii Muzycznej im. G. i K. Bacewiczów w Łodzi. Kierownikiem artystycznym grupy jest Antoni Bradé - wokalista i pomysłodawca projektu, za aranżacje utworów odpowiadają Jan Kornacki (saksofony) i Jakub Sofiński (akordeon).



KSIĄŻKA

Zuzanna Wólczyńska - „Wyspa skradzionych marzeń”, Jaguar

Kontynuacja popularnego „Oceanu straconych nadziei” tej samej autorki, finał dylogii. Cassie wciął się w sieć kłamstw i tajemnic, które panoszą się w Folly Beach, gdzie zaufanie jest luksusem. Pośród tego chaosu jest również on - niebezpieczny i zdeterminowany Caleb Rakeen. Chłopak ma własny plan i nie cofnie się przed niczym, aby go osiągnąć. Nawet jeśli po piętach depcze mu morderca. Wkrótce okaże się, że mieszkający Folly Beach skrywają znacznie więcej mrocznych tajemnic... Zuzanna Wólczyńska to pisarka młodego pokolenia, tworząca opowieści z gatunku literatury obyczajowej i romansu, przeznaczone głównie dla nastolatków. DP

PLATA

Różni wykonawcy - „Rossini: Adina”, Naxos

Płyta wytwórni Naxos z jednoaktową operą buffa Gioacchino Rossiniego (1792-1868) „Adina” z roku 1818. Wykonawcy to soliści Sara Blanch - sopran, César Arrieta i Aaron Godfrey-Mayes - tenorzy, Emmanuel Franco - baryton i Shi Zong - bas oraz zespoły Kraków Philharmonic Chorus and Orchestra pod dyktando Luciano Acella. Choć utwór składa się w większości z autocytatów Rossiniego z wcześniejszej twórczości, ma styl i niemało urody. A w tym wykonaniu nabiera szlachetności i dzięki uwypukleniu detali dla wielu słuchaczy może być odkryciem. DP



XVI Dni Pamięci na scenie Teatru Nowego w Łodzi

Dariusz Pawłowski
Wydarzenie

XVI Dni Pamięci - Łódzkie Obchody Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu odbywają się w tym roku w Teatrze Nowym im. Kazimierza Dejmka.

To istotne wydarzenie rozpocznie się w Łodzi w sobotę 24 stycznia i potrwa do wtorku 27 stycznia. Na wszystkie zaplanowane wydarzenia wstęp jest wolny, bezpłatne wejściówki dostępne są w kasie Teatru Nowego.

W sobotę o godz. 19 będzie można uczestniczyć w czytaniu performatywnym na podstawie sztuki Blanki Konopki „Jak być (nie)kochaną. Opowieść o Irenie Tuwim”. Udział wezmą: Anna Cieślak, Ewa Makomaska, Tomasz Błasiak, Dominik Łoś.

W niedzielę od godz. 18 zaprezentowany zostanie monodram „Królowa z kukurydzy” Katarzyny Tarkowskiej-Zogały na podstawie wspomnień Miry Krum-Ledowskiej.



FOT. MARCIN OSMAN

Wśród wykonawców finałowego koncertu XVI Dni Pamięci w Łodzi będzie aktorka Katarzyna Dąbrowska

Na poniedziałek natomiast zaplanowano Galę Finałową XVI Dni Pamięci, która rozpocznie się o godz. 18 - uświetnią koncert „Melodie pokoleń/Di melodies fun dojres”. Wykonawcami będą Katarzyna Dąbrowska, Olivia Ohl-Szulik, Jakub Szydłowski oraz Tomasz Bielski Jazz Orchestra.

Na wtorek od godz. 12 przewidziano uroczyste złożenie kwiatów na stacji Radegast (Aleja Pamięci Ofiar Litzmannstadt

Getto 12), a o godz. 18 - wydarzenie promujące wystawę „W Łodzi jesteśmy zakorzenieni” (Centrum Dialogu im. Marka Edelmana).

Wydarzeniu towarzyszy również specjalny pakiet edukacyjny dla szkół i grup zorganizowanych. Informacje dotyczące rezerwacji warsztatów można uzyskać pod numerem telefonu: 733-739-966. Organizatorem jest Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce.

Wielka Warszawska, wolność, Hamnet, Jugosławia, ZSRR, horror, animacje

Dariusz Pawłowski
Kino

Dziesięć propozycji mają dystrybutorzy filmowi na ten weekend w kinach.

Polską kinematografię reprezentuje film „Wielka Warszawska” (reż. Bartłomiej Ignaciuk). Młody dżokej Krzysiek marzy o triumfie w Wielkiej Warszawskiej. Szybko orientuje się, że gonitwy to siatka zależności, potężnych interesów i manipulowanie wynikami. Występują: Tomasz Ziętek, Marcin Bosak, Tomasz Kot.

Film „90 minut do wolności” (reż. Timur Bekmambetov) opowiada historię detektywa, który zostaje oskarżony o brutalną zbrodnię i zmuszony do udowodnienia swojej niewinności. W rolach głównych Chris Pratt, Rebecca Ferguson.

Do wyczekiwanych tytułów należy dramat „Hamnet” (reż. Chloé Zhao). Anglia, rok 1580. Zubożały nauczyciel William Szekspir zakochuje się w Agnes. Para bierze ślub i ma trójkę dzieci. Jednak gdy Will wyrusza do Londynu, aby rozwinąć swoją karierę teatralną, dochodzi do tragedii - para traci jedynego syna. Grają: Jessie Buckley, Paul Mescal.



FOT. NEXT FILM

Tomasz Ziętek w filmie „Wielka Warszawska”

W filmie „Dobry wieczór, dobry dzień” (reż. Ivona Juka) po wyzwoleniu Jugosławii spod nazistów Lovro buduje karierę jako uznany reżyser, dzieląc życie z partnerem i przyjaciółmi. Jednak w 1957 roku komunistyczny reżim zaczyna obawiać się jego twórczości i stylu życia. Partyjni funkcjonariusze wysyłają agenta, który ma przeniknąć do jego kręgu. Na ekranie: Dado Ćosić, Emir Hadžihafizbegović.

Siergiej Łoznica proponuje film „Dwaj prokuratorzy”. ZSRR, 1937 rok. Do nowo mianowanego prokuratora okręgowego tra-

fia list od więźnia, ofiary NKWD. Jego dążenie do sprawiedliwości zaprowadzi go do biura prokuratora generalnego w Moskwie. W obsadzie Aleksandr Kuznetsov, Aleksandr Filippenko.

W horrorze „Powrót do Silent Hill” (reż. Christophe Gans) za sprawą tajemniczego listu James Sunderland powraca do Silent Hill, aby odnaleźć dawną miłość - Mary Crane. Utrudniają mu to brutalne i makabryczne stworzenia zamieszkujące miasteczko. Występują Jeremy Irvine, Hannah Emily Anderson.

Nie braknie animacji. „Mała Amelia” (reż. Maïlys Vallade, Liane-Cho Han Jin Kuang) to belgijska dziewczynka urodzona w Japonii. Dzięki przyjaciółce Nishio-san świat jest dla niej pełen przygód i odkryć. „Szybki i sprytni” (reż. Benoît Daffis, Jean-Christian Tassy) przedstawia szopa o ksywce „Sokół”, który musi ocalić grupę zwierząt uwięzionych w rozpedzonym pociągu, sterowanym przez żądnego zemsty borsuka.

Niespodzianką są powroty na ekrany filmowych klasyków. Widzowie zobaczą ponownie „Wielki błękit” Luca Bessona z 1988 roku oraz wersje reżyserskie trylogii „Władca pierścieni” Petera Jacksona.

WYDARZENIE W SOBOTĘ I NIEDZIELĘ, 24 I 25 STYCZNIA, ZAGRA JUŻ 34. WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

Łódź i okoliczne miasta grają dla zdrowych brzuszków naszych dzieci

Matylda Witkowska
Wydarzenie

Przed nami atrakcje 34. finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W tym roku będą MotoSzarża na ulicy Piotrkowskiej, dwudniowy finał i niedzielne koncerty w Manufakturze, pomysły dla dzieci i stoiska profilaktyczne w Porcie Łódź oraz wiele mniejszych atrakcji. Oto najważniejsze propozycje WOŚP z Łodzi i okolic.

Choć formalnie już 34. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbędzie się w niedzielę 25 stycznia, w Łodzi i jej najbliższej okolicy atrakcje i wydarzenia będą trwały przez cały weekend. Ich kulminacja nastąpi w niedzielne popołudnie i wieczór - zaplanowano wtedy koncerty i obowiązkowe Świąteczne do Nieba.

34. Finał WOŚP w Manufakturze - początek już w sobotę

Tradycyjny dwudniowy finał organizuje Manufaktura. Pierwsze atrakcje dostępne będą w sobotę. Już od rana w galerii handlowej Manufaktury kwestować będą m.in. motocykliści z łódzkich klubów, drukarka 3d, cosplayerzy i rugbyści z KS Budowlani Łódź oraz tancerze z Egurrola Dance Studio. Ratownicy WSRM zaprezentują motocykle ratownicze oraz psy ratownicze, Fundacja DKMS będzie rejestrować dawców szpiku, a łódzkie amazonki opowiedzą o samobadaniu piersi i profilaktyce raka. Tegoroczny finał gra „dla zdrowych brzuszków naszych dzieci” (o celu akcji czytaj więcej u nas na stronie 14) dlatego w godz. 15-19 specjaliści z Kliniki Alergologii, Gastroenterologii i Żywienia Dzieci Uniwersyteckiego Centrum Pediatrii w Łodzi - będą w Manufakturze udzielać bezpłatnych konsultacji dietetycznych dla dzieci. Dla maluchów będzie też strefa zabaw. Wszystkie atrakcje będą dostępne dwa dni.

Niedzielny finał na rynku Manufaktury

W niedzielę do akcji dołączą kolejne propozycje Manufaktury, w tym także na świeżym powietrzu. W galerii handlowej studenckie koło naukowe Inwestor z Uniwersytetu Łódzkiego będzie układać serce z grosików i zaprosi do strefy animacji dla dzieci. Strażacy z Państwowej



Jedną z gwiazd Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy - na scenie w Aleksandrowie - będzie zespół Farben Lehre

Straży Pożarnej prowadzić będą pokazy pierwszej pomocy, a przedstawiciele organizacji World Restart a Heart Day pokażą resuscytację krążeniowo-oddechową. W galerii handlowej stanie też wioska wikingów Topór w Opór, pojawiają się także autor fraszek Jerzy Warszewski oraz Kolorowe Babcie w Locie. Będzie można zobaczyć wyjątkową wystawę nietypowych rowerów i zrobić sobie zdjęcie w studiu Łódzkich Spotkań Fotograficznych.

Mimo zimna, sporo będzie się działo na rynku Manufaktury. Fundacja Fun&Drive rozstawi swoje sportowe wozy i umożliwi charytatywne przejażdżki. Na rynku stać będą też wozy strażackie PSP i OSP, małe fiaty, stare pojazdy wojskowe i futurystyczne pojazdy studentów Politechniki Łódzkiej. Będzie można zobaczyć ratownicze psy strażackie, patrol konny straży miejskiej, sokolników z drapieżnymi ptakami, wjechać do góry podnośnikiem i strzelać na strzelnicy. Będzie też można zobaczyć pokaz gry w jagger, w której piłkę wkłada się do bramki zwanej „oponą”. Nie zabraknie też wojskowej grochówki. A to jeszcze nie koniec listy orkiestrowych atrakcji.

Koncerty w Manufakturze w niedzielne popołudnie

Zwieńczeniem niedzielnego finału WOŚP w Manufakturze będą koncerty, które zaczną się

już o godz. 15 występem Wojtki Łapińskiego. Kwadrans później na scenie pojawi się M2Schron, o godz. 15.45 Patrycja Krzyczman, o godz. 16.15 wystąpi Olivier Woźnicki, o godz. 16.45 Bojkot, o godz. 17.15 An4tol, o godz. 17.45 Smoketown, o godz. 18.15 Nick Sinckler, zaś o godz. 19 wystąpi Wojtek Szumański.

O godz. 20 zaplanowano ciche Świąteczne do Nieba. Zamiast fajerwerków będą fontanny iskier, zimne ognie, bańki dymu i deszcz confetti, a kilka minut później na scenę wyjdzie Dziwna Wiosna.

MotoSzarża na Piotrkowskiej, konie w Łagiewnikach

Sporo zmian wprowadzi w tym roku straż miejska. Zamiast znanej Łódzianom od lat Wielkiej Szarży Konnej ulicą Piotrkowską przejedzie MotoSzarża z samochodami od Stowarzyszenia Moto Błoto Łódź. Orkiestrowa MotoSzarża wyruszy w niedzielę o godz. 10.30 spod siedziby Urzędu Miasta Łodzi (ul. Piotrkowska 104), następnie wozy przejadą do Placu Wolności.

Natomiast konie będzie można zobaczyć w Łagiewnikach. W niedzielę w godz. 11-17 strażnicy miejscy zaproszą natomiast na dzień otwarty w siedzibie Sekcji Konnej Straży Miejskiej przy ul. Wycieczkowej 86 w Łodzi. Będzie można zwiedzić stajnię, zobaczyć jak przygotowuje się konia do pracy w straży miej-

skiej, porozmawiać ze strażnikami pracującymi z końmi, poznać pracę kowala, a nawet wziąć udział w wyścigach drewnianych koników na patykach zwanych hobby horse.

Finał WOŚP także w Porcie Łódź

Przez dwa dni atrakcje w ramach 34. finału WOŚP oferować będzie Port Łódź (ul. Pabianicka 245). Klub H.O.G. Łódź Chapter Poland już w sobotę rano ustawi w Porcie motocykle marki Harley Davidson. W finałową niedzielę Port Łódź wesprą sztaby z Uniwersytetu Łódzkiego oraz Uniwersytetu Medycznego. Na terenie centrum stanie Szpital Pluszowego Misia, księgarnia Mystery Book strefa relaksu, stoisko Pana z Kapslami. Będą gra terenowa, składanie origami, warsztaty kaligrafii oraz koło fortuny. Będzie też strefa profilaktyki zdrowotnej, w której będzie można skorzystać z pomiarów ciśnienia i glikemii, nauczyć się zasad pierwszej pomocy i resuscytacji, wykonać spirometrię oraz uzyskać porady dotyczące zdrowego żywienia dzieci.

Wielka puszka na „Offie” i Fuzja w WOŚP

Już w piątek w Off Piotrkowskiej (ul. Piotrkowska 138/140) od strony deptaka stanie największa w Łodzi puszka WOŚP. Konstrukcja o wysokości 1,5 metra pozwoli zarówno na wrzucanie

nie pieniędzy podczas niedzielnej finału jak i na przekazywanie datków elektronicznie za pośrednictwem umieszczonego na niej kodu QR. Natomiast w Fuzji (ul. Milionowa 6a) w niedzielę o godz. 13 rozpocznie się spacer z historykiem Marcinem Gawryszczakiem, zaś o godz. 16 w zabawkowej Kotłowni zacznie się koncert przygotowany przez uczniów Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Henryka Wieniawskiego w Łodzi.

Mery Spolsky w centrum Echo w Pabianicach

Sporo będzie się też dziać koło Łodzi. W Pabianicach 34. finał WOŚP odbędzie się w niedzielę (25 stycznia) w centrum handlowym Echo (ul. Zamkowa 31). Główną gwiazdą będzie zespół Mig, który wystąpi już o godz. 15, następnie na muzycznej scenie pojawi się wokalistka Mery Spolsky, która będzie śpiewać w Echu od godz. 18. Będą też Świąteczne do Nieba, didżei i atrakcje towarzyszące, m.in. słodka niespodzianka od władz Pabianic, impreza w klimacie PRL, biegi dla dzieci i dorosłych oraz rodzinny festyn.

Farben Lehre w Aleksandrowie Łódzkim

Aleksandrów Łódzki zaprasza do Parku Miejskiego. Tam od godz. 14 w niedzielę (25 stycznia) będą koncerty i licytacje.

Wystąpią kolejno: zespoły dziecięce, Aleksandrowianie, Gentle, DrUTY, zaś o godz. 18.15 na scenę wejdzie Bartek Grzanek, a o godz. 18.55 zespół Farben Lehre. Dzień zakończy się Świątecznym do Nieba i następującym po nim teatrem ognia.

Rzgów tańczy zumbę dla WOŚP w GOSTiR

W Rzgowie tradycyjny już maraton fitness Time to Dance organizuje Gminny Ośrodek Sportu Turystyki i Rekreacji w Rzgowie (ul. Szkolna 5). Już w sobotę (24 stycznia) od godz. 13 do 16 kilkunastu instruktorów z Łodzi i okolic poprowadzi Maraton Zumba Fitness i Brazuca Fitness. Wejściówką jest wrzucenie do puszek WOŚP minimum 50 złotych.

Maraton zumbi w Konstantynowie Łódzkim

Na „wośpowy” maraton zumbi zaprasza też sztab z Konstantynowa Łódzkiego. W hali sportowej Centrum Sportu i Rekreacji (pl. Wolności 60) w godz. 17.30-20.30 będzie można ćwiczyć zumbę pod okiem grona instruktorów. Biletem wstępu jest 50 złotych do puszek.

Bieg, strzelanie z łuku i ślizgawka w Zgierzu

W Zgierzu przez całą niedzielę będzie jeździł Siemabus z gadżetami, można też będzie zamówić taksówkę i podać taksówkarzowi datkę. Główne wydarzenia odbędą się w niedzielę od godz. 12 w Szkole Podstawowej nr 5 na Kuraku (ul. 1 Maja 63) i od godz. 13 w SDK „SEM” (ul. Parzęczewska 21).

Nie zabraknie też aktywności sportowej - przed południem można będzie wybrać się na Jeźdobieg do Parku Miejskiego im. Kościuszki, a w godz. 14-18 strzelać z łuku w hali huczniczej MOSiR Zgierz. Można także będzie wesprzeć WOŚP podczas charytatywnej ślizgawki na lodowisku MOSiR (ul. Wschodnia 2) w godz. 16.20-17.10. Nie zabraknie też mniejszych wydarzeń.

Sportowy drift w Kolużkach

Kolużki tradycyjnie zapraszają na 34. finał WOŚP z driftem i innymi sportowymi atrakcjami. W niedzielę 25 listopada w godz. 9-18 przed urzędem miasta przy ul. 11 Listopada 65 będzie można m.in. zasiać jako pasażer w drift taxi i zobaczyć sportowe auta.

Lawina gratulacji i słów wsparcia, podziwu

Wielki plebiscyt rozpoczęty. Głosami naszych Czytelników przyznamy prestiżowe tytuły Osobowość Roku 2025 aż w sześciu kategoriach.

Rozpoczęcie plebiscytu Osobowość Roku 2025 wzbudziło ogromne zaangażowanie i emocje - zarówno wśród kandydatów, jak i lokalnych społeczności, które ich wspierają. Gdy skierowaliśmy światła reflektorów na osoby, które swoimi działaniami i pasją wnoszą realną wartość w życie innych, media społecznościowe zalała fala postów pełnych gratulacji, wyrazów uznania i podzięko-

wań. Na naszej stronie możesz sprawdzić, jaka radość, wzruszenie i wsparcie towarzyszyły nominowanemu na Facebooku, Instagramie a także innych platformach.

Osobowość Roku to tradycyjna nagroda, która od wielu lat jest co roku przyznawana laureatom wielkiego plebiscytu. Jest on organizowany w całej Polsce przez dzienniki regionalne i serwisy internetowe wydawnictwa Polska Press, w tym także nasze. To bardzo prestiżowe, ogólnopolskie wydarzenie. Dość napisać, że cały plebiscyt zakończy uroczysta gala na Zamku Królew-

skim w Warszawie, a laureaci zostaną uwiecznieni na kartach wyjątkowego albumu!

Głosowanie rozpoczęło się we wtorek, 13 stycznia. Jest prowadzone w sześciu kategoriach: Kultura; Działalność społeczna i charytatywna; Biznes i Przedsiębiorczość; Polityka, samorządność i społeczność lokalna; Innowacje/nowe Technologie oraz Nauka.

Zobaczcie te posty dotyczące nominacji do akcji. O tym, jak ważną rolę w wyróżnianiu i docenianiu takich liderów odgrywa plebiscyt Osobowość Roku, najlepiej świadczy bowiem właśnie lawina gratu-

lacji i słów wsparcia, która pojawiła się w mediach społecznościowych tuż po rozpoczęciu głosowania.

Nominowani do tytułu Osobowość Roku 2025 to niezwykli liderzy. To osoby, które dzięki swojemu zaangażowaniu i osiągnięciom, wyróżniają się na tle swoich społeczności.

W gronie kandydatów znaleźli się reprezentanci różnych dziedzin: artyści, działacze kulturalni, naukowcy, innowacyjni przedsiębiorcy, wolontariusze o wielkich sercach, a także samorządowcy i aktywiści społeczni. Choć pochodzą z różnych środowisk, łączy

ich sympatia, zaufanie i szacunek, jakim obdarzają ich inni. Ich działania zostały docenione nie tylko przez lokalne społeczności, ale także przez naszą redakcję i Czytelników.

Radość, duma i niedowierzanie... Czasem także lekka trema oraz poczucie odpowiedzialności wynikające z okazanego zaufania - to emocje, które towarzyszą nominowanemu od ogłoszenia wyników. Każdy z kandydatów do tytułu Osobowość Roku 2025 swoją pracą, działalnością społeczną, twórczością lub inicjatywami biznesowymi pozostawił pozytywny ślad w swoim otoczeniu.



LIDERZY PLEBISCYTU W SKALI WOJEWÓDZTWA PO PIERWSZYCH DNIACH GŁOSOWANIA

BIZNES



● **SHADY KHABBAZ**, właściciel studia Shady Tattoo, Wieluń, powiat wieluński. Nominacja za rozwój, wprowadzanie nowych usług, a przede wszystkim za nowy salon - tatuażową fabrykę z energią miejskiego centrum kultury, która pozwala nie tylko na skorzystanie z profesjonalnych usług.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA



● **KATARZYNA CZYTRZYŃSKA**, prezes zarządu Fundacji LEDGO Równe Szanse dla Środowiska, Tuszyń, powiat łódzki wschodni. Nominacja za wspieranie emocjonalnie i rozwojowo dzieci z autyzmem i ADHD poprzez indywidualne programy terapeutyczne, warsztaty i przedszkole integracyjne.

INNOWACJE/NOWE TECHNOLOGIE



● **JAROSŁAW ŁUGOWSKI**, pszczelarz, Zgierz. Nominacja za wysokie standardy jakości produkowanych miodów i produktów pszczelich. Za wielokrotne wyróżnienia i nagrody w ogólnopolskich, łódzkich i poznańskich wydarzeniach związanych z promocją polskiej żywności.

KULTURA



● **ANITA TOMCZYK - DJ SOFI**, DJ-ka, producentka, Tuszyń, powiat łódzki wschodni. Nominacja za twórczość i działalność w kulturze, która niesie za sobą występy na scenach całej Polski i produkcje muzyczne, które osiągają sukcesy na YouTube, gdzie jedna z nich została wyświetlona ponad 10 mln razy

NAUKA



● **dr hab. KONRAD RUDNICKI**, adiunkt Wydziału Chemii Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź. Nominacja za badania w elektrochemii i nowoczesnych analizach chemicznych oraz otrzymanie stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla wybitnych młodych naukowców w 2025 r.

POLITYKA, SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA



● **PAWEŁ KOWALCZYK**, burmistrz, Rozprza, powiat piotrkowski. Nominacja za doskonałą współpracę z kołami gospodyń wiejskich i klubami sportowymi na terenie miasta i gminy Rozprza.

Jej dom zawsze był otwarty dla tych, którzy potrzebowali rozmowy, posiłku czy obecności

Aneta Strugacz (dyrektor zespołu szkolno-przed-szkolnego, Wieluń) jest otwarta na ludzi. To wolontariuszka i inicjatorka licznych akcji. Od zawsze realizowała swoje plany w sposób, który wynikał z potrzeby serca, a nie z kalkulacji.

Pomaga Jej w tym przekonanie, że każdy człowiek zasługuje na uwagę, wsparcie i godność - niezależnie od swojej sytuacji życiowej. - Od ponad 25 lat pracuję w szkole, ale moja działalność nigdy nie kończyła się wraz z dzwonkiem. Mój dom zawsze był

otwarty dla tych, którzy potrzebowali rozmowy, ciepła, posiłku czy zwykłej obecności drugiego człowieka. Uwielbiam gotować i bardzo często właśnie gotując przy stole zaczynały się historie pomocy, wsparcia i budowania relacji - wyjawia.

Przełomowym momentem w Jej życiu był czas, gdy wspólnie z innymi ludźmi dobrej woli zainicjowała i współtworzyła punkt recepcyjny dla uchodźców. Wtedy jeszcze mocniej zrozumiała, że nie trzeba mieć wszystkiego dopiętego ani idealnych warunków - wystarczy decyzja, że „robię”, a reszta przychodzi wraz z ludźmi, któ-

rzy chcą działać razem. - To doświadczenie pokazało mi, jak wielką siłę ma wspólnota i jak wiele można osiągnąć, gdy działa się z empatią i determinacją - mówi. Organizuje zbiórki odzieży i akcje charytatywne. Jest pomysłodawczynią Wieluńskiej Ciuchomanii, a tytuł Wolontariusza Roku był dla Niej ogromnym wzruszeniem i potwierdzeniem, że warto iść tą drogą. Kocha ludzi i nie potrafi przejść obojętnie obok czyjejś potrzeby: - Nie wyobrażam sobie życia polegającego wyłącznie na „siedzeniu w domu” - moja energia i sens są w działaniu dla innych.

Prowadzenie chóru okazało się czymś znacznie więcej niż tylko pracą nad śpiewem i brzmieniem

Przemysław Pawlak (dyrygent chóru Cantate Deo z parafii NSJ, Sieradz) mówi, że muzyka wielogłosowa i śpiew chórny od zawsze były Mu szczególnie bliskie. Ale propozycję objęcia funkcji dyrygenta chóru początkowo ocenił jako żart.

Już w średniej szkole muzycznej śpiewał w zespole muzyki dawnej Proavitus, z którym koncertował w wielu miejscach. Był to zespół półprofesjonalny, który nagrał dwie płyty, z czego jedna została oficjalnie wydana. To właśnie wtedy zdobył cenne doświad-

czenie oraz solidne podstawy wiedzy w zakresie muzyki chóralnej.

Po tym okresie nastąpiła pewna przerwa. Grał w kwintecie akordeonowym w Sieradzu, a jednocześnie zaczął wykonywać partie solowe podczas liturgicznego wykonania Męki według św. Jana w Niedzielę Palmową i Wielki Piątek wspólnie z chórem parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Sieradzu.

Przełomowym momentem okazała się propozycja pana Idziego Matyszczaka, który zaproponował Mu objęcie funkcji dyrygenta chóru. - Począ-

kowo nie traktowałem jej jako realnej. Wydawało mi się, że to raczej żart. Z czasem jednak stała się rzeczywistością. Prowadzenie chóru parafialnego okazało się znacznie czymś więcej niż tylko pracą nad śpiewem i brzmieniem zespołu. To także nieustanne zgłębianie przepisów liturgicznych i umiejętność dostosowywania muzyki do konkretnych sytuacji liturgicznych. Tego właśnie uczyłem się, obserwując pana Idziego, który stał się dla mnie mentorem - wyjaśnia Przemysław Pawlak, dyrygent chóru Cantate Deo z parafii NSJ.

Czytaj więcej o akcji na www.dzienniklodzki.pl/osobowosc

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: **ibo.polskapress.pl**

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,
m.sliwinska@polskapress.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

• lokale użytkowe - do wynajęcia

• lokale użytkowe - wynajmę

• lokale użytkowe - zamienię

• działki, grunty - sprzedam

• działki, grunty - kupię

• gospodarstwa

• garaże

• pośrednictwo

• inne

• bank stacji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

• elektronika, komputery

- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe

• tekstylia, odzież

- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

• zamienię

- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

• języki obce

- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

• pediatria

- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

• instalacyjne

- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyn rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

AA 24/7 Kupię każde mieszkanie spadek udziały zadłużone z komornikiem trudnym lokatorem z dożywociem 726765223

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

AA 24/7 Kupię każdy grunt budowlany rolny także udziały zadłużone z komornikiem całe Łódzkie 726765223

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskop wszystkie, 533-232-606

12h autoskop, 664-040-076

Auta uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

JEŹDŹĄCE, uszkodzone kupię, 789-053-964

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Praca

ZATRUDNIĘ

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Radomsko tel. 604 630 556

ZATRUDNIĘ kierowców C+E w transporcie międzynarodowym System 2/1, 12/3 dni Wynagrodzenie pakiet mobilności-480zł doba ZUS płacony od 9420 zł Nowa flota pojazdów, naczepy izotermny tel. 573 405 755

Zatrudnię mgr farmacji na stanowisko KIEROWNIKA APTEKI w Kaliszu. Tel. 607 837 989, 602 302 351

ZATRUDNIMY osoby do sprzątnięcia w centrum magazynowym w Łodzi ul. Józefów 3a. Praca dwuzmianowa (6.30-17.00 oraz 18.30-5.00), umowa zlecenie, stawka 31,50 brutto/h+obiady za 1 zł. Kontakt 510-015-347.

SZUKAM PRACY

SPRZĄTANIE, 577-731-337

INNE

KURS Pracownika Ochrony.1600zł. Raty.tel.694848043

ZLECĘ ręczne wykonanie czapek, swetrów na drutach lub szydełku. Możliwa dłuższa współpraca. Kontakt +48 507-101-157

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Odtruwanie, alkohol, kroplówki, 602-691-580, 42/678-60-49

NEUROLOGIA

NEUROLOG - specjalista, 602-691-580 42/678-60-49

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

INNE

PENSJONAT SANATO BUSKO-ZDRÓJ-FERIE ZIMOWE POBYTY LECZNICZE I WYPOCZYNKOWE tel: 41 378 19 48/51, www.sanato.com.pl SPYTAJ O PROMOCJĘ

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD, kuchnie, pralki, itp., 514-335-326

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOPARKI wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

INSTALACYJNE

Elektroinstalacje, awarie, pomiary. Tanio, solidnie, 509-275-480, 42-672-06-20

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

OGRODNICZE

Cięcie drzew owocowych. Fachowo, 605-307-582

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PRZEPROWADZKI

Przeprowadzki cały kraj, 605-303-836

Rutkowski przeprowadzki, 501-781-201

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus Wielkanocny, 1400 zł, w górach koło Wadowic, tel.: 501-642-492

KRAJ - MORZE

USTRONIE MORSKIE Pensjonat DANA pobyt z wyżywieniem V-VI od 150 doba 601-585-510 www.danaustronie.pl

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

0011451543

PRACA W MARKECIE

(K/M/X)

również dla osób z orzeczoną stopniem niepełnosprawności

Miejsce pracy:

KUROWICE, KOLUSZKI, KSAWERÓW

Telefon kontaktowy: **785-235-102**

APLIKUJ

WWW.MARKETDINO.PL

zakładka „Kariera”

DINO POLSKA S.A.
to dynamicznie rozwijająca się polska sieć marketów spożywczych.

dino **DINO POLSKA S.A.**
ul. Ostrowska 122
63-700 Krotoszyn



AUTOREKLAMA

Polecamy →



Strona Kuchni

Wszystkie smaki kuchni

stronakuchni.pl



0011467273

Panu

Aleksandrowi Szymczykowi

składamy wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci



Mamy

Prosimy o przyjęcie słów wsparcia i otuchy.
Życzymy siły potrzebnej do przejścia przez ten trudny czas.

Z wyrazami szacunku
Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy
Cementowni Warta S.A.



0011467271

Z głębokim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Wacława Klimczaka

wieloletniego Prezesa Klubu HDK Cementowni Warta S.A.

Odszedł Człowiek oddany innym:
społecznik i honorowy dawca krwi,
dla którego bezinteresowna pomoc drugiemu człowiekowi
była życiową misją.
Jego zaangażowanie, wrażliwość i postawa
na zawsze pozostaną w pamięci tych,
którzy mieli zaszczyt Go znać i z Nim współpracować.

Rodzinie, Bliskim
oraz
Współpracownikom

składamy najszczerze wyrazy współczucia,
łącząc się w ból i żal.

Z wyrazami szacunku
Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy
Cementowni Warta S.A.



REKLAMA 0011457221

**Nekrologi i kondolencje
zlećisz**

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie
oraz w serwisie nekrologi.net

HISTORIA/FILM

„Film, towarzysze, jest
najważniejszą ze sztuk”

W osiemnastu historycznych esejach o świecie polskiego filmu czasów PRL próżno szukać pikantnych dykteryjek o pijanym Himilsbachu czy uwodzicielskim Fronczewskim. Za to sporo tu o filmowcach w realiach komunistycznego państwa: o ich postawach politycznych, relacjach z partią, resortem kultury, aparatem bezpieczeństwa i cenzurą, zaangażowaniu w inicjatywy opozycyjne bądź przeciwnie – w działania propagandowe władz.

Tom jest pokłosiem ogólnopolskiej konferencji naukowej „Filmowcy w rzeczywistości politycznej Polski Ludowej”, zorganizowanej 23 i 24 maja 2023 roku w Szczecinie. Wydarzenie to zgromadziło historyków, filmoznawców oraz przedstawicieli innych dyscyplin humanistycznych i społecznych. Celem uczestników konferencji było podjęcie refleksji nad relacjami między światem filmu a systemem politycznym PRL.

Uczestnicy starali się spojrzeć na zjawisko „polskiego filmu” całościowo. Poczynając od administracyjnych form, aż po polityczne ograniczenia, Stąd wśród tekstów znalazły się zarówno ujęcia syntetyczne, jak i szczegółowe studia przypadków.

Jakub Bobrowski przedstawia np. „Dyskursywny obraz wrogów ustroju w filmie milicyjnym”; Filip Gańczak pisze o relacjach filmowców i Służby Bezpieczeństwa; Arkadiusz Serwa o działaniach Urzędu Bezpieczeństwa wokół Zbigniewa Sawana. Lucjan Strzyga



„Filmowcy w rzeczywistości politycznej Polski Ludowej”, wyd. IPN, Szczecin 2025, cena 50 zł

0011467114

Z powodu śmierci



Żony

przekazują wyrazy współczucia

Panu Połtowi
Zbigniewowi Rauowi



Prof. Michał Seweryński
Senator RP

REKLAMA

REKLAMA 0011456869

H. SKRZYDLEWSKA

- Kompleksowa organizacja pogrzebów
- Całodobowy transport zmarłych
- Kwiaty, wieńce, oprawa muzyczna
- Wsparcie formalne i doradztwo
- Własne krematoria
- Międzynarodowy transport zmarłych

Całodobowo: **42 672 33 33**
800 672 333
Tradycja • Rzetelność • Profesjonalizm



TEOLOGIA/NAUKA

Co było na początku świata:
stworzenie czy wielki wybuch?

Wyjaśnienia tego złożonego teologiczno-filozoficzno-fizycznego problemu podjął się – po raz kolejny – Gerard M. Verschuuren, 80-letni holenderski biolog, genetyk, dr filozofii nauki, od lat zgłębiający relację między nauką a wiarą. Tym razem w książce „Na początku” (miała premierę w 2019 roku w USA, w konserwatywnej oficynie Sophia Institute Press).

**O kosmosie, Bogu
i ludzkim rozumie**

Verschuuren jest tym, który do znudzenia w swoich publikacjach przekonuje, że nauka i religia nie tylko się nie wykluczają, ale wręcz wzajemnie się dopełniają. „Panuje dzisiaj powszechne przeświadczenie – pisze – że nauka i religia pozostają we wzajemnym konflikcie. Uważa się nawet, że nauka pozbawiła religię istotnego znaczenia. Skoro tak, to wielki wybuch, ewolucja galaktyk, uformowanie się Ziemi i wreszcie rozwój życia nie mają nic wspólnego z Bogiem. To by z kolei przekreślało wszelką możliwość spotkania się nauki z religią”.

Napisawszy powyższe Verschuuren zabiera czytelników w podróż przez kosmos, by odpowiedzieć na odwieczne pytanie o początek świata i życia. A konkretnie: co naprawdę mówi współczesna nauka o wielkim wybuchu, ewolucji i genezie człowieka, a także jak te odkrycia współbrzmiały z przesłaniem Księgi Rodzaju. „Na początku” to zaproszenie, by czytać „Księgę Natury” i „Księgę Pisma Świętego” jako dwa uzupełniające się „świadczenia jednego Stwórcy”.

Co ważne: autor podkreśla, że nie napisał tej książki z myślą o specjalistach. Jest przeznaczona dla laików, a jej tematyka wymaga jedynie odrobiny terminologii naukowej i podstawowych wyjaśnień z dziedziny nauki. Umieścił w niej również przypisy, aby czytelnik mógł sprawdzić u źródeł jego twierdzenia. Stąd także logiczny i konsekwentny układ poruszanych zagadnień: stworzenie i argumenty oraz antyargumenty naukowe i religijne, czas i ewolucja wszechświata, formowanie się Ziemi, pojawienie się i ewolucja życia, wreszcie „jedyność” planety w owym wszechświecie.

Książka Verschuurena, niejako przy okazji, dostarcza też odpowiedzi na mnóstwo innych intrygujących kwestii: dlaczego wszechświat jest tak stary... i tak niewiarygodnie rozległy? Jakie są właściwości chemiczne i geologiczne Ziemi, które sprawiają, że jest ona miejscem przyjaznym dla ludzkości? Dlaczego akurat Księżyc stał się kluczowy dla życia? Jak wulkanizm, masowe wymierania, a nawet zmiany orbity Ziemi przygotowały drogę dla ludzkości?

Odpowiedzi mogą zadziwić każdego.

Mariusz Grabowski



Gerard M. Verschuuren,
„Na początku. Stworzenie
świata czy wielki wybuch?”,
wyd. W drodze, Poznań
2026, cena 44,90 zł

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu

Tutaj zlećisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

MUZYKA

Jeszcze będzie przepięknie, czyli wspomnienia rockmana

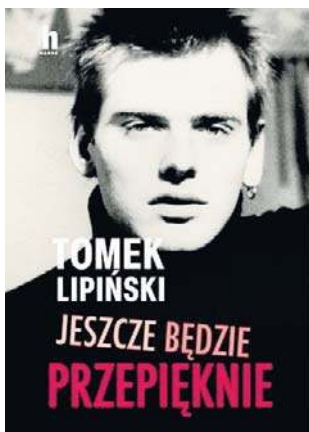
Kilka dni temu Tomek Lipiński otrzymał Paszport Polityki w kategorii Kreatora Kultury. To słuszna kategoria, bo jest artystą, który od lat wymyka się jednoznacznym kategoryzacji. Jedni znają go jako autora takich przebojów, jak „Mówię ci że” czy „Jeszcze będzie przepięknie”, a drudzy – postrzegają jako pioniera punkowej subkultury nad Wisłą. Pracował w wytwórni płytowej, ale prowadził też audycje w radiu. Od pewnego czasu zaniechał muzycznej działalności i skupił się na pisaniu autobiografii. Jej pierwszy tom to właśnie „Jeszcze będzie przepięknie”.

Lipiński już nieraz był tematem książek. Najpierw na spisanie jego życiorysu porwał się ceniony fotoreporter Mirosław Makowski. Nie udało się – i zamiast tego powstała chaotyczna książka „Obok albo ile procent Babilonu?”, stanowiąca niespełnioną kronikę polskiej kontrkultury. Potem rozmowę-rzekę „Dziwny, dziwny, dziwny” przeprowadził z Lipińskim nieżyjący już Piotr Bratkowski. W jakimś stopniu była to udana biografia lidera Tiltu – aczkolwiek nie spisana w pierwszej osobie. Widocznie Lipiński nie był nią w pełni usatysfakcjonowany, dlatego mając sporo wolnego czasu, zabrał się samodzielnie za napisanie autobiografii.

„Jeszcze będzie przepięknie. Tom I” opowiada o jego życiu od narodzin do 1981 roku – a konkretnie do wprowadzenia stanu wojennego. To mogło oznaczać, że Lipiński skupi się na bardzo ważnym, a najmniej dziś znanym etapie swej kariery – pierwszym okresie działalności Tiltu i Brygady Kryzys, kiedy to powstały wielkopomne piosenki w rodzaju „Babilon upadł” czy „Centrala”. Tego pewnie oczekiwali fani twórczości artysty – ale tak się nie stało. Lipiński poświęca najwięcej miejsca swym rodzicom i dzieciństwu. Dla niego z naturalnych względów to najważniejsze, lecz dla słuchaczy jego muzyki już niekoniecznie. Ku zdumieniu czytelnika czasy Tiltu i Brygady są potraktowane dość ogólnikowo i nie wnoszą właściwie niczego nowego do dotychczasowej wiedzy na ten temat. Nie wiadzie czemu Lipiński nie odsłania w pierwszym tomie wspomnień kulis swego miłostnego życia. A przecież kobiety stanowią niezwykle ważną inspirację dla twórczości artystów (i tak było w przypadku lidera Tiltu). To wielka szkoda – fani na pewno ciekawi są tego, kto zainspirował takie utwory, jak „Ty i tylko ty” czy „Mówię ci, że”.

Ciekawe jest to, jak czas zmienia wspomnienia Lipińskiego. Był taki okres w jego karierze, kiedy odcinał się zdecydowanie od swych punkowych początków i traktował je wręcz z irytacją. Teraz patrzy na nie z dobronliwym dystansem, jak dziadek, wspominający z ciepłym uśmiechem szaleństwa swej młodości. Inaczej muzyk opowiada dziś nawet o konkretnych utworach. To, co dziś pisze o genezie „Centrali”, to jedynie część prawdy, w świetle tego, co mówił dwie dekady temu. To wszystko tylko pokazuje, jak bardzo jesteśmy innymi ludźmi na różnych etapach naszego życia.

Największy podziw wzbudza język, którym Lipiński napisał swą książkę. To wyjątkowo piękna polszczyzna, bardzo poprawna, jasna i przejrzysta, co odróżnia ją w dużym stopniu do innych tego typu wydawnictw na naszym rynku. Czy rockman może zostać „mistrzem mowy polskiej”? Dlaczego nie! **Paweł Gzyl**



Tomek Lipiński
„Jeszcze będzie
przepięknie. Tom I”
Wydawnictwo Harde 2025

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

JANJA LESAR Miota się

Od czasu wspólnego występu w „Tańcu z gwiazdami” tancerka nie rozstaje się ze swą partnerką z programu – wioślarką Katarzyną Zillmann. Pikanterii dodaje fakt, że obie pannie w niemal identycznym czasie zakończyły swoje dotychczasowe relacje. Kiedy niedawno Lesar była gościem programu Świat Gwiazd, Mateusz Szymkowiak zapytał ją, czy po wyprowadzeniu się od byłego partnera wprowadziła się do Zillmann. Tancerka odpowiedziała: – Chcę bardzo. Ja nie chcę mieszkać sama tak na dłuższą metę. Lubię być z kimś, dlatego też tańczę tańiec towarzyski. W tandemie czuję się o wiele lepiej i pewniej. Ja też lubię się opiekować drugą osobą. Teraz tak się miotam między różnymi domami. Muszę sobie to jeszcze uporządkować.

ANNA LEWANDOWSKA Zachęca do licytowania

Wielkimi krokami zbliża się finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Z tej okazji celebrytka przygotowała aż dwie aukcje. Jak co roku wystawiła na jedną z nich miejsce na swym obozie Camp By Ann!. Zwycięzca będzie mógł zrealizować wygraną w dowolnym terminie między kwietniem 2026 r. a lutym 2027 r. „To wyjątkowa okazja, aby przeżyć intensywny, transformujący czas, poczuć prawdziwą sportową motywację i skorzystać z wiedzy jednego z najbardziej rozpoznawalnych zespołów treningowo-wellness w Polsce” – zachęca. Na licytacji wyładowała również sukienka projektu Gosi Baczyńskiej, którą Lewandowska miała na sobie podczas tegorocznej Gali Mistrzów Sportu.

AGNIESZKA KACZOROWSKA Wyruszyła w góry

Tancerka po rozstaniu z Maciejem Pelą otworzyła nowy rozdział w życiu u boku Marcina Rogacewicza. Para wychowuje obecnie w sumie szóstkę dzieci. Kaczorowska ma dwie córki, natomiast Rogacewicz trzy córki i syna. W ostatnich tygodniach zakochani intensywnie urządzają nowy dom,



Janja Lesar – od czasu występu w „Tańcu z gwiazdami” tancerka nie rozstaje się z wioślarką Katarzyną Zillmann

a jednocześnie pracują nad wspólnym spektaklem. Mimo natłoku obowiązków para znalazła czas na zimowy wyjazd na ferie z dziećmi. Pochwalił się tym w mediach społecznościowych. Dla jednej z córek aktorki był to pierwszy raz na nartach. W relacji na Instagramie dumna mama nie kryła wzruszenia i radości.

DODA Apeluje do Owsiaka

Piosenkarka od lat udziela się w walce o prawa zwierząt w Polsce. Kilka dni temu zamieściła na Instagramie filmik, na którym widać, jak siedzi w wannie podczas kąpieli. Temu niecodziennemu widokowi towarzyszył apel do Jerzego Owsiaka o zaprzestanie używania fajerwerków podczas finału WOŚP: – Jurek, pomagałam ci przez 20 lat, od 13 roku życia, aż nam się drogi rozeszły i się poróżniliśmy, wiadomo w jakiej kwestii, ale nie możesz dawać jednemu życiu, by odbierać drugiemu. Już daj spokój, nie strzelaj w tym roku. Jako organizator, pomysłodawca, zakaż wszystkim, który przy pod szyldem WOŚP w całej Polsce puszczają to „świąteczko do nieba”!

SONIA BOHOSIEWICZ Zdmuchuje świeczki

Aktorka zdradziła na Instagramie, że wyjechała na zimowe ferie z byłym mężem – Pawłem

Majewskim – i ich dziećmi. Para rozwiodła się w 2022 roku po 14 latach małżeństwa, ale utrzymuje dobre relacje. Bohosiewicz opublikowała zdjęcie, na którym pozuje z Majewskim i synami w narciarskich strojach. Fotografię uzupełnił wpis: „To, że zakończyła się relacja tzw. romantyczna, nie znaczy, że zakończyła się rodzinna. Wszystkie święta spędzamy razem, ferie i wakacje. Chodzimy razem do restauracji na kolacje, najczęściej do Wieniawy, na śniadania do Jeffsa, na spacer z psem, razem zdmuchujemy świeczki na tortach i wspólnie omawiamy, kłócąc się siarczyście, plany na przyszłość”.

BOHDAN ŁAZUKA Czuje się dobrze

Mimo 87 lat na karku aktor nadal jest aktywny zawodowo. W jednym z ostatnich wywiadów zaznaczył jednak, że nieustająca praca nie wynika w jego przypadku z konieczności dorobienia sobie do niskiej emerytury, a raczej z potrzeby artystycznego spełnienia. – Nie dorabiam do emerytury, bo mi wystarczy to, co mam. Oczywiście, że narzekam jak każdy Polak, ale nie narzekam na to, co mam – powiedział. I dodał: – Mam emeryturę, mam tanie ty i to już mi wystarczy. A to, że jeżdżę i występuję, to tylko dlatego, żeby nie siedzieć w domu i się nie nudzić. Czuje się dobrze, a tego chyba jeszcze nie zabronili – stwierdził w Plejadzach.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu i odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zadbać o relacje z ludźmi, bo jeszcze rozmowa przyniesie ulgę.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i konsekwencja pomogą ci uporządkować sprawy finansowe. Horoskop na dziś sugeruje, by nie ignorować sygnałów od bliskich.

Baran (21.03 - 19.04)

To dobry dzień na naukę i kontakty. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że ciekawość otworzy nowe drzwi.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą dziś silniejsze, ale intuicja dobrze ci poprowadzi. Horoskop dzienny podpowiada zaufać sobie.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Możesz zabłysnąć w pracy lub wśród znajomych. Horoskop na dziś radzi pamiętać jednak, że współpraca daje lepsze efekty niż rywalizacja.

Rak (22.06 - 22.07)

Porządkowanie spraw i planowanie przyniesie satysfakcję. Horoskop dzienny na piątek sugeruje zrobić także coś tylko dla siebie.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach jest kluczowa. Horoskop dzienny zapowiada, że mały gest życzliwości może poprawić atmosferę na cały dzień.

Panna (23.08 - 22.09)

Skup się na tym, co ważne. Horoskop na dziś stanowczo radzi odciąć się od zbędnych rozpraszaczy i działać według własnych zasad.

Waga (23.09 - 22.10)

Optymizm doda ci odwagi do nowych pomysłów. Horoskop dzienny na piątek radzi podzielić się nimi z ludźmi.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca i obowiązki mogą wymagać więcej uwagi, ale horoskop dzienny zapowiada, że wytrwałość się opłaci.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nieszablonowe myślenie pomoże rozwiązać problem. Horoskop na dziś stanowczo radzi podzielić się pomysłem z życzliwą Ci osobą.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość i empatia będą twoją siłą. Horoskop dzienny na piątek mówi, że to dobry moment na twórcze działania i zadbanie o równowagę.

Trzeciolicowcy mają grać mecze sparingowe

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Na weekend 28 lutego - 1 marca zaplanowano pierwsze wiosenne mecze w grupie pierwszej III ligi. Z kolei w najbliższą sobotę zespoły występujące na tym szczelu zaplanowane mają mecze kontrolne.

Warta Sieradz, która jest wiceliderem tabeli ma w planach pierwszy w tym roku mecz kontrolny. Zespół trenera Marka Przybyły zmierzy się na wyjeździe ze Ślązkiem Wrocław (13 miejsce w tabeli grupy trze-

kiej III ligi). Początek pojedynku o godzinie 11. PGE GKS Bełchatów (trener Mateusz Milczarek) podejmuje z kolei na swoim boisku Pogoń Nowe Skalmierzyce (14 miejsce w tabeli grupy drugiej III ligi). Widzew Łódź (trener Paweł Ściebura) ma zaplanowane na boisku Łódzianki dwa pojedynki z czwartoligowcami - najpierw z Pelikanem Łowicz (10), a następnie z Omegą Kleszczów (17.30). Lechię Tomaszów Mazowiecki (trener Bartosz Grzelak) czeka z kolei wyjazdowy mecz z Mszczonowianką Mszczonów (IV liga mazowiecka). Początek o 14.30. ©©



GKS Bełchatów (czarne stroje) zmierzy się w sobotę na swoim boisku z Pogonią Nowe Skalmierzyce

Kapitan ŁKS może zamienić Łódź na stolicę Dolnego Śląska

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Pierwszolicowcy z ŁKS Łódź kończą w sobotę zgrupowanie w tu-reckiej miejscowości Side. Dzień wcześniej rozegrają jeszcze mecz sparingowy z FC Vushtrria, liderem tabeli zaplecza elity Kosowa.

Drużyna z Kosowa w 18 rozegranych meczach zdobyła 40 punktów i o jeden wyprzedza Feronikeli oraz o trzy Dinamo Ferizaj. Ostatnim sprawdzianem przed inauguracją rundy wiosennej w Bytomiu z Polonią (7 lutego) będzie mecz z KKS 1925 Kalisz, zaplanowany na 31 stycznia. Kibiców łódzkiej drużyny niepokoi brak informacji o nowych piłkarzach. Tymczasem pojawiły się doniesienia, że Michał Mokrzycki, kapitan Łódzian, może przenieść się do spadkowicza z ekstraklasy Śląska. Według portalu weszlo.com klub z Dolnego Śląska jest bliski pozyskania 28-latką, który jesienią zaliczył w ŁKS 13 meczów o punkty



Kapitan ŁKS Łódź Michał Mokrzycki może zostać niebawem graczem spadkowicza z elity Śląska Wrocław

(jeden gol). Rozegrał natomiast prawie 100 oficjalnych meczów. Klub z alei Unii 2 nie pozyskał zimą żadnego piłkarza. Z wypożyczenia do Polonii Bytom wrócił natomiast Kacper Terlecki.

II LIGA

Rezerwistów ŁKS prowadzonych przez trenera Konrada Geregę także mają grać w sobotę, ale na boisku przy Minerskiej z byłym drugoligowcem Skrą Częstochowa (11). Godzinę później pierwszy w tym roku mecz sparingowy rozpocznie lider II ligi Unia Skierniewice. Drużyna trenera Kamila Sochy zmierzy się na boisku pod balonem przy ulicy Pomologicznej z pierwszoligową Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Z klubem ze Skierniewic rozstał się Jakub Jendryka, który został nowym graczem 14-krotnych mistrzów Polski, czyli Ruchu Chorzów. Jesienią piłkarz wystąpił w 14 meczach II ligi, strzelając w nich jednego gola. Klub poinformował jednocześnie, że w najbliższych dniach przedstawi nowych piłkarzy. ©©

Widzewiacy powalczą o mistrzostwo Polski. W sobotę Turniej Zdzisława Bińka w Wolborzu

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

FUTSAL. Drużyna Widzewa Łódź do lat 17 wywalczyła awans do finału Młodzieżowych Mistrzostw Polski. Na sobotę zaplanowano natomiast prestiżowy Turniej im. Zdzisława Bińka w Wolborzu.

Łódzianie zapewнили sobie podczas turnieju eliminacyjnego we własnej hali. Pokonali Legię Futsal Warszawa 5:1 oraz Constract Lubawa 1:0. Decydującą batalię o medale zaplanowano od 6 do 8 lutego w Bielsku-Białej. Rywalizować będzie 16 drużyn. Widzewiacy, którzy są jedynym zespołem województwa łódzkiego w tym gronie, trafili do grupy eliminacyjnej B, w której zmierzą się z Jantar-em Ustka, Limanovią Limanowa oraz Marcovią Marki. Tytułu mistrzowskiego broni MOKS Słoneczny Stok Białystok.

III LIGA FUTSALU

Trwają rozgrywki III ligi futsalu. W zaległym meczu dwujęzywej kolejki ubiegłoroczny mistrz Stalton Futsal Bedno



Drużyna piłkarska Widzewa Łódź do lat 17 będzie walczyć o medal mistrzostw Polski

pokonał KAS Konstantynów 4:1. Przypominamy, że mistrz III ligi łódzkiej nie awansuje bezpośrednio do II ligi. Musi wyjść jeszcze zwycięsko z dwumeczu barażowego z najlepszą ekipą z Mazowsza. Tam rywalizacja toczy się w początkowym etapie

w trzech grupach. W grupie A na czele Futsal Team Gostynin, przed Tymbarkami Ciechanów. W grupie B Watra Mrozy wyprzedza Polonię Warszawa, a w C SKS Warta na czele. Miejsce drugie zajmuje Sadownik Błędów. Rok temu drużyna z Bedlna uległa

Pegazowi Drobin. Wszystko zresztą wsazuje, że zespół z Bedlna powtórzy sukces sprzed roku i zostanie ponownie mistrzem.

Plan 10. kolejki. Sobota (24 stycznia): Stalton Futsal Bedno - Ławczokowcy Sieradz (17), Tartak Futsal Opczno - Bingo Futsal Bełchatów (20). Winnym terminie mecz KAS Konstantynów - Fut-

sal Team Parzęczew. Tym razem pauzowała KS Stefan Łączy nas Łowicz.

1. GKS Stalton Bedno	8	24	48:20
2. Stefan Łączy nas Łowicz	8	18	41:28
3. Ławczokowcy Sieradz	7	13	49:31
4. Futsal Team Parzęczew	8	13	41:26
5. Tartak Futsal Opczno	7	6	26:37
6. KAS Konstantynów	8	6	28:50
7. Bingo Futsal Bełchatów	8	0	27:68

TURNIEJ W WOLBORZU

Na sobotę (24 stycznia) zaplanowano w Wolborzu (hala Szkoły Podstawowej) 24. Halowy Turniej im. Zdzisława Bińka. Jednym z patronów medialnych jest redakcja „Dziennika Łódzkiego”. Do rywalizacji staną: Concordia Piotrków Trybunalski, Zawisza Rzgów, Omega Kleszczów, Włókniarz Moszczenica, Stal Niewiadów, Football Campus Tomaszów, Wolanka Wola Krzysztoporska oraz gospodarz turnieju - Szczerbiec Wolbórz. Początek turnieju o godzinie 9. Finałowy mecz powinien się natomiast rozpocząć około godziny 13.30.

WZGIERZU TURNIEJ SĘDZIOWSKI

Na niedzielę (25 stycznia) zaplanowano w hali sportowej w Zgierzu przy ulicy Wschodniej 19 turniej sędziowski.

Od godziny 8.30 grać będą reprezentacje wystawione przez arbitry szczebla centralnego, Betcris IV liga, Decathlon Klasy Okręgowej, Decathlon Klasy A, Klasa B oraz sędziowie próbni. O 12 rozpoczyna się zawody, w których grać mają WS Łódź, WS Sieradz, WS Skierniewice i WS Piotrków Trybunalski. W obu tych zawodach głównym trofeum jest Puchar Przewodniczącego Wydziału Sędziowskiego w Łodzi Tomasza Radkiewicza.

MISTRZOSTWA POWIATU

Siedem drużyn rywalizowało w Halowych Mistrzostwach Powiatu Pajęczańskiego. Zawody rozegrano w Pajęcznie, a triumfował miejscowy Zawisza (trener Grzegorz Bodnar), który wyprzedził ŁKS Kielczygłów oraz Słowiana Dworszowice. Dalsze miejsce: 4. Czarni Rząśnia, 5. Płomień Makowiska, 6. KS Radoszewice, 7. GLKS Strzelce Wielkie. Nagrodę dla najlepszego zawodnika turnieju odebrał Jakub Krawczyk z Kielczygłowa. Najskuteczniejszym graczem został Bartłomiej Jamiński z Radoszewic, a bramkarzem Maciej Mizera z Zawiszy.

Piotr Lisek: atmosfera Orlen Cup Łódź jest niepodrabialna

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Przed nami wielkie święto lekkoatletyki w Łodzi. W niedzielę Atlas Arena ponownie stanie się miejscem potyczek największych gwiazd światowego sportu.

I jak zawsze ich fascynujące starty oklaskiwac będą tysiące zakochanych w Królowej Sportu Kibiców. Taką atmosferę uwielbia Piotr Lisek. Rekordzista Polski w skoku o tyczce zawsze z wielkim entuzjazmem wraca do Łodzi, aby wystartować przed tamtejszą publiką - informuje Biuro Prasowe, Orlen Cup Łódź 2026.

- To, co dzieje się na trybunach w Atlas Arenie jest świetne. Kibice są tutaj niezwykłym wsparciem. Są tak blisko nas, my po prostu czujemy, jak niosą nas po rozbiegu. Uwielbiam wracać do Łodzi, uwielbiam tutaj startować. W zasadzie nie wyobrażam sobie sezonu halowego bez startu na mityngu Orlen Cup. Dla mnie to tradycyjny, pewny punkt w kalendarzu startowym. Nie inaczej będzie w tym roku, 25 stycznia melduję się w Atlas Arenie. Jestem pewny, że kibice znowu będą z nami i pomogą w uzyskaniu świetnych wyników - mówi Piotr Lisek. Organizację wydarzenia wspierają Grupa Orlen, miasto Łódź oraz samorząd województwa łódzkiego.

Dla polskiego tyczkarza występ w Łodzi będzie ważnym etapem przygotowań do największej imprezy sezonu - halowych mistrzostw świata, których gospodarzem będzie Polska.

- Wiadomo, że punktem kulminacyjnym sezonu będą mistrzostwa w Toruniu, za 2 miesiące. Natomiast już teraz,



Podczas ubiegłorocznego mityngu były i takie sytuacje. Shingo Sawa nie da rady...

w Łodzi, chcę pokazać rywalom, że Lisek nie przespał zimy, a mocno ją przepracował i jest gotowy do walki o najwyższe cele - dodaje Lisek.

Organizatorzy łódzkiego mityngu zakontraktowali dla polskiego tyczkarza znakomite międzynarodowe grono rywali. Do Atlas Areny przyjadą medalista olimpijski Grek Emmanuil Karalis, będzie legitymujący się wartościowym rekordem życiowym Fin Urhu Kujanpaa czy finalista halowych mistrzostw Europy Czech David Holly.

- Mamy naprawdę dużo gwiazd na wstępnych listach startowych. Najważniejsze jest jednak to, że w Łodzi zobaczymy niemal komplet polskich zawodników. Będzie Maria Żodzicka, która we wrześniu w Tokio wyskakała dla naszej reprezentacji srebro mistrzostw świata. Na starcie zobaczymy też kulomiotę Konrada Bukowieckiego, Pia Skrzyszowską tym razem pobiegnie 60 metrów bez płotków. Do Atlas



Piotr Lisek przygotowuje się do skoku podczas Orlen Cup 2025

Areny rok po ustanowieniu tutaj rekordu Polski wróci też Jakub Szymański. On w tym sezonie jest liderem światowych tabel płotkarzy, ma na koncie dwa świetne biegi na mityngu w Luksemburgu - zachwała dyrektor wydarzenia i prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Sebastian Chmara.

FOT. KRZYSZTOF SZYMCHAK

Awans PGE Budowlanych oglądany przez selekcjonera. Czas Tauron Ligi i Ligi Mistrzyń

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Nie miały problemów siatkarki PGE Budowlanych Łódź, by pokonać w Łodzi Chemika Police.

Był to mecz o awans do Final Four Pucharu Polski. Na trybunach Sport Areny zasiadł trener selekcjoner reprezentacji Polski siatkarek Stefano Lavarini, który dzień wolny od pracy w klubie Numia Vero Volley Milano, poświęcił na przyjazd do Łodzi.

7 lutego podopieczne trenera Macieja Biernata zmierzą się w Elblągu w półfinale Pucharu Polski z Developresem Rzeszów, w drugiej parze BKS Bielsko zagra z MKS Kalisz.

Na pewno para Łódzianek jest dużo silniejsza. Pokonanie Developresu w półfinale daje właściwie późniejszą wygraną w finale.

Podopieczne trenera Macieja Biernata po łatwym wygraniu dwóch pierwszych setów niespodziewanie oddały trzecią partię rywalkom, ale

w czwartej znów pokazały, kto rządzi na parkiecie.

Mecz trwał 105 minut. MVP spotkania została Justyna Łysiak.

Po pucharowym meczu następuje czas dla naszych drużyn spotkań Tauron Ligi i Ligi Mistrzyń CEV.

W niedzielę o 17.30 w Sport Arenie ŁKS Commercecon podejmuje LOS Nowy Dwór, a w poniedziałek o 19 PGE Budowlani zagrają o ligowe punkty z Chemikiem w Policach.

W środę 28 stycznia o godz. 19 ŁKS Commercecon zagra ostatni mecz w grupie Ligi Mistrzyń na wyjeździe z Dresdener SC, a dzień później 29 stycznia o 16 PGE Budowlani zmierzą się na wyjeździe z Novarą.

PGE Budowlani Łódź - Chemik Police 3:1 (25:16, 25:17, 20:25, 25:15)

PGE Budowlani Łódź: Alicja Grabka 1, Paulina Damaske 17, Joanna Lelonekiewicz 11, Maja Stork 19, Rodica Buterez 15, Sasa Planinsec 6, Justyna Łysiak (1) oraz Nadia Siuda, Bruna Honorio 3, Karolina Drużkowska 1. Trener: Maciej Biernat. ©©



Kibice PGE Budowlanych podczas meczów swoje drużyny dopingują w niekonwencjonalny sposób

FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Robert Lewandowski ma dwa gole: jeden z nich to trafienie samobójcze

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Piłkarz Barcelony Robert Lewandowski z humorem podszedł do samobójki, strzelonego w meczu 7. kolejki Ligi Mistrzów ze Slavią w Pradze (4:2), w którym zdobył też gola dla swojej drużyny.

- Mam dwie bramki, więc jest okej - żartował napastnik i kapitan reprezentacji Polski.

Do niefortunnej interwencji Lewandowskiego doszło w 44. minucie, gdy przypadkowo

skierował piłkę do własnej bramki po dośrodkowaniu z rzutu różnego gospodarzy. Z kolei w 71. Polak ustalił wynik spotkania, wykorzystując podanie od Anglika Marcusa Rashforda.

- Mam dwie bramki: w pierwszej i drugiej połowie, więc jest okej. Widziałem, że już wcześniej piłki były wrzucane na bliższy słupki i mieliśmy z tym problem. Chciałem pomóc, ale tak naprawdę nie do końca wiem, gdzie ta piłka się odbiła, jak ona w ogóle wpadła do bramki. Czasami tak



Robert Lewandowski będzie długo pamiętał mecz ze Slavią w Pradze. Takie sytuacje też się jednak zdarzają

FOT. PAPER/MARTIN DIVISEK

bywa, ale... kolejna bramka, można ją sobie zaliczyć - powiedział z uśmiechem Lewandowski na antenie telewizji Canal+ Extra.

Samobój był trafieniem na 2:2 i taki wynik utrzymał się do przerwy. W drugiej połowie gole zdobywała już tylko Barcelona.

- Trzeba było się zaadaptować do tych warunków, do miejscowych temperatur, ale też do boiska. To nie jest normalne, żeby grać przy minus siedmiu, ośmiu stopniach. W drugiej połowie złapaliśmy

już właściwy rytm, mieliśmy to bardziej pod kontrolą. Wygraliśmy, strzeliliśmy cztery bramki, więc plan wykonany - stwierdził zdobywca 106 bramek od początku kariery w Lidze Mistrzów.

W dotychczasowych sześciu kolejkach trwającego sezonu Lewandowski nie miał jednak ani jednego trafienia. Przyznał, że tego wieczoru poczuł ulgę.

Barcelona jest dziewiąta, by awansować bezpośrednio do 1/8 finału musi zakończyć fazę ligową w pierwszej ósemce. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Widzew zyskał sympatię wybitnego kibica. Zagra Ludwika Sobolewskiego?

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

**Poznajecie tych dwóch me-
ga znanych dżentelmenów?
Oczywiście! Tak, tak to pił-
karz Wielkiego Widzewa
Krzysztof Kamiński i kibic
Wielkiego Widzewa i wybit-
ny aktor Adam Woronowicz.**

Obaj panowie spotkali się dzisiaj na stadionie przy al. Piłsudskiego.

Jak już wcześniej informowaliśmy do takiego spotkania doszło z inicjatywy Adama Woronowicza, który ujawnił swą wielką miłość do Widzewa. Łódzki klub skradł serce artysty pokazując wielki widzewski charakter.

- Dokopywali największym klubom, o których można było śnić. Widzew to wielki klub. Kiedy jest mi źle, sięgam po tę książkę i od razu poprawia mi się nastrój - mniej w ten sposób wypowiada się wybitny aktor Adam Woronowicz. - Czytam, jak tak mały klub osiągnął tak wiele. Bardzo chcę poznać bohaterów tamtych wielkich meczów.

Odtwórca roli księdza Jerzego Popiełuszki spotkał się z Krzysztofem Kamińskim i innymi widzewiakami: Wiesławem Wragą, Tadeuszem Świątkiem i Andrzejem Gręboszem. Przebieg spotkania został nagrany przez Widzew TV. Niebawem wszyscy kibice będą mo-

gli zobaczyć, jak wybitnych kibiców ma Widzew.

Kibice Widzewa popuszczają wodze fantazji. Na naszym profilu na FB Marcin Sołtys skomentował: Uwielbiam tego gościa, jako aktora i fajnie się wypowiadał o Widzewie na YT. Idealny kandydat aby zagrać Ludwika Sobolewskiego.

Może rzeczywiście taki film powstanie kiedyś.

Kibicowska rodzina Widzewa rośnie. W środę o godz. 12:00 rozpoczęła się otwarta sprzedaż kartonów na wiosenne mecze Widzewa Łódź. Zdecydowana większość kibiców, którzy mieli abonament jesienią, zdecydowała się przedłużyć go na rundę wiosenną. To sprawiło, że w otwartej sprzedaży pojawiło się 47 kartonów i wszystkie znalazły swoich nabywców w kilka sekund. Komu się nie udało zdobyć wejściówki - nadal będzie mógł liczyć na zwolnione miejsca. Proces przed meczem z Jagiellonią Białystok ruszy już w piątek.

Kibice komentują: Michał Gajzler: Śmiem twierdzić, że przy stadionie na ok 35 tys ludzi, byłby wypełniony w 100 procentach, biorąc pod uwagę jaki jest popyt na kartony. Widzew, oprócz inwestycji w drużynę, ciśnijcie w jak najszybszy rozwój stadionu.

To prawda, zatem czekamy na wielką drużynę. ©©

ŁÓDZIANKA W AUSTRALII ODPADŁA W II RUNDZIE

Urodzona w Łodzi Magdalena Fręch przegrała z rozstawioną z numerem siódmym włoską tenisistką Jasmine Paolini 2:6, 3:6 w drugiej rundzie wielkoszlemowego Australian Open w Melbourne. Z powodu deszczu pojedynek przerywano i ostatecznie przeniesiono na zadaszony kort. 28-letnia Łódzianka najlepszy wynik w AO osiągnęła w 2024 roku, kiedy dotarła do 1/8 finału. **DK**



FOT. PAP/EP/LUKAS COCH

**IGA ZAGRA W SOBÓTĘ
Mecz w Australian Open**
Iga Świątek wygrała z Czeską Marie Bouzkovą 6:2, 6:3 w drugiej rundzie w Melbourne. W sobotę wiceliderka światowego rankingu zmierzy się z Rosjanką Anną Kalinską. **DK**

Oto nowa jedenastka Widzewa. Bramki w stylu Marka Citko

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

**Trzydziestu czterech piłkarzy
figuruje w składzie
pierwszej drużyny Widze-
wa.**

Sporo! W kadrze na rundę wiosenną jest obecnie sześciu bramkarzy, jedenastu obrońców, dwunastu pomocników i pięciu napastników.

Kibice ustalają własną jedenastkę na pierwszy mecz widzewiaków z Jagiellonią (31 stycznia, godz. 17.30).

Naszym skromnym zdaniem jedenastka może być następująca:

Bramkarz: Bartłomiej Drągowski

Obrońcy: Carlos Isaac, Mateusz Żyro, Ricardo Visus, Christopher Cheng

Pomocnicy: Osman Bukari, Lukas Lerager, Julian Shehu, Emil Kornvig,

Napastnicy: Andi Zeqiri, Sebastian Bergier.

Czy takim samym systemem grać będzie trener Igor Jovicević?

Szkoleniowiec Łódzian chce mieć na każdej pozycji dwóch równorzędnych zawodników. Jak zatem mogłaby wyglądać drużyna rezerwowa?

Bramkarz: Veljko Ilić

Obrońcy: Marcel Krajewski, Stelios Andreu, Peter Therkildsen, Samuel Kozlovsky,

Pomocnicy: Angel Baena, Szymon Czyż, Fran Alvarez,



FOT. GRZEGORZ GALAŃSKI

Trener Igor Jovicević jest jak najlepszego zdania o swoich podopiecznych. Wszyscy wierzą, że będzie miał powody, by w każdym meczu okłaskiwać swoją drużynę...

Bartłomiej Pawłowski, Mariusz Fornalczyk

Napastnicy: Antoni Klukowski

Już na pierwszy rzut oka wiadać, że pierwsza jedenastka jest dużo mocniejsza, zwłaszcza jeśli chodzi o siłę ofensywną. Wiadać też, że Widzewowi brakuje jeszcze klasowych napastników. Jest dwóch i koniec.

Nowi Markowie Citko w Widzewie

Piłkarze Widzewa rozegrali ostatnie mecze sparingowe w Turcji. Najpierw Łódzianie zmierzyli się z Banikiem Ostrawa i ozdobą tego meczu były bramki. Rywale pierwsi zdobyli gola, ale później

do głosu doszli widzewiaci. Fran Alvarez w ostatnich sekundach pierwszej połowy strzelił gola niczym przed laty Marek Citko w meczu z Atletico Madryt w Champions League. Kilka metrów za linią środkową Hiszpan posłał precyzyjnego łoba i przerzucił bramkarza Banika.

W drugiej połowie testu Angel Baena pozazdrościł Franowi i po dobrym zagraniu Diona Gallapeniego wbiegł w pole karne i technicznych strzałem (jak Marek Citko) przerzucił piłkę nad bramkarzem rywali.

Ostatni test miał miejsce po południu, a rywalem było Zagłębie Lubin. Ten mecz nie był transmitowany przez wi-

dzewską telewizję. Podopieczni Igora Jovicevicia wcześniej w pierwszym sparingu zremisowali z Universitatea Cluj 1:1. W drugim zimowym meczu kontrolnym w Turcji Widzew pokonał w Belek Paksu FC 2:1.

31 stycznia o 17.30 Widzew zagra w Łodzi z Jagiellonią Białystok.

Widzew Łódź - Banik Ostrawa 3:2 (2:1)

0:1 Václav Jurečka (5), 1:1 Fran Alvarez (33), 2:1 Fran Alvarez (45), 3:1 Angel Baena (76), 3:2 Matúš Rusnák (90-karny)

Widzew: Maciej Kikolski - Carlos Isaac Muñoz (76, Kuba Nawrocki), Mateusz Żyro, Samuel Kozlovsky, Dion Gallapeni - Angel Baena, Szymon Czyż, Lindon Selahi, Mariusz Fornalczyk - Fran Alvarez, Antoni Klukowski (84, Igor Busz). ©©

Pomocnik Emil Kornvig w Widzewie Łódź

Norbert Uram
sport@dziennik.lodz.pl

**Widzew Łódź z kolejnym
transferem w tym okienku
transferowym.**

Tym razem do Łodzi trafi 25-letni pomocnik z ligi Duńskiej, który w tym sezonie wychodził w pierwszej jedenastce między innymi w meczach Ligi Europy!

Można rzec, że właściciel Widzewa Łódź gra w Football Managera! Do Łodzi został sprowadzony kolejny zawodnik.

25-letni Emil Kornvig do tej pory reprezentował barwy SK Brann, a tylko w tym sezonie ma na swoim koncie 10 spotkań i 2 bramki w Lidze Europy, z czego 6 z nich to spotkania w fazie ligowej. Mecze te środkowy pomocnik rozpoczynał w pierwszym składzie. W sezonie 2025 Kornvig rozegrał 29 spotkań ligowych, a portal internetowy Transfermarkt wycenił go na 3,5 mln euro. Do klubu z Danii przeszedł w lutym 2024, a teraz za około 3 miliony euro trafił do klubu z Łodzi.

Kosowianin Indrit Mavraj został piłkarzem występującej w ekstraklasie Lechii. 20-letni środkowy obrońca, który ostatnio występował we włoskim Bari, podpisał kontrakt do 30 czerwca 2030 roku. To drugi zawodnik pozyskany przez Gdańszczan w przerwie zimowej. Mavraj ma obywatelstwa Kosowa i Szwajcarii, ale zagrał już w młodzieżowej reprezentacji tego pierwszego kraju. Ostatnio był zawodnikiem Bari, jesienią zaliczył jeden występ w Serie B.

Latem ubiegłego roku z występującego w piłkarskiej eks-

traklasie Rakowa Częstochowa do New York Red Bulls przeniósł się szwedzki pomocnik Gustav Berggren. Teraz do „Czerwono-Niebieskich” dołączył jego rodak Isak Bruseberg. Nowy nabytek częstochowian pochodzi z Goeteborga, ma 19 lat i jest napastnikiem. Jego dotychczasowa kariera była związana z klubami z rodzinnego miasta - zaczynał w Backatorp IF, a od 2023 roku był zawodnikiem BK Häcken. W jego barwach wystąpił w 38 spotkaniach i zdobył sześć bramek. ©©



FOT. ARCHIWUM

Krzysztof Kamiński i Adam Woronowicz na tle gazet, które przed laty donosiły o wielkich sukcesach Widzewa